

Dziewica Maryja w Królestwie Woli Bożej

Medytacje na miesiąc maj dla Domu Woli Bożej, 6 maja 1930

Luiza Piccarreta „Mała córeczka Woli Bożej”

Tłumaczenie: Ks. Roman, 1999, poprawione w kwietniu 2006, str. 60

Tekst książki w innych językach dostępny jest na stronie Internetowej: www.divinewill.org

Wydania książki w j. włoskim, języku oryginału:

Wydanie pierwsze (1932): IMPRIMATUR della curia episcopale di Montepulciano: 30 - III – 1932, Giuseppe, Vescovo di Montepulciano

Wydanie drugie (1933): NIHIL OBSTAT QUOMINUS REIMPROMATUR: Taranto, 23 - IX – 1933, Delegato dell'Arcivesco, Giuseppe Blandamura

Wydanie trzecie (1937): NHIL OBSTAT QUOMINUS REIMPROMATUR: Taranto, Festa di Cristo Re, 1937 Mons. Francesco M. Della Cueva S.M., Delegatus ab Achiepiscopo

Wydanie ostatnie (1997) Associazione Luisa Piccarreta, Via Nazario Suaro, 25, 70033 Corato, (BA) Włochy, Nihil Obstat - Arcybiskup Carmelo Cassati, Trani, marzec 1997.

Uwagi wydawcy do pierwszego wydania: 31 lekcji, które składają się na treść tej książki przekazanych zostało Luizie Piccarrecie w sposób następujący: Na początku lat trzydziestych, przez szereg tygodni, Luiza prosiła panią, która jej pomagała, aby ta zasunęła zasłonę wokół jej łóżka każdego dnia o godz. 4 po południu. W tym czasie Błogosławiona Dziewica Maryja i Królowa Woli Bożej, przychodziła z Nieba siadała u stóp łóżka Luizy i udzielała jej lekcji, zawartych w tej książce.

Ksiądz, który w tym czasie czytał te lekcje, zwrócił uwagę, że pewne epizody z życia Świętej Rodziny nie znalazły w nich odzwierciedlenia. Zapytał Luizę o przyczynę, a ona z kolei zwróciła się z tym pytaniem do Matki Bożej. W następstwie tego, Święta Dziewica udzieliła sześciu dodatkowych Medytacji, które stanowią treść Załącznika.

Rys biograficzny Luizy Piccarrety – Ks. Roman

Luiza urodziła się w niedzielę po Wielkiej Nocy w Corato we Włoszech 23 kwietnia 1865 r. Została ochrzczona tego samego dnia. Całe swoje życie spędziła w miejscu urodzenia. Jedynie w okresie młodości latem, wspólnie z rodziną udawała się na wieś.

Umarła w opinii „ofierze świętości”, krótko przed jej osiemdziesiątymi drugimi urodzinami 4 marca 1947 r. po życiu, które było nadzwyczajnym z nadzwyczajnych.

Luiza miała cztery siostry. Jej rodzice – ojciec Vito Nicolo i matka Rosa z domu Torantini pochodzili z Corato. W młodości Luizę często napawały lęki. Miała nocne mary i to wzbudzało w niej strach przed szatanem. Wiele razy śniła, jak Najświętsza Matka odrzucała od niej diabła.

Według słów Pana Jezusa diabeł znając specjalny plan względem niej, który miał przynieść Bogu wielką chwałę, a on miał zostać pokonany jak nigdy przedtem, próbował wywołać u Luizy nieczyste odczucia i myśli. Nie mógł jednak nic zdziałać, ponieważ Jezus zagroził dla niego wszystkie dojścia. Dlatego diabeł był rozwścieczony i usiłował terroryzować ją strasznymi snami. Wiedząc, że jest przeznaczoną do zniszczenia jego królestwa na ziemi był zawsze czujny w poszukiwaniach drogi, aby wyrządzić jej krzywdę.

Mając 9 lat przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej i tego samego dnia otrzymała Sakrament Bierzmowania. Eucharystia stała się jej główną pasją i w niej skoncentrowała wszystkie swoje uczucia. Już w tym wieku Luiza pozostawała w kościele przez 4 godziny klęcząc nieruchomo pogrążona w kontemplacji. Mając 11 lat Luiza była już „Córką Maryi”. Gdy miała 12 lat zaczęła

słyszeć wewnętrzny głos Jezusa, szczególnie gdy otrzymywała Go w Świętej Komunii. Jezus stał się jej nauczycielem w sprawach Boga poprawiając; czyniąc wyrzuty, dając i tłumacząc przesłania, jakie otrzymywała w trakcie medytacji. Od tego czasu miłujący Jezus dawał jej Lekcje o Krzyżu, cichości, posłuszeństwie i o Jego ukrytym życiu na ziemi. Ten wewnętrzny głos Jezusa doprowadził ją do oddzielenia się od siebie i od wszystkiego.

Mając lat 13, gdy pracowała w swoim domu, rozmyślała nad najbardziej Bolesną Męką Jezusa. Została tak tym pochłonięta, że zaczęła tracić oddech. Wyszła na balkon na drugim piętrze. Na środku ulicy ujrzała olbrzymi tłum ludzi prowadzących najbardziej cichego Jezusa z Krzyżem na ramionach. Tłum ciągnął Jezusa w jedną i drugą stronę. Jezus walczył z oddechem. Z oblicza Jezusa spływała Krew. Był w stanie tak bolesnym, że mógł zmiękczyć kamienie. Pan Jezus poniósł swój wzrok i powiedział: „Duszo, pomóż mi”. Niemożliwe jest wyrażenie bólu, jaki odczuła i uczuć tak rozrywających serce, jakie ten widok w niej wywołał. Luiza wróciła do swojego pokoju. Oszołomiona nie wiedziała, gdzie się znajduje. Jej serce łamał ból, wylewała potoki łez nad wielkim cierpieniem Jezusa.

Od tego czasu miała głębokie pragnienie cierpieć dla Jego miłości. Wówczas zaczęły się też jej pierwsze fizyczne i głębokie duchowe cierpienia. Po trzech latach skończyły się na nią napady diabła. Po raz ostatni napadł na nią, gdy miała 16 lat, tak gwałtownie i boleśnie, że Luiza straciła przytomność. W tym stanie miała nową wizję cierpienia Jezusa. Poruszona wewnętrznie przez słodkie i miłosne zaproszenie łaski. Luiza całkowicie oddała się woli Bożej i przyjęła stan Duszy Ofiarnej, do czego Jezus i Bolesna Matka ją zaprosili.

W 17 roku życia zaprzestała jeść, gdyż jej organizm nie przyjmował żadnych posiłków a także większość czasu spędzała w łóżku, co było dużym zaskoczeniem dla rodziny, księży i lekarzy. Po wielu upokorzeniach, jakie doznawała od bliskich jej osób zrozumiano, że jej stan jest mistycznym cierpieniem spowodowanym tym, że jest dobrowolną ofiarą w dziele, do którego Bóg ją powołał. Od tego czasu przez następne 65 lat Luiza egzystowała bez jedzenia i wody. Jej pożywieniem stała się Wola Boża i Święta Eucharystia.

Od 22 roku życia w ogóle nie opuszczała łóżka. 16 października 1888 r. w wieku 23 lat Luiza została zjednoczona z Jezusem łaską „Mistycznych Zaręczyn”. Jedenaście miesięcy później w obecności Najświętszej Trójcy i całego Dworu Niebieskiego jej zjednoczenie z Chrystusem zostało zatwierdzone łaską „Mistycznych Zaślubin”. Również w ten błogosławiony dzień stał się „Cudów – Cud”, 24-letnia Luiza otrzymała Dar Woli Bożej! To jest największy Boży Dar, Łaska Łask, nawet dużo większa od „Zaślubin Mistycznych”. Od tego dnia, tego momentu – Trzeci Boży Fiat – zaczął się! Zaczęło się to w duszy Luizy. Od tego momentu natychmiast Królestwo Boga zaczęło formować Swoje Królowanie na ziemi, kształtując się w ciszy, tajemniczo, powoli, w duszach przygotowanych przez Maryję, która jest Matką i Królową Bożej Woli.

W lutym 1899 roku w posłuszeństwie swojemu Pani i swojemu spowiednikowi Luiza zaczęła pisać. Jej pisanie trwa przez 40 lat, przelewając na papier najznakomitsze sekrety Tajemnic Bożej Woli. Reszta jej życia była mieszaniną radości i bóleści, pisania, szcucia, posłuszeństwa, modlitwy, pomocy innym mądrością jej rady. Jezus, któremu jedynie możemy ufać, był też jedynym jej pocieszeniem. Gdy nie odczuwała obecności Jezusa agonია jej duszy niekiedy przekraczała prawdziwe męki Czyśca.

Luiza przeszła na stałe do wiecznej chwały 4 marca 1947 r. Nie było pewności co do jej śmierci, ponieważ przez 4 dni jej ciało nie wykazywało znaków zepsucia (vigor mortis). Przez cały ten czas nie było możliwe odchylenie jej pleców. Specjalna trumna została skonstruowana pozwalając jej być w pozycji, w jakiej trwała przez 64 lata. 47 lat później na początku 1994 r. Watykan polecił miejscowemu arcybiskupowi zacząć proces jej beatyfikacji. Proces Beatyfikacji Służebnicy Bożej Luizy Piccarrey została oficjalnie otwarty w Święto Chrystusa Króla 20 listopada 1994 r.

* * * * *

Dziewica Maryja w Królestwie Woli Bożej

Matczyny Apel Królowej Nieba o wejście do Królestwa Woli Bożej

Moje najdroższe dziecko, odczuwam nieprzepartą chęć przyjscia z Nieba i złożenia ci wizyty. Jeśli obiecasz, że dasz Mi miłość jako moje prawdziwe dziecko i zapewnisz o swojej wierności dla Mnie, pozostanę na zawsze z tobą, ukryta w twojej duszy, aby być dla ciebie nauczycielem, wzorcem, przykładem i twoją najukochańszą Matką.

Przychodzę z Nieba, aby zaprosić cię do wejścia do Królestwa twojej Matki, to znaczy, do Królestwa Woli Bożej. Pukam do drzwi twojego serca, bo chcę abyś je otworzyła dla Mnie. Czy zdajesz sobie sprawę, że własnymi rękoma przynoszę ci w podarunku tę Książkę? Ofiarowuję ci ją z macierzyńską troską, ażebyś ty po jej przeczytaniu, nauczyła się żyć życiem Nieba a przestała żyć życiem ziemi.

Ta książka jest ze złota, moje dziecko. Stanie się twoim duchowym bogactwem i twoim szczęściem nawet tutaj, gdy jesteś na ziemi. Znajdziesz w niej fontannę wszelkiego dobra. Jeśli jesteś słaba, otrzymasz siłę; jeśli jesteś kuszona, pokonasz opadające cię pokusy; jeśli popadłeś w grzech, znajdziesz silną i współczującą rękę, która pomoże ci się podnieść. Jeśli jesteś zagubiona, znajdziesz spokój; jeśli jesteś zimna, otrzymasz najodpowiedniejszą pomoc, aby się zmienić; jeśli jesteś głodna, będziesz rozkoszować się wspaniałym pożywieniem Woli Bożej. Z Nią nie będzie ci niczego brakowało, już nigdy nie będziesz samotną, ponieważ twoja Matka będzie twoim słodkim towarzystwem i z całą macierzyńską troską dopełni obowiązku uczynienia cię szczęśliwą. Ja, Która jestem Niebiańską Władczynią, będę się troszczyła o każdą twoją potrzebę, jeśli tylko ty zdecydujesz się żyć w zjednoczeniu ze Mną.

Gdybyś tylko znała moje tęsknoty, moje żarliwe pragnienia i nawet łzy, jakie wylewam z powodu moich dzieci! Gdybyś tylko wiedziała, jak płonę potrzebą, abyś słuchała moich lekcji, całych o Niebie i uczyła się sposobu życia w Woli Bożej!

W tej książce znajdziesz rzeczy zachwycające. Znajdziesz Matkę, która kocha cię tak bardzo, że poświęca swojego Ukochanego Syna dla ciebie, abyś ty mogła żyć tym samym Życiem, jakim Ona żyła na ziemi.

Och, nie czyn Mnie smutną i nie odrzucaj Mnie. Zaakceptuj ten podarunek z Nieba, który ci przynoszę i ciesz się z moich wizyt i z moich lekcji. Wiedz, że będę podróżować poprzez cały świat; pójdę do każdego, do każdej rodziny i do wszystkich wspólnot religijnych. Dotrę do każdego narodu, do każdej grupy ludzi, jeśli zajdzie potrzeba, będę szła niezmordowanie poprzez stulecia, dopóki jako Królowa, nie uformuję moich ludzi wokół Mnie a jako Matka, moich dzieci - będą oni znali Wolę Bożą i doprowadzą wszędzie do Jej Panowania. Znasz więc przyczynę powstania tej książki. Ci, którzy przyjmą ją z miłością, będą pierwszymi szczęśliwymi dziećmi należącymi do Królestwa Bożego Fiat, a Ja wypiszę ich imiona złotymi zgłoskami w moim Macierzyńskim Sercu.

Czy widzisz moje dziecko? Ta sama nieskończona Miłość Boga, który chciał posłużyć się Mną w Dziele Zbawienia dla zstąpienia Słowa Przedwiecznego na ziemię, powołuje Mnie ponownie do akcji i powierza Mi ciężkie zadanie, podniosły mandat uformowania na ziemi dzieci Królestwa Woli Bożej. Dlatego z całą odpowiedzialną i łagodnością matki podejmuję dzieło przygotowania twojej drogi dla podążania do tego szczęśliwego Królestwa.

Z tego powodu, udzielię ci najwyższej wagi bożych lekcji. Będę cię również uczyła nowych i specjalnych modlitw, którymi włączysz niebiosa, słońce, całe stworzenie, moje własne Życie i Życie mojego Syna, jak również wszystkie czyny świętych, aby w twoim imieniu upraszały Boga o ustanowienie Godnych Uwielbienia Rządów Woli Bożej.

Modlitwy te mają największą moc, ponieważ przywołują Boże Działanie Samo w Sobie. Pod ich wpływem, Bóg będzie się czuł rozbrojony i zwyciężony przez swoje stworzenie. Wzmocniona tym poparciem będziesz przyspieszała nadejście tego najszczęśliwszego Królestwa i wraz ze Mną spowodujesz, że Wola Boża będzie na ziemi jako i w Niebie, zgodnie z pragnieniem Bożego Mistrza. Nie trać otuchy, moje dziecko, spraw Mi tę radość, a Ja cię pobłogosławię.

Modlitwa od Królowej Niebios na każdy dzień miesiąca maja

Niepokalana Królowo, moja Boża Matko, przychodzę na tve matczyne kolana jako twoje kochane małe dziecko, aby wtulić się w twoje ramiona i prosić Cię moim najbardziej wymownym spojrzeniem – w tym miesiącu poświęconym Tobie – o największą łaskę spośród wszystkich: abyś mnie wprowadziła w życie Królestwa Woli Bożej.

Święta Matko, Ty, która jesteś Królową tego Królestwa, wprowadź mnie jako swoje dziecko do życia w Nim, aby już więcej nie pozostawało Ono puste, ale aby zapełniło się twoimi dziećmi. Powierzam się Tobie, moja Wszechwładna Królowo, ażebyś mogła kierować moimi krokami do Królestwa Woli Bożej; i mocno trzymana przez Ciebie za rękę, będziesz prowadziła całą moją istotę, ku nieskończonemu życiu w Woli Bożej. Będziesz Matką dla mnie i z tego powodu ja oddam Ci moją wolę, a Ty wymienisz ją dla mnie na Wolę Bożą. W ten sposób będę pewna, że nigdy nie opuszczę Jej Królestwa. Dlatego też, proszę Cię, oświeć mnie, abym mogła zrozumieć, co znaczy „Wola Boga”. (Zdrowaś Maryjo...)

Mały kwiatek miesiąca

Rano, w południe i wieczorem (to znaczy trzy razy w ciągu dnia) przyjdź na kolana bożej Matki i prosząc, aby cię objęła ramionami, powiedz do Niej: „**Moja Matko, Kocham Cię. Kochaj mnie również i daj łyk Woli Boga dla mojej duszy. Daj mi również swoje błogosławieństwo, abym spełniała wszystkie moje powinności pod twoim matczynym nadzorem**”.

Każdego dnia, przez szereg tygodni roku 1930 Dziewica Maryja przychodziła z Nieba, aby zasiąść przy łóżku Luizy i udzielać jej lekcji zawartych w tej książce.

Dzień pierwszy

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Pierwszy krok Woli Boga w Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej

Dusza do Niepokalanej Matki

O najśłodsza Matko, jestem tutaj i upadam przed Tobą na twarz. Dzisiaj jest pierwszy dzień miesiąca maja, miesiąca poświęconego Tobie, w którym wszystkie twoje dzieci chcą Ci ofiarować swoje małe kwiatki jako znaki swojej miłości do Ciebie, aby błagać Cię o obdarowanie ich twoją miłością. Widzę Ciebie jak zstępujesz z niebiańskiej Krainy Ojca w towarzystwie chórów anielskich, aby otrzymać wspaniałe róże, nieśmiałe fiołki i czyste lilie swoich dzieci. A Ty, w zamian, dajesz im uśmiechy miłości, swoje podziękowania i błogosławieństwa. Następnie przyciskając podarunki do swego macierzyńskiego Serca, zanosisz je do Nieba, aby je pieścić jako zobowiązania i wieńce swoich dzieci, zachowywane dla nich na chwilę ich śmierci.

Matko Boża, pośród tak wielu, ja, która jestem najmniejszą, najbardziej potrzebującą z twoich dzieci, pragnę przyjść na twoje matczyne kolana, aby przynieść Ci nie kwiaty ani róże, ale słońce każdego dnia. Ale Matka będzie musiała pomóc swojemu dziecku, dając mi lekcje Nieba, ucząc mnie jak tworzyć te boże słońca, abym mogła Ci złożyć najpiękniejszy hołd i ofiarować najczystsza miłość. Droga Matko, odgadłaś pragnienie swojego dziecka. Chcę abyś mnie uczyła jak żyć w Woli Bożej i przekształcając swoje czyny i wszystko, czym jestem, zgodnie z twoimi naukami, w Wolę Bożą, będę przynosiła każdego dnia na twoje matczyne kolana wszystkie moje czyny przemienione w słońca.

Lekcja Królowej Nieba

Błogosławiona dziecino, twoja modlitwa ugodziła moje matczyne Serce i sprowadziła Mnie z Nieba. Jestem blisko swojego dziecka, aby udzielić mu moich lekcji całych o Niebie.

Spójrz na Mnie, drogie dziecko. Aniołowie tysiącami otaczają Mnie, wszyscy z uszanowaniem i w oczekiwaniu, aby usłyszeć gdy będę mówiła o Bożym Fiat, którego źródło, bardziej niż w kimkolwiek innym, znajduje się we Mnie. Znam Jego najbardziej zachwycające tajemnice, Jego nieskończone radości, Jego nieopisane szczęście i Jego nieobliczalną wartość. Słyszeć moje dziecko wołające Mnie, ponieważ prosi o lekcję o Woli Bożej, jest dla Mnie najszcześniejszą z okazji i najczystsza radością. Jeśli będziesz słuchała mojej lekcji, poczuję się szczęśliwa, że jestem twoją Matką. Och, jakże tęsknię, aby mieć dziecko, które całą sobą chciałoby żyć w Woli Bożej. Powiedz mi dziecinko, czy sprawisz Mi tę radość? Czy złożysz swoje serce, swoją wolę, całą swoją istotę w moje matczyne ręce, abym mogła przygotować cię, przysposobić cię, wzmocnić cię i opróżnić cię z siebie samej, ażebyś mogła całkowicie napełnić się światłem Woli Bożej, aby Ona mogła ukształtować w tobie Swoje Boże Życie? Połóż więc głowę na Sercu swojej Bożej Matki bądź uważną i przysłuchuj Mi się, aby te moje ogromnej wagi lekcje mogły sprawić, że już nigdy nie będziesz postępowała według swojej własnej woli, ale zawsze według Woli Boga.

Moje dziecko posłuchaj Mnie: to jest moje matczyne Serce, które kocha cię tak bardzo i które chce wylać na ciebie swoje łaski. Wiedz, że Ja mam ciebie wpisaną tutaj w moim Sercu i że kocham cię, jak moje prawdziwe dziecko. Teraz czuję ból w moim Sercu, ponieważ nie widzę w tobie podobieństwa do twojej Matki. A czy ty wiesz, co nas różni? Niestety, jest to twoja wola, która odbiera ci świeżość łaski, piękno, które rozmiłowuje twójego Stwórcę, siłę, która pokonuje i przeciwstawia się wszystkiemu, miłość która pochłania wszystko. Jednym słowem nie jest to ta Wola, która ożywia twoją Bożą Matkę.

Musisz wiedzieć, że Ja znałam swoją ludzką wolę tylko na tyle, na ile mogłam ją złożyć w hołdzie mojemu Stwórcy. Całe moje życie było w Woli Bożej. Od pierwszej chwili mojego Poczęcia byłam ukształtowana, ogrzana i umieszczona w Jej świetle, a Ona mocą Swoją oczyściła moje ludzkie ziarenko w taki sposób, że zostałam poczęta bez zmyy pierworodnej. Dlatego też, jeśli moje Poczęcie było bez zmyy i tak chwalebne, aby zawrzeć utworzenie Bożej Rodziny, to stało się to na skutek tego, że wszechpotężne Fiat rozpostarło się nad moim ziarenkiem w sposób bardziej doskonały niż najczulsza Matka, aby powstrzymać następstwa Grzechu Pierworodnego. Ja, spotkałabym się ze smutnym losem, tak jak wszystkie inne stworzenia, będąc poczętą z Grzechem Pierworodnym. Dlatego,

podstawowym powodem, ponad wszystkim, była Wola Boża. Jej należy się cześć, chwała, dziękczynienie za Mnie, poczęta bez zmyły pierworodnej.

Teraz, dziecię mojego Serca, posłuchaj swojej Matki i odsuń na bok swoją ludzką wolę. Bądź gotową raczej umrzeć niż pozwolić jej ożyć choćby jeden raz. Twoja Boża Matka umarłaby raczej tysiąc tysięcy razy niż spełniła jeden pojedynczy czyn swojej własnej woli. Czyż nie chcesz Mnie w tym naśladować? Ach, jeśli ją poświęcisz w akcie ofiary ku czci swojego Stwórcy, Wola Boża uczyni pierwszy krok w twojej duszy i zostaniesz ukształtowana w niebiańskiej aurze, oczyszczona i ogrzana w taki sposób, że znajdziesz zniweczonymi źródła twoich pasji. Poczujesz, że postawiłaś pierwszy krok w kierunku Królestwa Woli Bożej. Dlatego, postępuj rozważnie. Jeśli będziesz Mi wierną, jeśli będziesz Mnie słuchała, Ja będę cię prowadziła. Wezmę cię za rękę na niekończące się drogi Bożego Fiat. Będę cię ochraniała pod swoim błękitnym płaszczem, a ty będziesz moim zaszczytem, moją chwałą i moim zwycięstwem.

Dusza

Niepokalana Dziewico, weź mnie na swoje macierzyńskie kolana i bądź dla mnie matką. Swoimi świętymi rękoma weź w posiadanie moją wolę, oczyść ją, ukształtuj ją, ogrzej ją dotknięciem twoich matczynych palców i naucz mnie żyć tylko Wolą Bożą.

Mały kwiatek

Dzisiaj, dla oddania Mi czci, zaczynając od poranka, we wszystkich swoich czynnościach składaj swoją wolę w moje ręce, mówiąc do Mnie: „Moja Matko. Ty sama złóż ofiarę mojej woli mojemu Stwórcy”.

Zawołanie

Moja Matko, zamknij Wolę Bożą w mojej duszy, ażeby mogła zająć tam najważniejsze miejsce, utworzyć Swój tron i miejsce Swojego stałego przebywania.

Dzień Drugi

Drugi krok Woli Bożej w Królowej Nieba.

Pierwszy uśmiech Trójcy Przenajświętszej nad Jej Niepokalanym Poczęciem

Dusza

Jestem znowu na twoich matczynych kolanach, aby słuchać twoich lekcji. Matko Boża, twoje biedne dziecko powierza się twojej mocy. Zdaję sobie sprawę, jaka jestem nędzna, ale również wiem, że kochasz mnie jako moja Matka i to już wystarczy, abym mogła rzucić się w twoje ramiona i abyś Ty mi współczuła. A gdy otworzę uszy mojego serca, usłyszę twój najśłodszy głos udzielający mi lekcji tak ogromnej wagi. Święta Matko, proszę Cię, abyś dotknięciem swoich matczynych palców oczyściła moje serce, będzie ono wtedy mogło pomieścić boską rosę twoich wzniosłych nauk.

Lekcja Królowej Nieba

Moje dziecko, posłuchaj Mnie: gdybyś wiedziała jak bardzo cię kocham, bardziej być ufała swojej Matce i nie pozwoliła, aby nawet jedno moje słowo uszło twojej uwadze. Musisz wiedzieć, że nie tylko wpisałam cię do swojego Serca, ale wewnątrz tego Serca mam matczyne włókna, które sprawiają, że moja miłość do mojego dziecka jest jeszcze potężniejszą niż miłość matki. Dlatego też, chcę abyś posłuchała o ogromnej hojności, jaką zostałam obdarowana przez Najwyższy Fiat i ażebyś ty, naśladowując Mnie, mogła oddać Mi chwałę, stając się moją królewską córką. O, jakże moje Serce, pogrążone w miłości, tęskni, aby mieć wokół Siebie szlachetne towarzystwo małych królewien. A więc posłuchaj Mnie, moje najdroższe dziecko.

Zaledwie Boży Fiat rozpostarł Siebie nad moim ludzkim ziarenkiem, aby zapobiec nieszczęsnym skutkom grzechu, a już Boskość ogromnie się radowała i cieszyła widząc w moim ziarenku to ludzkie ziarenko tak czyste i święte, jak gdyby wyszło z ich twórczych rąk w chwili stworzenia człowieka. Boży Fiat uczynił wówczas Swój drugi krok we Mnie i przeniósł moje ludzkie, oczyszczone i uświęcone przez Siebie ziarenko, przed Boskie Osoby, aby mogły wylać nad moją maleńkością ulewny deszcz Samych Siebie w akcie mojego poczęcia. Boskość widząc we Mnie swoje dzieło czyste i piękne, śmiała się zadowolona, a chcąc Mnie uczcić, Boży Ojciec wylał na Mnie morza Mocy, Syn morza Mądrości, a Duch Święty morza Miłości. W ten sposób zostałam poczęta w nieskończonym świetle Woli

Bożej. Moja maleńkość nie mogła w sobie pomieścić tych bożych mórz, ale będąc pośród nich, tworzyłam ogromne, wysokie fale posyłając je z powrotem jako hołd miłości i chwały do Ojca, do Syna i do Ducha Świętego.

Wzrok Boskości był cały skupiony na Mnie i aby nie być prześcigniętymi przeze Mnie w miłości, śmiejąc się do Mnie i pieszcząc Mnie, posłano Mi następne morza, które upiększyły Mnie tak bardzo, że gdy moja człowiecza okruszyna została uformowana, otrzymałam zachwycającą siłę zniewolenia swojego Stwórcy. A On rzeczywiście pozwolił się zniewolić, i to tak bardzo, że pomiędzy Mną i Bogiem trwało nieprzerwane świętowanie. Jedno drugiemu nie odmawiało niczego. Ale czy wiesz, co dawało życie tej zniewalającej sile? Była to Wola Boża, która władała we Mnie jako Życie. Dlatego też, Moc Najwyższej Istoty była również moją i w ten sposób mieliśmy tę samą ilość mocy dla zniewalania siebie nawzajem.

Teraz, moje dziecko, słuchaj swojej Matki: wiedz, że kocham cię bardzo i chciałabym widzieć twoją duszę wypełnioną tymi samymi morzami, jakie są w moim posiadaniu. Przelewają się one i gotowe są do wylania. Ale, aby to mogło nastąpić, ty musisz stać się pustą, oczyszczoną ze swojej woli a wtedy Wola Boża będzie mogła uczynić w tobie drugi krok i konstytuując Siebie Samą jako źródło życia w twojej duszy, wzbudzi zainteresowanie Bożego Ojca, Syna i Ducha Świętego, ażeby mogli wylać na ciebie Swoje przelewające się morza. Nastąpi to jednak dopiero wówczas, gdy będą mogli znaleźć Swoją własną Wolę w tobie, ponieważ nie chcą Oni powierzać swoich mórz Mocy, Mądrości, Miłości i niewypowiedzianej Piękności twojej ludzkiej woli.

Najdroższa Mi córko, posłuchaj swojej Matki, połóż rękę na sercu i oddaj Mi wszystkie swoje kłopoty. Powiedz, ile razy byłaś nieszczęśliwą, prześladowaną i zgorzkniałą, ponieważ czyniłaś swoją własną wolę? Odsunęłaś na bok Wolę Bożą i zabrnęłaś w labirynt zła. Wola Boża chce cię uczynić czystą i świętą, szczęśliwą i piękną, pięknoscią olśniewającą; a ty czyniąc swoją wolę wypowiedziałaś Jej wojnę i wypędziłaś Ją z Jej ukochanego siedliska, jakim jest twoja dusza. Posłuchaj, dziecię mojego Serca, sprawiasz ból swojej Matce, gdy nie widzi w tobie Słońca Woli Bożej, a zamiast tego gęste ciemności nocy twojej ludzkiej woli.

Ale niechaj się nie trwoży twoje serce! Jeśli obiecasz Mi, że złożysz swoją wolę w moje ręce, to Ja, twoja Boża Matka, otoczę cię ramionami, wezmę cię na kolana i wznowię w tobie Życie Woli Bożej. A ty, po tak wielu moich łzach, sprawisz, że powróci mój uśmiech, moja radość, jak również uśmiech i radość Trójcy Przenajświętszej.

Dusza

Matko Boża, jeśli mnie tak kochasz, gorąco Cię proszę, nie pozwól mi zejść z twoich matczynych kolan. A gdy zobaczysz, że jestem gotowa czynić swoją wolę, czuwaj nad moją nędzną duszą i zamknij ją w swoim Sercu, aby siła twojej płomiennej Miłości mogła spalić na popiół moją wolę. Tym sposobem zamienię twoje łzy w uśmiechy największego zadowolenia.

Mały kwiatek

Dzisiaj dla oddania Mi czci, przyjdź trzy razy na moje kolana i zawierając Mi swoją wolę powiedz: „Moja Mamusiu, chcę, aby ta moja wola była twoją i abys Ty sama mogła ją wymienić dla mnie na Wolę Bożą”.

Zawołanie

Suwerenna Królowo, Swoim Bożym rozkazem, wyrzuć moją wolę, aby mogło we mnie zakiełkować ziarenko Woli Bożej.

Dzień Trzeci

Trzeci krok Woli Bożej w Królowej Nieba.

Uśmiech całego Nieba nad Poczęciem Niebiańskiej Dzieciny

Dusza do Wszechwładnej Dziewicy

Matko, to twoje małe dziecko, oczarowane twoimi niebiańskimi lekcjami, czuje nieprzepartą chęć przyjścia każdego dnia na twoje matczyne kolana, aby Cię słuchać i zanotować w swoim sercu twoje matczyne nauki. Twoja miłość, twój słodki głos, twoje wzięcie mnie w ramiona i przytulanie do Serca, wzbudzają we mnie odwagę i zaufanie, że

moja Matka udzieli mi wielkiej łaski i zezwoli na zrozumienie ogromnego zła mojej woli, aby pozwolić mi żyć Wola Bożą.

Lekcja Królowej Nieba

Moje dziecko, posłuchaj Mnie. To jest Serce matki, które mówi do ciebie. I gdy widzę, że chcesz Mnie słuchać, raduje się ono i odczuwa pewną nadzieję, że moje dziecko wejdzie w posiadanie Królestwa Woli Bożej, które Ja po to posiadam w moim matczynym Sercu, aby Je oddać moim dzieciom. Dlatego też, bądź uważną, słuchaj Mnie i wypisz wszystkie moje słowa w swoim sercu abyś mogła zawsze nad nimi rozmyślać i kształtować swoje życie zgodnie z moimi naukami.

Słuchaj moje dziecko: gdy Boskość radowała się i celebrowała moje Poczęcie, Najpotężniejszy Fiat uczynił trzeci krok w moim małym człowieczeństwie. Pomimo że byłam malutką, obdarzył Mnie boskim rozumem, czym wprowadził w radość wszystko co stworzone. Sprawił On, że zostałam uznana przez wszystko stworzenie jako ich Królowa. Rozpoznano we Mnie Życie Woli Bożej. Cały wszechświat upadł do moich stóp, a byłam przecież maleńka i jeszcze nienarodzona. Śpiewając pieśni pochwały dla Mnie, Słońce pozdrawiało Mnie i uśmiechało się swoim światłem; niebo pozdrawiało Mnie swoimi gwiazdami, śmiało się do Mnie swoim łagodnym i słodkim migotaniem i ofiarowało Mi siebie jako promienną koronę nad moją głowę. Morze świętowało na moją cześć swoimi falami, wznosząc się i łagodnie opadając. Jednym słowem nie było stworzonej rzeczy, która nie przyłączyłaby się do radości i świętowania Trójcy Przenajświętszej. Wszystko zaakceptowało moje panowanie, moje prawa, moje rozkazy i czuło się uhonorowane, że po tak wielu stuleciach, odkąd Adam, odchodząc z Woli Bożej stracił jako król przywództwo i władzę, znaleziono we Mnie Królową. Całe stworzenie ogłosiło Mnie „Królową Nieba i Ziemi”.

Moje drogie dziecko, musisz wiedzieć, że Wola Boża, gdy panuje w duszy, nie wie jak czynić rzeczy małe, czyni jedynie rzeczy wielkie. Chce Ona oddać swojemu szczęśliwemu stworzeniu wszystkie Swoje boskie przywileje, wszystko, co wyszło z Jej Wszechpotężnego Fiat, co Ją otacza i podporządkowuje się Jej na każde najmniejsze skinienie. Czy jest coś, czego Ja nie otrzymałam od Bożego Fiat? Otrzymałam wszystko; Niebo i ziemia były w mojej mocy. Czułam się władczynią nad wszystkim, nawet nad moim własnym Stwórcą.

Teraz moje dziecko, posłuchaj swojej Matki. Och, jakże moje Serce boleje widząc, że jesteś słaba i chwiejna i nie posiadasz prawdziwej władzy nad samą sobą. Lęki, niepokoje, obawy, to jest to, co tobą włada, wszystkie te nieszczęsne łachmany twojej ludzkiej woli. Ale, czy wiesz, dlaczego? Ponieważ nie ma w tobie jednolitości Życia Woli Bożej, która zmusza do ucieczki całe zło ludzkiej woli, czyni cię szczęśliwą i wypełnia cię całym dobrem, jakie posiada.

Ach, jeśli zdecydujesz się z całą stanowczością nie dawać życia ani na chwilę dłużej twojej woli, to poczujesz, że całe zło w tobie umiera a całe dobro znowu powraca do życia. A wówczas wszystko będzie się do ciebie uśmiechało, a Wola Boża uczyni w tobie Swój trzeci krok. Całe stworzenie powita cię jako nowo wkraczającą do Królestwa Woli Bożej.

Tak, moje dziecko, powiedz, czy Mnie posłuchasz? Czy dasz Mi swoje słowo, że nigdy, przenigdy nie będziesz czyniła ponownie swojej woli? Wiedz, że jeśli tak zrobisz, Ja nigdy cię nie opuszczę. Ustawię się jako strażnik twojej woli. Otulę cię w moje światło, aby nikt nie odważył się zakłócić spokoju mojemu dziecku i dam ci swoje prawa, abyś mogła zapanować nad całym złem twojej woli.

Dusza

Niebiańska Matko, twoje nauki dotarły do mojego serca i wypełniają mnie niebiańskim balsamem. Dziękuję ci, że zniżyłaś się do mnie, nędznej istoty. Ale posłuchaj, och, moja Matko: sama boję się, ale jeśli Ty tego chcesz, to wszystko z Tobą zrobię. Jak to maleńkie dziecko zamykam się w ramionach mojej Matki i jestem pewna, że zadowolę twoje matczyne tęsknoty.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby oddać Mi cześć, spojrzysz na niebo, na słońce i na ziemię, zjednocz się ze wszystkim i odmów trzy razy: „Chwała Ojcu”, dziękując Bogu za ustanowienie Mnie Królową wszystkiego.

Zawołanie

Potężna Królowo, sprawuj władzę nad moją wolą i przemień ją w Wolę Bożą.

Dzień Czwarty

Czwarty krok Woli Bożej w Królowej Nieba.

Próba

Dusza do Dziewicy

Jestem ponownie na matczynych kolanach mojej Bożej Matki. Moje serce mocno bije. Umieram z pragnienia, aby słuchać twoich wspaniałych lekcji. Dlatego też podaj mi rękę i weź mnie w ramiona. W twoich ramionach czuję się, jak gdybym była w raju, tak jestem szczęśliwa. Och, jak ja tęsknię, żeby usłyszeć twój głos! Moje serce zaczyna żyć nowym życiem. Dlatego proszę Cię mów, a ja obiecuję, że wprowadzę w życie twoje święte nauki.

Lekcja Królowej Nieba

Moje dziecko, gdybyś wiedziała jak wielką sprawią Mi to przyjemność, gdy trzymam cię mocno w ramionach, przytuloną do mojego matczynego Serca i słuchającą tajemnic Bożego Fiat! I jeżeli tak bardzo zależy ci na tym, aby Mnie słuchać, to są to moje tęsknoty, które odbijają się echem w twoim sercu. To jest to twoja Matka, która chce mieć córkę, aby móc powierzyć jej swoje tajemnice i opowiedzieć o tym, co Wola Boża w Niej uczyniła.

Dziecko mojego serca, posłuchaj Mnie uważnie: to jest moje serce Matki, które chce przelać Siebie w dziecko. Chcę wyjawić ci moje tajemnice, których dotąd nie wyjawiałam nikomu, ponieważ nie wybiła jeszcze Godzina Boga. Bóg chce obdarować stworzenie niespodziewanymi łaskami, których w ciągu całej historii świata nikomu jeszcze nie udzielił. Chce On, aby poznane zostały wspaniałości Bożego Fiat, oraz to wszystko, co może zdziałać w stworzeniu, jeśli pozwoli Mu ono nad sobą dominować. Dlatego też Ja, której udzielono wielkiego zaszczytu kształtowania swojego życia całkowicie w Woli Bożej, zostałam ustanowiona przez Boga jako model, na którym każdy może się wzorować.

Wiesz już moje dziecko, że zaledwie poczęta, sprawiłam Bogu radość. Niebo i ziemia powitały Mnie i uznały jako swoją Królową. Byłam tak utożsamiana ze swoim Stwórcą, że czułam się właścicielem bożych posiadłości. Nie wiedziałam co znaczy oddzielenie się od mojego Stwórcy, ponieważ ta sama Wola Boża, która rządziła we Mnie, rządziła również i w Nich (Boskich Osobach) i czyniła nas nierozłącznymi.

I podczas gdy wszystko było uśmiechem i radością pomiędzy Nimi a Mną, spostrzegłam, że nie będą Oni mogli Mi zaufać, jeśli nie przejdę próby. Moje dziecko, próba jest sztandarem, który świadczy o zwycięstwie. Próba, czyni duszę dojrzałą i usposabia ją do wywalczenia wielkich zdobyczy. Widziałam potrzebę tej próby również i z tego względu, że w zamian za tak wiele mórz łask, jakie od mojego Stwórcy otrzymałam, chciałam Mu złożyć akt mojej wierności, akt który kosztował Mnie ofiarę całego mojego życia. Jakże wspaniale jest móc powiedzieć: „Kochałeś Mnie, a ja kochałam Ciebie!” Ale bez przejścia próby, człowiek tego nigdy powiedzieć nie może.

Wiedz moje dziecko, że Boży Fiat zapoznał Mnie całkowicie z historią stworzenia człowieka, który był niewinny i święty. Dla niego również, wszystko było szczęściem. Sprawował on władzę nad całym stworzeniem a wszystkie żywioły podporządkowane mu były na każde skinienie. Wola Boża, która rządziła w Adamie uczyniła go nierozłącznym ze swoim Stwórcą. I w akcie wierności za tak wiele dóbr, jakie otrzymał, Bóg polecił mu nie dotykać tylko jednego owocu, spośród tak wielu, jakie były dostępne w ziemskim Raju. Była to próba, którą Bóg chciał potwierdzić jego niewinność, świętości i szczęście, aby móc udzielić mu prawa panowania nad wszystkim co stworzone. Ale Adam nie był wiernym w próbie, a nie będąc wiernym, nie mógł posiadać zaufania Boga. Dlatego też, stracił panowanie, niewinność, szczęście i można powiedzieć, że odwrócił dzieło stworzenia do góry nogami.

Wiedz teraz córko mojego Serca, że gdy dowiedziałam się, jakie śmiertelne zło ludzka wola uczyniła w Adamie i w całym jego potomstwie, Ja, twoja Boża Matka, będąc jeszcze zaledwie poczęta, płakałam gorzko gorącymi łzami nad losem upadłego człowieka. Gdy Boskość zobaczyła Mnie płaczącą, poprosiła Mnie o próbę, o oddanie Jej mojej ludzkiej woli. Boży Fiat powiedział do Mnie: „Nie proszę Cię o owoc, tak jak Adama, nie, nie; proszę Cię o twoją wolę. Zachowasz ją tak, jak gdybyś jej nie miała, pod zwierzchnictwem mojej Bożej Woli, która będzie twoim życiem. Będzie się Ona wówczas czuła bezpieczną, czyniąc z Tobą to, co zechce”.

Tym samym Najwyższy Fiat uczynił swój czwarty krok w mojej duszy, żądając ode Mnie mojej woli, jako próby, oczekując ode Mnie mojego Fiat i mojej zgody na taką próbę.

Jutro moje dziecko będą cię oczekiwała abyś ponownie przyszła na moje kolana i postuchała, jaki był wynik próby, a skoro pragnę abyś naśladowała Mnie, jako twoja Matka proszę, nigdy niczego nie odmawiaj swojemu Bogu, nawet jeśli będzie to ofiara trwająca całe życie. Nigdy nie uchylaj się od próby, jakiej Bóg zażąda od ciebie, twojego aktu poddaństwa. Jest to powierzenie ci bożych planów i odzwierciedlenie jego cnót, które jak liczne szczotki kształtują formę duszy według mistrzowskiego wzorca Najwyższej Istoty. Można powiedzieć, że próba oddaje materiał w boskie ręce, aby dokończyć jego dzieła w stworzeniu. A Bóg nie wie, co uczynić z kimś, kto nie był wiernym w czasie próby, i nie tylko to, taki człowiek wprowadza zamieszanie w najpiękniejsze dzieło swojego Stwórcy.

Dlatego też, moje drogie dziecko, bądź uważna. Jeśli będziesz wierną w czasie próby, uczynisz swoją Matkę szczęśliwą. Nie dawaj Mi przyczyny do obaw. Daj Mi swoje słowo, a Ja będę tobą kierować. Będę Cię wspomagała we wszystkim, jako moje dziecko.

Dusza

Święta Matko, znam swoje słabości, ale twoja macierzyńska dobroć napawa mnie taką śmiałością, że we wszystkim Ci ufam. Z Tobą czuję się bezpieczna, toteż składam w twoje ręce całkowitą próbę, jaką Bóg przygotowuje dla mnie, a Ty dasz mi wszystkie potrzebne łaski, które uchronią mnie od roztrzaskania boskich planów na kawałki.

Mały kwiatek

Dzisiaj dla uczczenia Mnie, przyjdiesz trzy razy na moje matczyne kolana i przyniesiesz Mi wszystkie swoje bóle duszy i ciała. Przyniesiesz je swojej Matce, a Ja je pobłogosławię i tchnę w nie niezbędną siłę, światło i łaskę.

Zawołanie

Matko Boża, weź mnie w swoje ramiona i wypisz w moim sercu: „Fiat, Fiat, Fiat”.

Dzień Piąty

Piąty krok Woli Bożej w Królowej Nieba.

Triumf w próbie

Dusza do Dziewicy

Władczyni Niebios, widzę, że wyciągasz ręce, żeby mnie wziąć na swoje matczyne kolana. A ja biegnę, a raczej frunę, aby rozkoszować się czystością uścisku i niebiańskim uśmiechem mojej Boskiej Matki. Święta Matko, wyglądasz dzisiaj triumfująco i w atmosferze triumfu życzysz sobie opowiedzieć mi o zwycięstwie w swojej próbie. Ach tak, chcę słuchać bardzo uważnie i prosić Cię o udzielenie mi łaski poznania jak triumfować w próbie, jaką Pan przygotowuje dla mnie.

Lekcja Królowej Nieba

Dziecko najdroższe Mi, och, jakże tęsknię, aby wyjawić swoje tajemnice mojemu dziecku, tajemnice, które przyniosą tak wiele chwały dla Mnie i dla Bożego Fiat, który był podstawową przyczyną mojego Niepokalanego Poczęcia, mojej świętości, najwyższej władzy i macierzyństwa. Wszystko zawdzięczam Fiat, niczemu innemu. Wszystkie moje najwyższe przywileje, za przyczyną, których Kościół czci Mnie tak bardzo, nie są niczym innym, jak tylko następstwem Woli Bożej, która dominuje nade Mną, rządzi i żyje we Mnie. Dlatego też, tęsknię ogromnie, aby został poznany Ten, który wytwarza we Mnie te wszystkie przywileje i zachwycające efekty, wprawiające w zachwyt Niebo i ziemię.

Teraz, posłuchaj Mnie, drogie dziecko. Gdy Najwyższa Istota poprosiła Mnie o moją ludzką wolę, wiedziałam jakie śmiertelne zło może uczynić ludzka wola w stworzeniu i jakim staje się ona niebezpieczeństwem dla wszystkiego, nawet dla najwspanialszych dzieł swojego Stwórcy. Stworzenie, które kieruje się swoją ludzką wolą jest całe chwiejne, słabe, niekonsekwentne i pełne zamętu. A dzieje się to na skutek tego, że Bóg stworzył ją ujednoliconą w naturalnym porządku ze swoją Bożą Wolą w taki sposób, że powinna Ona stanowić siłę, pierwszy odruch, podporę, pożywienie, życie ludzkiej woli. więc, gdy nie dopuszczamy w nas życia Woli Bożej, dobra otrzymane od Boga w akcie Stworzenia są odrzucane, jak również odrzucane są prawa w przyrodzie, otrzymane w tym samym akcie.

Och, jakże rozumiałam śmiertelną obrazę czynioną Bogu i zło, jakie spływa na stworzenie! Byłam przerażona i bałam się czynienia swojej woli, po prostu bałam się, ponieważ Adam również został przez Boga stworzony niewinnym, ale gdy pokierował się swoją wolą, jakie wielkie zło sprowadził na siebie i na wszystkie pokolenia?

Dlatego też, Ja, twoja Matka, napełniona strachem, ale jeszcze bardziej miłością wobec swojego Stwórcy, poprzysięgam, że nigdy nie uczynię mojej woli i ażeby być bardziej pewną i mocniej potwierdzić moją ofiarę Temu, który dał mi tak wiele mórz łask i przywilejów, wzięłam moją wolę i przywiązałam ją do Bożego Tronu, aby oddawała nieustanny hołd miłości i ofiary. Poprzysięgam sobie, że nigdy nie będę się kierowała moją własną wolą, a nawet w jednej jedynej chwili mojego życia, ale zawsze Wolą Boga.

Moja córko, może ci się wydawać, że moja ofiara, aby żyć bez własnej woli, nie była wielką. Powiem ci tylko tyle, że nie było ofiary podobnej do mojej, a raczej wszystkie inne ofiary w całej historii świata można nazwać tylko cieniem w stosunku do mojej. Poświęcić siebie samego na dzień, nie mówiąc „tak” i nie mówiąc „nie”, jest rzeczą łatwą. Ale poświęcić siebie samego, w każdej chwili, w każdym akcie z całym dobrem, jakie człowiek chce uczynić przez całe swoje życie, nawet bez dawania życia swojej własnej woli, to jest ofiara ponad ofiary. To jest największy sprawdzian, jaki człowiek może zaoferować i najczystsza miłość, wypływająca z Samej Woli Bożej, jaka może być zaoferowana naszemu stwórcy.

Teraz najdroższe dziecko, gdy uczyniłam podarunek swojej woli mojemu Stwórcy, poczułam się Sama zwyciężczynią w danej Mi próbie, a Bóg czuł się zwycięzcą nad moją ludzką wolą. Bóg czekał na mój sprawdzian, wykazujący, że dusza może żyć bez swojej własnej woli, ażeby móc naprawić podziały rodzaju ludzkiego i przejąć rozdzielanie łask i miłosierdzia.

Dlatego też, ponownie poproszę cię o uwagę, abym mogła opowiedzieć ci co Wola Boża uczyniła we Mnie po zwycięskim przejściu próby.

A teraz, jedno słowo do ciebie, moje dziecko: gdybyś ty wiedziała jak długo oczekuję, aby zobaczyć cię żyjącą bez twojej własnej woli! Wiesz, że jestem twoją Matką, a matka chce widzieć swoje dziecko szczęśliwym. Ale jak możesz być szczęśliwą, jeśli nie zdecydujesz się żyć bez swojej woli, tak jak żyła twoja Matka? Jeśli to czynisz, oddam ci wszystko. Oddam ci Samą Siebie do dyspozycji. Będę wszystkim dla mojego dziecka, posiadając gwarancje, że przynosi Mi ono błogosławieństwo, zadowolenie i szczęście, żyjąc całkowicie w Woli Bożej.

Dusza

Triumfująca Władczyni, w twoje ręce Matki składam swoją wolę, abys Ty Sama jako moja matka oczyściła ją i upiększyła a następnie razem z własną przywiązała do bożego tronu, abym nie mogła żyć moją, ale zawsze, zawsze Wolą Boga.

Mały kwiatek

Dzisiaj dla oddania Mi czci, w każdej czynności, którą wykonasz, złożysz swoją wolę w moje ręce i będziesz się modliła do Mnie, abym w miejsce twojej, wlała Wolę Boga.

Zawołanie

Triumfująca Królowo, wykradnij mi moją wolę i daj mi Wolę Boga.

Dzień szósty

Szósty krok Woli Bożej w Królowej Nieba po triumfie w próbie.

Przyjęcie w posiadanie

Dusza do Królowej

Królowo Matko, widzę, że ponownie mnie oczekujesz i wyciągając do mnie swoje ramiona, bierzesz mnie na kolana i przyciskasz do Serca, aby pozwolić mi słuchać o Życiu w Woli Bożej, które Ty posiadasz. Och, jakże odświeżające jest jego ciepło! Jakże przenikające jest jego światło! Och, Święta Matko, jeśli tak mnie kochasz, zanurz małą cząsteczkę mojej duszy w Słońcu Woli Bożej, które w sobie ukrywasz, abym również i ja mogła powiedzieć: „Moja wola przestała żyć swoim własnym życiem, moim życiem będzie Wola Boża”.

Lekcja Królowej Nieba

Najdroższe dziecko, zaufaj swojej Matce i przysłuchuj się uważnie moim lekcjom, które pomogą ci poczuć odrazę do swojej własnej woli i pozwolą na swobodny oddech w tobie Bożemu Fiat, który tak bardzo tęskni za tym, aby móc ukształtować w tobie swoje Życie.

Moja córko, musisz wiedzieć, że Boskość została zapewniona dzięki próbie, o którą poprosiłam dla Siebie, podczas gdy wszyscy przypuszczają, że nie przechodziłam żadnego sprawdzianu, bo dla zdziałania wielkich rzeczy jakie Bóg dał Mnie uczynił, wystarczającym było to, że zostałam poczęta bez zmyły pierworodnej. Och, jakże oni oszukują samych siebie! W istocie, Bóg zażądał ode Mnie takiej próby, jakiej nie zażądał od nikogo. Uczynił to sprawiedliwie i z największą mądrością, ponieważ dla Słowa Przedwiecznego, które miało zstąpić we Mnie, nie tylko było właściwym, aby nie znalazło we Mnie zmyły Grzechu Pierworodnego, ale byłoby wręcz niestosownym, gdyby znalazło we Mnie działającą ludzką wolę. Dlatego też, to jest przyczyną, dla której jako próby, Bóg zażądał ode Mnie mojej woli, i to na całe moje życie, aby móc bezpiecznie złożyć w mojej duszy Królestwo Woli Bożej. Otrzymując gwarancje, Bóg mógł uczynić to, czego Sobie ode Mnie życzył. Mógł dać Mi wszystko i mogę powiedzieć, że nie mógł odmówić Mi niczego.

A teraz wróćmy do miejsca, gdzie skończyliśmy. W trakcie tych lekcji zamierzam opowiedzieć ci, co Wola Boża we Mnie uczyniła.

Teraz, posłuchaj moje dziecko. Po moim zwycięstwie w próbie, Boży Fiat poczynił szósty krok w mojej duszy, pozwalając Mi przejąć panowanie nad wszystkimi bożymi posiadłościami i to tak dalece, jak tylko jest to możliwym do zrozumienia dla stworzenia. Wszystko było moim: Niebo i ziemia i Bóg Sam w sobie, którego Wolę posiadałam. Czułam się posiadaczem Bożej Świątliwości, Miłości, Piękna, Mocy, Mądrości i Bożego Dobra. Czułam się Królową nad wszystkim i nie czułam się jako obca w domu mojego Niebieskiego Ojca. Czułam, jak ożywa jego Ojcostwo i byłam niezmiernie szczęśliwą, będąc jego wierną córką. Mogę powiedzieć, że wzrastałam na ojcowskich kolanach Boga i że nie znałam innej Miłości ani innej nauki poza tą, którą dał Mi mój Stwórca. Któż mógłby opowiedzieć o tym wszystkim, co Wola Boża uczyniła we Mnie? Wyniosła Mnie tak wysoko, upiększała Mnie tak bardzo, że wszyscy Aniołowie oniemieli, nie wiedząc jak zacząć do Mnie mówić.

Teraz, moje najdroższe dziecko musisz wiedzieć, że skoro Wola Boża pozwoliła Mi na przejęcie władzy nad wszystkim, poczułam się właścicielem wszystkiego i każdego. Wola Boża swoją siłą, bezmiarem i wszystko-widzeniem zamknęła w mojej duszy wszystkie stworzenia i dla każdego z nich poczułam małe miejsce w moim matczynym Sercu. Gdy zostałam poczęta, przyniosłam cię w swoim Sercu i och, jak bardzo kochałam cię i Kocham cię! Kochałam cię tak bardzo, że grałam rolę twojej matki u boku Boga. Moje modlitwy, moje westchnienia były dla ciebie i w omdleniu radości że jestem matką, mówiłam: „Och, jakże chcę widzieć moje dziecko posiadaczem wszystkiego, tak jak Ja nim jestem!”

Dlatego też, posłuchaj swojej Matki. Nie chciej już dłużej uznawać swojej ludzkiej woli. Jeśli tak uczynisz, wszystko będziemy miały wspólne, Ja i ty. Będziesz miała w swojej mocy bożą siłę, wszystko przemieni się w świętość, miłość i boże piękno. I tak jak Najwyższy wyniósł Mnie, mówiąc: „Wszystka Piękna, wszystka Świąta, wszystka Czysta Jesteś, o Maryjo”, Ja dam upust swojej miłości i powiem: „Piękne, czyste i święte jest moje dziecko, bo weszło w posiadanie Woli Bożej”.

Dusza

Królowo Nieba, ja też pozdrawiam Ciebie: „Wszystka Piękna, Czysta i Świąta jest moja Niebiańska Matka”. Och, modlę się do Ciebie, jeśli posiadasz dla mnie miejsce w swoim matczynym Sercu, zamknij mnie w nim a ja nabiorę pewności, że już więcej nie będę czyniła swojej woli, ale zawsze Wolę Boga. A wówczas Matka i dziecko będą oboje szczęśliwi.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczcić, odmówisz trzy razy: „Chwała Ojcu...” w akcie dziękczynienia dla Trójcy Przenajświętszej za Królestwo Woli Bożej, które we Mnie ustanowiła, oddając Mi wszystko w posiadanie. I słowa Najwyższej Istoty uczynisz swoimi, w każdym: „Chwała Ojcu” mówiąc do Mnie: „Wszystka piękna, czysta i święta jest moja Matka”.

Zawołanie

Królowo Nieba, spraw abym dostała się w posiadanie Woli Bożej.

Dzień Siódmy

Królowa Nieba w rządach Woli Bożej przejmuje berło dowodzenia a Trójca Przenajświętsza ustanawia Ją Swoją sekretarką

Dusza do Bożej Sekretarki

Królowo Matko, upadam na twarz do twoich stóp. Czuję, że jako twoje dziecko, nie wiem jak się zachowywać pod nieobecność mojej Niebiańskiej Matki. Nawet, gdy widzę Cię dzisiaj jak przychodzisz do mnie w blasku chwały berła dowodzenia i w koronie Królowej, Ty i tak na zawsze pozostaniesz moją Matką. Jakkolwiek drżąca, rzucam się w twoje ramiona, abyś mogła uleczyć mnie z ran, jakie moja nikczemna wola uczyniła w mojej biednej duszy. Posłuchaj Potężna Matko, jeśli nie uczynisz cudu, jeśli nie weźmiesz berła działania, aby mną dowodzić i kierując całym moim postępowaniem, zabezpieczyć przed dopuszczeniem do życia mojej woli, ach, to nie przypadnie mi w udziale wspinały los wejścia do Królestwa Woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba

Moje drogie dziecko, pójdz w ramiona swojej Matki i przysłuchuj się uważnie a usłyszysz o niesłychanych wspinałościach, jakie Boży Fiat zdziałał w twojej niebiańskiej Matce.

Gdy znalazłam się w posiadaniu Królestwa Woli Bożej, zakończyły się Jej kroki działania we Mnie. Co więcej, tych sześć kroków symbolizuje dni Stworzenia, bowiem w każdym z tych dni, Bóg wymawiając „Fiat”, czynił jak gdyby krok i przechodził od stworzenia jednej rzeczy do następnej. Szóstego dnia poczynił swój ostatni krok, mówiąc: „Fiat! Uczyńmy człowieka na obraz i na podobieństwo nasze”. W siódmy dzień odpoczywał od wszelkiego dzieła, chcąc się cieszyć tym, co z takim przepychem stworzył. I gdy Bóg odpoczywał, spoglądając na swoje dzieła, powiedział: „Jakie piękne są nasze dzieła! Wszystko pozostaje w porządku i w harmonii!” a spoglądając na człowieka z gwałtownością swojej Miłości dodał: „Ale najpiękniejszym jesteś ty, ty jesteś koroną wszelkich dzieł naszych”.

Teraz, stworzenie Mnie prześcignęło wszystkie inne wspinałości Stworzenia i dlatego Boskość, swoim Fiat, chciała uczynić sześć kroków we Mnie i rozpocząć swoje całkowite, pełne i doskonałe Życie w mojej duszy. Och, na jakie niebiańskie wyżyny zostałam postawiona przez Najwyższego! Niebiosa ani nie mogły Mnie dosięgnąć, ani Mnie ogarnąć; światło słońca było małe w porównaniu z moim światłem. Nic, co stworzone, nie mogło Mnie doścignąć a Ja przekraczałam boskie morza tak, jak gdyby były moimi. Mój Niebieski Ojciec, Syn i Duch Święty tęsknili aby potrzymać Mnie w swoich ramionach, aby nacieszyć się swoją małą Córeczką. I och, jakie czuli zadowolenie, gdy słyszeli, że Ich kocham, modłę się do Nich i adoruję ich Najwyższą Doskonałość!

Moja miłość, modlitwy i adoracje wychodziły z mojej duszy, z ośrodka Woli Bożej. Tak dalece odczuwali fale Miłości Bożej wypływające ze Mnie, najczystsze aromaty, niezwykle radości docierające z Nieba, które ich własna Wola Boża ukształtowała w mojej maleńkości, że nieustannie powtarzali: „Wszystka piękna, wszystka święta jest nasza mała Córeczka. Jej słowa są łańcuchami, które Nas wiążą, jej spojrzenia są pociskami, które w Nas godzą, jej uderzenia serca są strzałami, które gdy Nas dosięgają, wprowadzają Nas w najwyższe uniesienia miłości!” Czuli nadchodzącą ode Mnie siłę i moc swojej Woli Bożej, która czyniła Nas nierozłącznymi i wołali do Mnie: „Nasza niezwykła córka, która odniesie zwycięstwo nawet nad naszą Bożą Istotą”.

Teraz, posłuchaj Mnie, moje dziecko, Wola Boża uniesiona nadmiarem Miłości do Mnie, powiedziała: „Nasza Najdroższa Córko, nasza Miłość nie może się powstrzymać, będzie się czuła przytłumioną, jeśli nie powierzymy naszych tajemnic. Dlatego też, obieramy Cię naszą wierną sekretarką. Tobie chcemy powierzyć nasze troski i nasze prawa. Za każdą cenę chcemy ocalić człowieka. Spójrz jak podąża ku przepaści, jego buntownicza wola będzie nieustannie go popychała ku złu bez życia, bez siły, bez wsparcia naszej Bożej Woli. Zboczył on z drogi swojego Stworzyciela i porusza się po ziemi pełzając, słaby, chorowity i pełen sprzeciwów. I nie ma innych sposobów ani możliwości ocalenia go, nie ma innych dróg, o ile Słowo Przedwieczne nie zstąpi, aby przejąć jego nędzę, jego marność, jego grzechy na Siebie Samego, nie zawrze z nim braterstwa i nie zwycięży go drogą miłości oraz niesłychanego bólu, co wzbudzi w nim tak ogromne zaufanie, że przyprowadzi go to z powrotem w nasze ojcowskie ramiona”.

„Och, jak boli Nas los człowieka! Nasza boleść jest wielka, ale nie możemy powierzyć jej nikomu, ponieważ nie będąc pod działaniem Woli Bożej, nikt nie umiałby zrozumieć ani naszego bólu ani śmiertelnego zła rządzącego

człowiekiem, który popada w grzech. Tobie, która jesteś w posiadaniu naszego Fiat, została dana możliwość zrozumienia tego i jako naszej sekretarce, chcemy powierzyć Ci nasze tajemnice i złożyć w twoje ręce berło dowodzenia, abyś zawiadywała i rządziła nad wszystkimi. Twoje panowanie zwycięży Boga i ludzi i przyprowadzi ich do Nas jako dzieci, odrodzone w twoim Macierzyńskim Sercu.

Któż może opowiedzieć drogie dziecko, co czuło moje Serce, gdy słyszało Boga, gdy przemawiał? Żył ogromnego bólu otworzyła się we Mnie i zdecydowana byłam, nawet za cenę mojego życia, zwyciężyć Boga i człowieka i wzajemnie ich połączyć.

Teraz, moje dziecko, posłuchaj swojej Matki. Widziałam twoje zaskoczenie, gdy przysłuchiwałaś się mojej opowieści o tym, jak weszłam w posiadanie Woli Bożej. Wiedz zatem, że tobie również dane jest takie przeznaczenie. Jeżeli ty także zdecydujesz, że nigdy nie będziesz czyniła swojej woli, Wola Boża ukształtuje w twojej duszy Swoje niebo i będziesz się czuła nierozłączna z boskością, otrzymując berło dowodzenia nad sobą i nad swoimi namiętnościami. Już nie będziesz niewolnikiem siebie samej, ponieważ to ludzka wola sama czyni biedne stworzenie niewolnikiem, ucina skrzydła miłości ku Temu, kto je stworzył, odbiera siły, wsparcie i zaufanie do tego, aby się rzucić w ramiona Niebieskiego Ojca, nie pozwala na poznanie tajemnic ani wielkiej Miłości, jaką On je kocha i żyje jako obcy w domu swojego Bożego Ojca. Jaki dystans stworzyła ludzka wola pomiędzy Stwórcą a stworzeniem!

Dlatego też posłuchaj Mnie, spraw Mi radość i powiedz, że już więcej nie dasz życia swojej woli, a Ja napelnę cię całkowicie Wolą Bożą.

Dusza

Święta Matko, pomóż mi. Czy nie widzisz jaka jestem słaba? Twoje wspaniałe lekcje pobudzają mnie do łez i płacze nad swoim własnym nieszczęśliwym losem, gdyż tyle razy popadłam w labirynt postępowania według własnej woli i sama odeszłam od Woli mojego Stwórcy. Och, bądź dla mnie jako matka i nie pozostawaj mnie sobie samej. Swoją mocą połącz Wolę Bożą i mnie i zamknij w swoim matczynym Sercu, gdzie będę pewną, że już nigdy nie uczynię swojej własnej woli.

Mały kwiatek

Dzisiaj dla uczczenia Mnie, pozostaniesz pod moim płaszczem, aby nauczyć się żyć w zasięgu mojego spojrzenia i odmawiając do Mnie trzy razy „Zdrowaś Maryjo”, będziesz się modliła, aby Wola Boża stała się udziałem każdego.

Zawołanie

Boża Matko, zamknij mnie w swoim Sercu, abym się nauczyła żyć Wolą Bożą.

Dzień Ósmy

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej otrzymuje posłannictwo zabezpieczenia rodu ludzkiego w Swoim Stwórcy

Dusza do Bożej Mandatariuszki

Jestem tu z Tobą, Boża Matko. Czuję, że nie mogę być bez mojej drogiej Matki, moje biedne serce jest niespokojne i czuję się bezpieczną jedynie wtedy, gdy jestem na twoich kolanach, jak ta maleńka drobina, przyciśnięta do twojego Serca, aby słuchać twoich lekcji. Twój słodki głos uśmierza całą moją gorycz i łagodnie wiąże moją wolę. Składam ją jako podnózek u stóp Woli Bożej, która daje mi odczuć Swoje słodkie panowanie, Swoje życie, Swoje szczęście.

Lekcja Bożej Mandatariuszki

Moje najdroższe dziecko, wiedz, że bardzo cię kocham, ufaj swojej Matce i bądź pewna, że odniesiesz zwycięstwo nad swoją wolą. Jeśli będziesz Mi wierna, to wezmę na Siebie wszelką odpowiedzialność, aby być ci prawdziwą matką; dlatego też, posłuchaj, co uczyniłam dla ciebie przed tronem Najwyższego.

Nie robiłam nic innego, jak tylko sama usiadłam na kolanach mojego Niebieskiego Ojca. Byłam maleńka, jeszcze nienarodzona, ale Wola Boża, której Życie posiadałam, dała Mi wolny dostęp do mojego Stwórcy. Dla Mnie wszystkie drzwi i wszystkie drogi były całkowicie otwarte, ani nie byłam przestraszona, ani się Go nie obawiałam.

Ponad wszystko, ludzka wola wzbudza strach, obawę, nieufność i dystans pomiędzy biednym stworzeniem a Tym który je tak bardzo kocha i Który chce być otoczonym przez swoje dzieci. A więc, jeśli stworzenie jest przestraszone, obawia się i nie wie jak zachować się jako dziecko ze swoim ojcem wobec swojego Stworzyciela, to jest to znak, że Wola Boża w nim nie rządzi i że stworzenie przeżywa tortury i męczeństwo ludzkiej woli. Dlatego też, nie czyn nigdy swojej woli, nie chciej torturować i zamęczać samej siebie tym najstraszliwszym z męczeństw, bez wsparcia i bez siły.

Słuchaj Mnie więc, rzuciłam się w ramiona Boskości, zwłaszcza że oczekiwali Mnie i cieszyli się ogromnie z Mojego widoku. Kochali Mnie tak bardzo, że na moje pojawienie się, wlewali w moją duszę następne morza Miłości i Świętości. Nawet nie pamiętam, abym Ich opuściła bez otrzymania od Nich następnych zaskakujących podarunków.

I tak, gdy byłam w ich ramionach, modliłam się za rodzaj ludzki i wiele razy łzami i westchnieniami płakałam za ciebie i za każdego. Szlochałam z powodu twojej buntowniczej woli, nieszczęsnego losu popadnięcia z jej powodu w niewolnictwo, co czyni cię nieszczęśliwą. Gdy widziałam nieszczęście mojego dziecka, to łzy płynęły Mi z oczu i kapały nawet na pierś mojego Niebieskiego Ojca. Boskość ułagodzona moim płaczem, mówiła dalej do Mnie:

„Nasza najdroższa Córeczko, twoja miłość nakłada na Nas pęta, twoje łzy przygaszają ogień Bożej Sprawiedliwości. Twoje modlitwy przyciągają Nas do ludzi, i nie wiemy jak się obronić. Dlatego też, przekazujemy Ci mandat zabezpieczenia przyszłości rodzaju ludzkiego. Będiesz naszą mandatariuszką pośród nich. Tobie powierzamy ich dusze. Będiesz broniła naszych praw, zranionych przez ich błędy. Będiesz reprezentowała ich i Nas, aby usunąć przeszkody, jakie istnieją pomiędzy nami. Zdajemy Sobie sprawę z istnienia w Tobie niewidzialnej siły naszej Bożej Woli, która wszelkimi sposobami modli się i rozpacza. Któż może Ci się oprzeć? Twoje modlitwy są dla nas rozkazami, twoje łzy posiadają władzę nad naszą Najwyższą Istotą, dlatego też, podążaj naprzód w swoim przedsięwzięciu!”

Teraz, moje najdroższe dziecko, moje maleńkie Serce czuło się całkowicie pochłonięte miłością, na skutek sposobu tak pełnego uczucia, z jakim Boskość przemawiała. Z całą miłością zaakceptowałam ich mandat, mówiąc do Nich: „Najwyższy Majestacie, jestem tutaj w twoich ramionach, rozporządzaj Mną jak tylko zechcesz. Chcę Ci zaofiarować nawet moje własne życie, ażebyś Ty mógł z nim czynić, co zechcesz i gdybym w Sobie zawierała życia wszystkich stworzeń, również i je złożyłabym do twojej dyspozycji, aby każdemu zapewnić bezpieczeństwo w twoich ojcowskich ramionach”.

I nie wiedząc nawet, że będę Matką Słowa Bożego, poczułam podwójne macierzyństwo: macierzyństwo wobec Boga, aby bronić jego słuszných praw i macierzyństwo wobec stworzeń, aby zapewnić im bezpieczeństwo. Sama czułam się Matką każdego. Wola Boża, która rządziła we Mnie i która nie wie jak rozgraniczać rzeczy, obdarzyła Mnie Bogiem i wszystkimi stworzeniami, które będą żyły na przestrzeni wieków. W moim macierzyńskim Sercu poczułam obrazonego Boga, który oczekiwał satysfakcji i poczułam stworzenia pod rządami Boskiej Sprawiedliwości. Och, jak wiele łez popłynęło! Chciałam, aby moje łzy dotarły do wszystkich serc, aby każdy poczuł moje macierzyństwo pełne miłości. Płakałam z powodu ciebie i z powodu każdego, moje dziecko. Dlatego też, posłuchaj Mnie: miej litość nad moim płaczem, weź moje łzy, aby złagodzić swoje namiętności i zapewnić, że twoja wola traci prawo do życia. Och, zaakceptuj mój mandat, że zawsze będziesz czyniła Wolę swojego Stwórcy.

Dusza

Matko Niebios, moje biedne serce nie może słuchać tego, jak bardzo mnie kochasz. Ach, kochasz mnie tak bardzo, że nawet płaczesz z mojego powodu! Czuje, że twoje łzy docierają do mojego serca i jak małe żądła ranią mnie i sprawiają, że pojmuję jak bardzo mnie kochasz. Chcę przyłączyć swoje łzy do twoich i płacząc, modlić się do Ciebie, abyś nigdy nie pozostawiła mnie samej, abyś mnie nieustannie pilnowała i gdy zajdzie potrzeba, abyś mi nawet dała klapsa. Daj mi Samą Siebie jako matkę a ja jako twoje maleńkie dziecko będę całą sobą naśladować każdy twój ruch, aby twój mandat stał się moim bogactwem. I proszę Cię, zanieś mnie w ramiona naszego Niebieskiego Ojca, jako akt dopełnienia twojego boskiego mandatu.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mi oddać cześć, przekażesz Mi swoją wolę, swoje lęki, swoje łzy, swoje niepokoje, swoje wątpliwości, swoje lęki i złożysz je wszystkie na moje ręce, abym Ja, jako twoja Matka mogła je ukryć w moim macierzyńskim Sercu, jako dar mojego dziecka, a Sama dam ci Wolę Bożą jako drogocenny dar.

Zawołanie

Matko Niebios, pozwól twoim łzom popłynąć do mojej duszy, ażebyś mogła uzdrowić rany, jakie moja wola we mnie uczyniła.

Dzień Dziewiąty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej ustanowiona jest przez Boga niebiańskim rozjemcą i gwarantem pokoju pomiędzy Stwórcą a stworzeniami

Dusza do Królowej Niebios

Wszechwładna Pani i najdroższa Matko, słyszę że mnie wołasz i czuję aromat miłości, jakim płonie twoje Serce, ponieważ chcesz mi opowiedzieć o tym, co zdziałałaś dla swojego dziecka w Królestwie Woli Bożej. Jakże wspaniale jest widzieć twoje kroki skierowane w stronę swojego Stwórcy a gdy Boskie Osoby słyszą twoje kroki, spoglądają na Ciebie i Same czują się ugodzone czystością twojego spojrzenia i czekając, aby być świadkami twojego niewinnego uśmiechu, uśmiechają się do Ciebie i bawią się z Tobą. Och, Święta Matko, w twoich radościach, w twoim czystym uśmiechu wymienianym ze Stwórcą, proszę nie zapominaj o swoim dziecku, które żyje na wygnaniu. Bardzo Cię ono potrzebuje, a jego wola, czasami taka rogata, chciałaby je pokonać i usunąć z Woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba

Dziecko mojego matczynego serca nie obawiaj się. Nigdy o tobie nie zapomnę a jeśli będziesz spełniała Wolę Bożą i żyła w Jej Królestwie, to pozostaniemy nierozdzielne. Ja zawsze będę cię mocno trzymała za rękę, aby cię prowadzić i być twoim przewodnikiem w zdobywaniu wiedzy o tym, jak żyć w Najwyższym Fiat. Dlatego pozbadź się trosk, w Nim jest pokój i bezpieczeństwo.

Ludzka wola jest niepokojem dla duszy i niebezpieczeństwem dla dzieł najpiękniejszych, dla rzeczy świętych. Wszystko w niej jest w niebezpieczeństwie. W niebezpieczeństwie jest świętość, cnoty i nawet samo zbawienie duszy. Charakterystyczną cechą osoby żyjącej w ludzkiej woli jest jej niestabilność. Któż mógłby kiedykolwiek zaufać komuś, kto pozwala sobie na dominację ludzkiej woli? Nikt, ani Bóg, ani człowiek. Taki ktoś jest podobny do owych pustych trzciny, które obracają się przy każdym tchnieniu wiatru. Dlatego też, moje kochane dziecko, gdy jakkolwiek podmuch wiatru będzie chciał uczynić cię chwiejną, zatop się w morzu Woli Bożej i przyjdź ukryć się na kolanach Swojej Matki. Będzie Ona mogła obronić cię przed wiatrem ludzkiej woli i trzymając mocno w swoich ramionach, prowadzić bezpieczną i zdrową po ścieżce Bożego Królestwa.

Teraz, moje dziecko, pójdz ze Mną przed Najwyższy Majestat i przysłuchuj się. Biegłam, a raczej śpiesznie frunęłam, chcąc się jak najszybciej dostać w ramiona Boskich Osób i gdy dotarłam, poczułam przelewającą się Ich Miłość, która jak ogromna fala całą Mnie zakryła. Och, jak wspaniale jest być kochanym przez Boga! W tej Miłości odczuwa się szczęście, świętość i nieskończone radości a stworzenie czuje się tak przyozdobione, że sam Bóg jest oczarowany wyjątkową pięknnością, jaką w nim wzbudza, kochając go.

Chciałam Ich naśladować i jakkolwiek małeńka, nie mogłam pozostawać w tyle w dawaniu Im miłości. Dlatego też, z fal miłości, które od Nich otrzymywałam, formowałam swoje własne fale, aby je skierować w stronę mojego Stwórcy. Czyniąc to, śmiałam się, ponieważ wiedziałam, że moja miłość nigdy nie dorówna nieskończoności Ich Miłości. Ale wszystkim tym dawałam sprawdzian i cieszyłam się, a na moich wargach rozkwitał niewinny uśmiech. Najwyższa Istota radowała się z mojego uśmiechu, śmiała się i rozkoszowała moją małeńkością.

Nawet pośród tych najpiękniejszych naszych kochających strategii, pamiętałam o smutnym położeniu mojej człowieczej rodziny na ziemi, której byłam częścią. Och, jak bardzo rozpaczalam i modliłam się, aby Słowo Przedwieczne zstąpiło i przyniosło ratunek. Mówiłam z takim przekonaniem i z takim zapałem, że mój uśmiech i moja radość przemieniły się w płacz. Najwyższe Istoty były tak poruszone moimi łzami, a jeszcze bardziej tym, że były to łzy małeństwa, że przytulając Mnie do swoich Boskich Piersi i osuszając moje łzy, powiedziały: „Córeczko nie płacz, odwagi. W twoje ręce złożyliśmy przyszłość rodzaju ludzkiego. Daliśmy Ci mandat, a teraz, aby Cię jeszcze bardziej uspokoić, zezwalamy Ci na wprowadzenie pokoju pomiędzy Nami i ludzką rodziną. Jest Ci dane prawo zwyciężenia Nas. Moc naszej Woli, która rządzi Tobą wymusza na Nas danie pocałunku pokoju biednej i osłabionej ludzkości”.

Któż może powiedzieć moje dziecko, co moje Serce przeżywało słysząc te słowa, w których zawarte było tyle bożej łaskowości? Tej miłości było tak wiele, że Sama czułam się jak w omdleniu i nieprzytomnie szukałam innej miłości, aby ożywić moją.

Teraz, moje dziecko słowo do ciebie. Jeśli posłuchasz Mnie, odłóżysz na bok swoją ludzką wolę i oddasz naczelne miejsce Bożemu Fiat, to ty także będziesz kochana przez swojego Stwórcę specjalną miłością. Będziesz jego uśmiechem, sprawisz Mu radość i będziesz pieczęcią pokoju pomiędzy światem a Bogiem.

Dusza

Przepiękna Matko, pomóż swojemu dziecku. Ty sama ułóż mnie na morzu Woli Bożej. Przykryj mnie falami Odwiecznej Miłości, ażeby ani nie widziała ani nie słyszała nic, ponad Wolę Bożą i Miłość.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mi oddać cześć, poprosisz Mnie, abym wszystkie moje czyny zamknęła w twoim sercu a poczujesz wtedy siłę Woli Bożej, która rządzi we Mnie. Następnie zaoferujesz je Bogu Najwyższemu w podziękowaniu za wszystkie urzędy, jakie Mi powierzył w celu zbawienia swoich stworzeń.

Zawołanie

Królowo Pokoju, daj mi pocałunek pokoju Woli Bożej.

Dzień Dziesiąty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Świt, który skłania do ucieczki noc ludzkiej Woli. Chwalebne narodzenie Matki Bożej

Dusza do Królowej Nieba

Jestem tutaj o Święta Matko u twojej kołyski, aby być obecną przy twoich zapowiedzianych urodzinach. Niebiosa są zadziwione, słońce skupia na tobie swoje światło, ziemia uniesiona radością czuje się uhonorowana zamieszkaniem przez swoją małą nowo narodzoną Królową, a Aniołowie ubiegają się o to, aby otoczyć twoją kołyskę, oddawać Ci cześć i być gotowymi do działania w odpowiedzi na każde twoje skinienie. Tak więc, wszyscy oddają Ci honory i chcą świętować z okazji twoich narodzin. Ja także przyłączam się do nich i upadam na twarz przed twoją kołyską, przy której widzę jak zaczarowanych, twoją matkę Annę i twojego ojca Joachima. Chcę powiedzieć do Ciebie swoje pierwsze słowo, chcę wyjawic Ci swoje najgłębsze tajemnice, chcę wlać swoje serce w twoje i powiedzieć Ci: „Moja Matko, Ty która jesteś zwiastunem świtu Bożego Fiat na ziemi, och, skłoń do ucieczki ponurą noc ludzkiej woli w mojej duszy i na całym świecie! Ach tak, niechaj twoje narodzenie będzie naszą nadzieją, które jako nowy świt łaski odnowi nas dla Królestwa Woli Bożej!”

Lekcja Nowo Narodzonej Królowej

Dziecko mojego Serca, moje urodziny były cudowne i nie można ich porównać z żadnymi innymi. Zawierałam w Sobie Niebo, Słońce Woli Bożej i ziemię mojego człowieczeństwa, błogosławioną i świętą, wypełnioną najcudowniejszymi kwiatami. Zaledwie narodziłam, przyniosłam cudowność nad cudownościami, rządzącą Wolę Bożą, która wytworzyła we Mnie niebo bardziej piękne i słońce bardziej jaśniejące niż wszystko to co stworzone, nad którym również byłam Królową. Posiadałam też morze łaski, rozciągające się bez granic i nieustannie szeptaające do swojego Stworzyciela: „Kocham, kocham”. Dlatego moje urodziny były prawdziwym świtem, powodującym ucieczkę nocy ludzkiej woli. Wraz ze świtaniem zajaśniała jutrzienka i przywoływała najwspanialszy dzień wzejścia Słońca Słowa Przedwiecznego na ziemię.

Moje dziecko, podejdź do mojej kołyski i posłuchaj swojej maleńkiej Matki. Zaledwie narodziłam, otworzyłam oczy na ten ponury świat, aby pójść na poszukiwanie moich dzieci, zamknąć je w moim matczynym Sercu, dać im moją matczyną miłość i odnowić je dla nowego życia w miłości i w łasce, dając im tym prawo wstępu do Królestwa Bożego Fiat, które Sama posiadałam. Chciałam to uczynić jako Królowa i Matka, by zamknawszy wszystkich w moim Sercu, móc zapewnić każdemu bezpieczeństwo i dać wspaniały podarunek Bożego Królestwa. W moim Sercu było miejsce dla każdego, ponieważ w kimś, kto posiada Wolę Bożą nie ma cieśnin, są tylko nieskończone

przestrzenie. Dlatego też, obserwowałam i ciebie, moje dziecko, bo nikt nie może Mi umknąć. I skoro każdy tego dnia świętował moje urodziny, było to święto również i dla Mnie, ale gdy otworzyłam moje oczy do światła, odczułam ból, ponieważ zobaczyłam stworzenia żyjące pośród gęstej nocy ludzkiej woli.

Och, w jakiej otchłani ciemności znajdowało się stworzenie, zezwalając na dominację nad sobą swojej woli! To jest prawdziwa noc, ale noc bez gwiazd. Czasami przenikają tę noc błyski światła, błyski po których łatwo przychodzą grzmoty a ich odgłosy jeszcze bardziej zagęszczają ciemności i powodują wyładowania nawałnicy na biedne stworzenie: nawałnicy bojaźni, słabości, niebezpieczeństwa i popadania w zło.

Moje małe Serce zostało przebite widokiem moich dzieci pośród straszliwej nawałnicy, miażdżonych przez noc ludzkiej woli.

Teraz, posłuchaj swojej małej Matki. Jestem stale jeszcze w kołysce. Jestem malusienka. Ale spójrz na moje łzy, które płyną z twojego powodu! Za każdym razem, gdy czynisz swoją wolę, tworzysz dla siebie samej noc i gdybyś wiedziała ile zła przynosi ci ta noc, płakałabyś razem ze Mną. Sprawia ona, że tracisz światło dnia Świętej Woli, że jesteś jak gdyby odwrócona do Niej tyłem. Twoja wola paraliżuje cię przed czynieniem dobra, zaciemnia w tobie prawdziwą miłość, powoduje, że stajesz się kimś słabym i chorym, komu brakuje rzeczy niezbędnych dla wyzdrowienia. Ach, drogie dziecko, posłuchaj Mnie i nigdy nie czyni swojej woli. Daj Mi twoje słowo, spraw radość swojej Matce.

Dusza

Święta, mała Matko, czuję jak drzę cała słysząc o groźnej nocy mojej woli. Dlatego też, jestem tutaj przy twojej kołysce i proszę Cię o łaskę, abyś z okazji twoich wspaniałych narodzin pozwoliła mi odrodzić się w Woli Bożej. Będę zawsze blisko Ciebie, mała niebiańska dziecino. Przyłączę moje modlitwy i moje łzy do twoich, aby prosiły za mnie i za każdego o nastanie Rządów Woli Bożej na ziemi.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, złożysz trzy razy wizytę przy mojej kołysce, za każdym razem mówiąc do Mnie: „Mała niebiańska dziecino, pozwól mi odrodzić się razem z Tobą dla życia w Woli Bożej”.

Zawołanie

Moja mała Matko, spraw, aby w mojej duszy nastał świt Woli Bożej.

Dzień Jedenasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej w pierwszym roku Swojego życia na ziemi utworzyła najwspanialszą jutrzenkę, aby wzbudzić w sercach tęsknotę za dniem światła i łaski

Dusza do małej Królowej

Znowu jestem przy twojej kołysce, mała niebiańska Matko. Moje małe serce jest zafascynowane twoją piękną i sama nie wiem jak oderwać swój wzrok od tak niespotykanego piękna. Jakież słodkie jest twoje spojrzenie! Gesty twoich małych rączek proszą, abym Cię wzięła w ramiona i przytuliła do swojego serca, pogrążonego w miłości. Mała święta Matko, daj mi twoje płomienie, abym mogła nimi podpalić moją wolę. Sprawię Ci wtedy radość, bo będę żyła razem z tobą w Woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba

Moje dziecko, gdybyś tylko wiedziała, jak raduje się moje małe matczyne Serce, gdy Cię widzę przy swojej kołysce, przysłuchującej się Mnie!

Czuję się rzeczywiście Królową i Matką, ponieważ gdy mam cię blisko Siebie, nie jestem Matką pozbawioną dzieci ani też Królową bez poddanych. Bo mam swoje drogie dziecko, które bardzo Mnie kocha i chce abym była dla niej Matką i Królową. Dlatego też, jesteś zwiastunem radości dla swojej Matki a sprawiasz Mi jeszcze większą radość, gdy przychodzisz na moje kolana, aby uczyć się ode Mnie jak żyć w Królestwie Woli Bożej. Mieć dziecko, które chce żyć razem ze Mną w Królestwie tak świętym, jest dla twojej Matki chwałą, cziłą i największą radością. Tak więc słuchaj Mnie uważnie, a Ja będę kontynuowała opowiadanie o wspaniałościach moich narodzin.

Moja kołyska była otoczona przez Aniołów, którzy ubiegali się o śpiewanie kołysanek dla swojej wszechwładnej Królowej. Ponieważ byłam obdarowana przez mojego Stwórcę rozumem i wiedzą, obowiązkiem moim było adorowanie Przenajświętszej i Godnej Uwielbienia Trójcy swoją inteligencją i swoim niemowlęcym gaworzeniem. A tak wielkim było uzewnętrznienie mojej miłości wobec Majestatu tak świętego, że omdlewając, nieprzytomnie dążyłam, aby znaleźć się w ramionach Boskości, otrzymywać Ich uściski i moc w zamian dawać Im swoje. I Aniołowie, dla których moje pragnienia były rozkazami, brali Mnie i niosąc na swoich skrzydłach, składali w kochających ramionach mojego Niebieskiego Ojca. Och, z jaką ogromną miłością oczekiwały Mnie Boskie Osoby! Chodziłam tam i z powrotem na wygnanie a małe przerwy w rozłące pomiędzy Nimi i Mną były powodem nowych zarzewi miłości, podarunkami, przygotowanymi dla Mnie. Znalazłam sposoby, aby prosić Ich o litość i miłosierdzie dla moich dzieci, żyjących na wygnaniu i pozostających pod biczem Bożej sprawiedliwości. Całkowicie pogrążona w miłości, powiedziałam do Nich:

„Uwielbiona Trójco, czuję się szczęśliwą, czuję się Królową i nie wiem nawet czym może być nieszczęście lub niewolnictwo. Istotnie, wasza Wola, która panuje we Mnie, przynosi Mi tyle radości i takie szczęście, że będąc taką maleńką, nie mogę ich wszystkich ogarnąć. Ale pośród tak wielkiego szczęścia w moim małym serduszkach panuje nastrój głębokiej goryczy. Czuję w nim moje nieszczęśliwe dzieci, niewolników ich buntowniczej woli. Litości Ojciec Święty, Litości! Uczyń moje szczęście całkowitym. W stopniu większym niż Matka, noszę tę nieszczęśliwe dzieci w moim macierzyńskim Sercu. Uczyń je szczęśliwymi. Zezwól, aby Słowo Przedwieczne zstąpiło na ziemię a wszystko zostanie spełnione! Ja nie zejść z twoich ojcowskich kolan dopóty, dopóki nie dostanę aktu łaski, którym będę mogła przynieść moim dzieciom radosną wieść o ich odkupieniu”.

Boskość była poruszona moimi modlitwami, i zasypując Mnie nowymi darami, Boskie Osoby powiedziały do Mnie: „Powróć na wygnanie i kontynuuj swoje modlitwy. Rozszerzaj Królestwo naszej Woli na wszystkie swoje czyny, a gdy Jej czas nadejdzie, zostaniesz przez Nią ukontentowana”. Ale nie dowiedziałam się, ani kiedy, ani gdzie, Słowo Przedwieczne zstąpi.

I tak, powróciłam z Nieba tylko dla spełnienia Woli Bożej. Było to dla Mnie najbardziej heroiczne poświęcenie, ale czyniłam je dobrowolnie, aby jedynie Ona miała nade Mną całkowite opanowanie.

Teraz, posłuchaj moje dziecko, jak wiele kosztuje Mnie twoja dusza, napełniając goryczą nawet moje nieskończone morza radości i szczęścia! Za każdym razem, gdy czynisz swoją wolę, stajesz się niewolnikiem i odczuwasz nieszczęście, a Ja, twoja Matka, odczuwam nieszczęście mojego dziecka w swoim Sercu. Och, jak bolesnym jest mieć nieszczęśliwe dzieci. Powinnaś wziąć sobie do serca konieczność czynienia Woli Bożej, wiedząc, że posunęłam się tak daleko, że opuściłam Niebo, aby moja wola nie mogła żyć we Mnie.

Teraz, moje dziecko posłuchaj dalej. Pierwszym obowiązkiem we wszystkich twoich czynach jest składanie hołdu swojemu Stwórcy, poznanie Go i kochanie Go. To ustawia cię w porządku Stworzenia i zaczynasz rozpoznawać Tego, który cię stworzył. Jest to najbardziej święty obowiązek każdego stworzenia: poznanie swojego pochodzenia.

Teraz, musisz wiedzieć, że moja decyzja o opuszczeniu Nieba, aby zstąpić i modlić się, spowodowała, że wokół Mnie utworzyła się jutrzienka, która rozprzestrzeniając się na cały świat, zataczała kręgi wokół serc moich dzieci i zwiastowała nadejście pogodnego dnia przyjścia Słowa Przedwiecznego na ziemię.

Dusza

Maleńka, Niebiańska Matko, gdy widzę Ciebie ledwie narodzoną, dającą mi tak święte lekcje, czuję się zachwycona i pozwala mi to zrozumieć, jak bardzo mnie kochasz, pozbawiając się nawet szczęścia dla mnie. Och, Święta Matko, Ty, która kochasz mnie tak bardzo, pozwól, aby siła, miłość i radość, w których jesteś zatopiona, zstąpiły i do mojego serca. Wypełniona nimi, nie dopuszczę mojej woli do życia i będę mogła swobodnie oddać to miejsce dla dominacji Woli Bożej.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, złożysz trzy akty adoracji swojemu Stwórcy, odmawiając „Chwała Ojcu” w podziękowaniu za to, że tak wiele razy dostąpiłam łaski przebywania w obecności Boga.

Zawołanie

Niebiańska Matko, niechaj jutrzienka Woli Bożej zajaśnieje w mojej duszy.

Dzień Dwunasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej opuszcza kołyskę, robi pierwsze kroki i swoimi niemowlęcymi czynami przywołuje Boga, aby zstąpił na ziemię, oraz stworzenia, aby żyły w Woli Bożej

Dusza do maleńkiej Królowej Niebios

Ponownie jestem przy Tobie, w domku w Nazarecie moja maleńka dziecino. Chcę Ci podać rękę, gdy będziesz robiła pierwsze kroki i gdy będziesz mówiła do swojej matki i do swojego ojca, Joachima. Od czasu, gdy przestałaś być karmiona piersią i gdy się już sama poruszasz, maleńka, jaka jesteś, pomagasz świętej Annie w drobnych pracach. Moja maleńka Matko, jak bardzo wiele dla mnie znaczysz! Och, udziel mi lekcji, abym mogła naśladować twoje niemowlęctwo i uczyć się od Ciebie, jak żyć w Królestwie Woli Bożej, wykonując nawet najmniej znaczące czynności.

Lekcja maleńkiej Królowej Niebios

Moje drogie dziecko, moim jedynym pragnieniem jest mieć moje dziecko blisko Siebie. Bez ciebie czuję się sama i nie mam nikogo, komu mogłabym powierzyć swoje tajemnice. Dlatego też, z matczyną troską poszukuję mojego dziecka, abym, piastując je w moim Sercu, mogła udzielić mu lekcji i uczynić dla niego zrozumiałym życie w Królestwie Woli Bożej.

Do tego Królestwa wola ludzka nie ma dostępu. Jest ona skępowana kajdanami i umiera nieskończoną śmiercią wobec światła i mocy Woli Bożej. Ale czy myślisz, że ludzka wola cierpi, ponieważ Wola Boża sprawia, że ona nieustannie umiera? Ach, nie, nie, raczej czuje się szczęśliwą, ponieważ ponad jej umierającą wolą, rodzi się Wola Boża i wzrastając zwycięsko i triumfująco, przynosi nieskończoną radość i szczęście. To wystarczy, drogie dziecko, aby zrozumieć powód, dla którego ważnym jest, aby zatriumfowała Ona w duszy, a dla sprawdzianu, pozwolić stworzeniu na wypróbowanie swojej woli do tego stopnia, że samo poszarpie ją raczej na kawałki, niż wyjdzie z Woli Bożej!

Teraz, posłuchaj Mnie: zeszedłem z Nieba tylko dlatego, aby czynić Wolę Ojca Przedwiecznego. Nawet jeśli miałam swoje niebo w Sobie, czym była Wola Boża, oraz pozostawałam w nierozdzielnej łączności z moim Stwórcą, to stale chętniej przebywałam w mojej Niebiańskiej Ojczyźnie. Ponadto, posiadanie w Sobie Woli Bożej, dawało Mi prawa Córki, a więc możliwości przebywania w towarzystwie Boskich Osób, bycia kołysaną w ich ojcowskich ramionach, uczestniczenia we wszystkich radościach, rozkoszach, bogactwach i świętościach, jakie posiadają, na tyle na ile mogłam je w Sobie pomieścić, napełniając Siebie tak bardzo, że już nie byłam w stanie zaabsorbować niczego więcej. Najwyższa Istota była pełną radości, widząc, jak Ja bez lęku, a właściwie z ogromną ochotą, wypełniałam się wszystkimi Ich dobrami; a Ja nie dziwiłam się, że Oni pozwalają Mi na wzięcie wszystkiego, co chciałam. Byłam, ich Córka. Jedną była Wola, która Nas ożywiała i czegokolwiek Oni chcieli, chciałam i Ja. Czułam, że posiadłość mojego Niebiańskiego Ojca była moją. Jedyną różnicą było to, że Ja byłam maleńka i ani nie mogłam ogarnąć ani wziąć wszystkich dóbr. Wzięłam ogromną ilość, ale pozostało jeszcze bardzo dużo, bo nie było we Mnie możliwości ogarnięcia wszystkiego, ponieważ zawsze pozostawałam stworzeniem. Boskość natomiast jest ogromną, nieogarnioną i w jednym akcie ogarnia wszystko.

Tak więc, pomimo tego, zaledwie dano Mi do zrozumienia że muszę się pozbawić ich niebiańskich radości i czystych uścisków jakie wymienialiśmy pomiędzy Sobą, opuściłam Niebo bez ociągania i powróciłam do moich drogich rodziców. Oni kochali Mnie tak bardzo. Ja była miła, uprzejma, kochająca, spokojna i pełna niemowlęcego wdzięku, co wprawiało ich w zachwyt. Byli bardzo delikatni wobec Mnie, Byłam ich skarbem. Gdy brali Mnie w swoje ramiona, odczuwali rzeczy niepojęte i bijące we Mnie Boskie Życie.

Teraz, dziecko mojego Serca, musisz wiedzieć, że odkąd zaczęłam żyć tutaj na dole, Wola Boża rozprzestrzeniła swoje Królestwo na wszystkie moje czyny, tak więc moje modlitwy, moje słowa, moje kroki, pożywienie i sen, każda rzecz którą wykonywałam pomagając mojej matce, wszystko było ożywione Wolą Bożą. A ponieważ zawsze nosiłam cię w moim Sercu, przywoływałam cię jako moje dziecko we wszystkich moich aktach. Przywoływałam twoje czyny, wykonując swoje, aby i w twoich aktach, nawet tych najmniej ważnych mogło się rozprzestrzenić Królestwo Woli Bożej.

Posłuchaj, jak bardzo cię kochałam. Gdy się modliłam, przywoływałam twoje modlitwy w moich, aby twoje i moje zostały umocnione tą samą wartością i mocą, jaką były wartości i moc Woli Bożej. Gdy mówiłam, przywoływałam twoje słowa, gdy chodziłam, przywoływałam twoje kroki, gdy wykonywałam czynności przypisane ludzkiej naturze, tak jak nabieranie wody, zamiatanie, pomaganie w noszeniu drzewa mojej Matce dla podtrzymania ognia i tak wiele innych drobnych rzeczy, przywoływałam twoje własne akty w tych samych rzeczach, aby mogły być wzmocnione Wolą Bożą i aby Jej Królestwo mogło się rozszerzać na twoje czyny. I pamiętając o tobie w każdym z moich czynów, przywoływałam Wolę Bożą, aby zstąpiła na ziemię. Och, jak bardzo cię kochałam moje dziecko! Chciałam aby twoje czyny w moich uczyniły cię szczęśliwą i pozwoliły ci rządzić wraz ze Mną. I och, wiele razy przywoływałam ciebie i twoje czyny, ale ku mojemu największemu bólowi, moje, pozostawały w odosobnieniu. Widziałam twoje czyny jak pozostają zgubione w twojej ludzkiej woli, która – straszliwie jest to powiedzieć – kształtowała królestwo nie boskie, ale ludzkie: królestwo namiętności, grzechu i nieszczęścia. Twoja Matka płakała nad twoim nieszczęściem i nad każdym aktem ludzkiej woli, jaki czyniłaś, wiedząc dokąd zaprowadzi cię to królestwo nieszczęścia. Moje łzy stale płyną, abys zrozumiała, jak wielkim jest zło, które czynisz.

Dlatego też, posłuchaj swojej Matki: jeśli będziesz czyniła Wolę Bożą jako prawo, będzie ci dana radość i szczęście i wszystko będziesz posiadała wspólnie ze swoim Stwórcą. Słabości i nieszczęścia odejdą od ciebie, a ty będziesz najukochańszą spośród moich dzieci. Będę pilnowała abys pozostawała w moim Królestwie i żyła zawsze Wolą Bożą.

Dusza

Święta Matko, kto mógłby Ci się oprzeć i widząc twoje łzy, nie chciał słuchać twoich świętych lekcji? Ja, całym moim sercem obiecuję, przysięgam, że nigdy, nigdy już nie uczynię mojej woli. A Ciebie, Boża Matko, proszę abys nie pozostawiała mnie nigdy samej, bo sama twoja obecność posiada moc zdławienia mojej woli i ustanowienia we mnie na zawsze rządów Woli Boga.

Mały kwiatek

Dzisiaj, oddając Mi cześć, przekażesz Mi swoje czyny, aby dotrzymać Mi towarzystwa w moich dziecięcych latach i uczynisz trzy akty miłości do Mnie, dla upamiętnienia trzech lat, jakie spędziłam z moją matką, Świętą Anną.

Zawołanie

Potężna Królowo, zaczaruj moje serce i zamknij je w Woli Boga.

Dzień Trzynasty

**Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej opuszcza dom i udaje się do Świątyni,
dając przykład całkowitego triumfu w złożeniu ofiary**

Dusza do triumfującej Królowej

Matko Niebios, dzisiaj przychodzę i padam przed Tobą na twarz, aby Cię poprosić o twój niezwycony hart ducha we wszystkich moich cierpieniach. Ty wiesz, że moje serce przepełnione jest nimi do tego stopnia, że tonię w bólach. Och, jeśli mnie tak bardzo kochasz, postąp jak matka, weź moje serce w swoje ręce i wlej w nie miłość, łaskę i siłę, aby triumfowały nad moimi cierpieniami i przemień je wszystkie w Wolę Bożą.

Lekcja triumfującej Królowej

Moje dziecko, odwagi, nie obawiaj się. Twoja Matka jest całkowicie razem z tobą i dzisiaj oczekuję ciebie aby mój heroizm i mój triumf w poświęceniu mógł natchnąć cię siłą i odwagą. W ten sposób w cierpieniach mojego dziecka ujrzą mój własny triumf i heroizm we wspomaganiu ich miłością dla wypełniania Woli Bożej.

Teraz, moje dziecko, słuchaj Mnie. Miałam zaledwie trzy lata, gdy zostałam powiadomiona przez moich rodziców, że ich życzeniem było poświęcenie Mnie Panu w Świątyni. Moje Serce nappełniła radość na wiadomość, że będę poświęcona dla spędzenia moich lat w domu Boga. Ale ponad radością był ból z powodu konieczności rozdzielania z moimi drogimi rodzicami, z najdroższymi osobami, jakie posiadałam na ziemi. Byłam maleńką i potrzebowałam ich rodzicielskiej opieki. Sama pozbawiałam się obecności dwóch wielkich świętych, a w miarę jak przybliżał się dzień

ich rozłąki ze Mną, która byłam ich życiem pełnym radości i szczęścia, widziałam że odczuwali taką gorycz, jak gdyby umierali. Ale cierpiąc, przygotowywali się do heroicznego czynu odprowadzenia Mnie do Pana.

Miłość moich rodziców do Mnie była zrządzoną przez Boga i traktowali Mnie jako wspaniały podarunek dany im od Pana. To dodawało im sił dla dopełnienia bolesnej ofiary. Dlatego też moje dziecko, jeśli chcesz posiadać niezwykłą siłę, aby przeżywać najcięższe cierpienia, pozwól na to, aby wszystko w twoim życiu było zarządzane przez Boga i traktuj wszystko jako cenny podarunek otrzymany od Pana.

Teraz, musisz wiedzieć, że z odwagą przygotowywałam się do mojej podróży do Świątyni, aby móc oddać Siebie i swoją wolę Boskim Osobom. A Najwyższy Fiat miał Mnie całą w Swoim posiadaniu. Zdobyłam wszystkie cnoty i byłam panią nad Samą Sobą. Cnoty te, jak wiele szlachetnych księżniczek, zgodnie z okolicznościami mojego życia, pojawiały się we właściwym czasie, aby bez żadnego oporu pełnić swój urząd. Jakżeby mogła być nazwana Królową, gdybym nie posiadała cnoty pełnienia urzędu królowej wobec Siebie Samej? Dlatego też, w moich włościach panowała całkowita miłość, niezwykła cierpliwość, czarująca słodycz, głęboka pokora i cały ogrom innych cnót. Wola Boża uczyniła maleńką ziemię mojego szczęśliwego człowieczeństwa całą w kwieciu, bez cierni i sprzeciwów.

Widzisz moje dziecko, co to znaczy żyć w Woli Bożej? Jej światło, Jej świętość i siła przywracają porządek wszystkim cnotom, ale w żadnym wypadku nie po to, aby zniżyć się do rządzenia w duszy o buntowniczym usposobieniu, nie, nie. To jest świętość i potrzebuje duszy o usposobieniu uporządkowanym i świętym, aby mogła w niej rządzić.

Dlatego też ofiarą pójścia do Świątyni odniosłam zwycięstwo i ponad nią ukształtował się we Mnie triumf Woli Bożej. Ten triumf przyniósł Mi nowe morza łask, świętości i światła, czyniąc Mnie szczęśliwą w moim bólu i gotową dla osiągnięcia nowych triumfów.

Teraz, moje dziecko, połóż rękę na sercu i powiedz swojej Matce, czego potrzebujesz, aby zmienić swoje usposobienie w cnoty? Czy czujesz kolce niecierpliwości, chwasty podnieceń, złe nastroje najświętszych uczuć? Posłuchaj, pozwól swojej Matce uczynić to, co Ona uważa za najlepsze, złóż swoją wolę w moje ręce. Zdecyduj się nie czynić już więcej swojej woli, a ja sprawię, że staniesz się posiadaczem Woli Bożej, która oczyści cię ze wszystkiego i to, czego nie osiągnęłaś przez tak wiele lat, uczynisz w ciągu jednego dnia. To będzie początek prawdziwego Życia, szczęścia i świętości.

Dusza

Święta Matko, pomóż swojemu dziecku. Złóż wizytę mojej duszy i wszystko co w niej znajdziesz a co nie jest Wolą Boga wyrwij swoimi własnymi świętymi rękoma. Spal ciernie i chwasty i Sama przywołaj Wolę Bożą, aby rządziła w mojej duszy.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mi oddać cześć, przywołasz Mnie trzy razy, abym odwiedziła twoją duszę, pozostawiając Mi swobodę czynienia z tobą wszystkiego, co będę chciała.

Zawołanie

Wszechpotężna Królowo, weź moją duszę w swoje ręce i przekształć ją całkowicie w Wolę Boga.

Dzień Czternasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej przybywa do Świątyni, Swojego domu i staje się wzorem dla dusz poświęconych Panu

Dusza do Królowej Niebios, wzorca dusz

Matko Niebios, twoje biedne dziecko odczuwa nieodpartą chęć przebywania z Tobą, postępowania twoimi śladami i obserwowania wszystkiego tego, co robisz dla naśladowania Cię, wzorowania się na Tobie i uczynienia Cię przewodnikiem w swoim życiu. Czuję, że powinnam być kierowaną, ponieważ nie umiem postępować samodzielnie, ale z Matką, która mnie tak bardzo kocha, wiem nawet jak czynić Wolę Bożą.

Lekcja Bożej Królowej, wzorca dusz

Drogie dziecko, najgłębszym moim pragnieniem jest uczynić cię obserwatorem mojego postępowania, abyś się rozmiłowała i naśladowała swoją Matkę. Włóż więc swoją dłoń w moją a Ja będę się czuła szczęśliwą, mając moje dziecko razem z Sobą. Dlatego też, bądź uważną i słuchaj Mnie.

Opuściłam dom w Nazarecie w towarzystwie moich kochanych rodziców. Odchodząc z niego rzuciłam ostatnie spojrzenie na ten mały domek, gdzie się urodziłam, aby podziękować mojemu Stwórcy za danie Mi miejsca urodzenia i życia w Woli Bożej. W ten sposób mój okres niemowlęctwa oraz tak wiele drogocennych wspomnień – Ja, stworzenie obdarzone w pełni rozumem, rozumiałam wszystko – zostały zabezpieczone w Woli Bożej i złożone w Niej jako gwarancja mojej miłości wobec Tego, który Mnie stworzył.

Moje dziecko, dziękowanie Panu i składanie naszych czynów na jego ręce, jako gwarancji naszej miłości są nowymi rzekami łask i komunikacji, jakie się otwierają pomiędzy Bogiem i duszą oraz najwspanialszym hołdem, jaki człowiek może oddać Temu, który nas tak bardzo kocha. Dlatego też, ucz się ode Mnie dziękowania Panu za wszystko, co od Niego otrzymujesz i we wszystkim, co robisz, niechaj twoim słowem będzie: „Dziękuję Ci o Panie, składam wszystko w twoje ręce”.

Teraz, złożwszy wszystko w Bożym Fiat, ponieważ rządził On we Mnie (ani też nie opuścił Mnie na jedną chwilę mojego życia), nosiłam Go jako triumf w mojej małej duszy i och, co za cudowności Woli Bożej! Swoją zachowawczą potęgą utrzymywała porządek we wszystkich moich czynach, małych i wielkich a jako Jej akt we Mnie, jako Jej i Mój triumf, nigdy nie zapomniałam ani jednego mojego czynu. Dawało Mi to tyle chwały i czci, że sama czułam się Królową, ponieważ każdy z moich czynów spełnionych w Woli Bożej był czymś więcej niż słońce i byłam przyozdobiona światłem, szczęściem i radością. Przynosiło Mi to raj Woli Bożej.

Moje dziecko, życie w Woli Bożej winno być pragnieniem, tęsknotą i nieomalże pasją każdego, tak wiele jest piękna, jakie człowiek nabywa i dobra, jakie odczuwa. Odwrotnością tego jest ludzka wola. Posiada ona siłę, aby rozgoryczyć biedne stworzenie, ciemnić je i kształtować dla niego noc. Wędruje ono po omacku, kuśtykając czyni dobro i często zapomina o tej troszce dobra, jakie działo.

Teraz, moje dziecko, opuściłam dom moich rodziców i odważnie i z chęcią odseparowałam się od wspomnień o nim, ponieważ moje spojrzenie skierowane było tylko na Wolę Bożą, w której ześrodkowane było całe moje Serce i to wystarczało Mi za wszystko. Podczas drogi do Świątyni spoglądałam wokół na wszystko to, co stworzone, i och, co za wspaniałości, czułam pulsowanie Woli Bożej w słońcu, w wietrze, w gwiazdach, w niebie. Jej drgania czułam nawet pod swoimi stopami. Władająca we Mnie Wola Boża dowodziła wszystkim, co stworzone, a ono, okryło Ją sobą jak welonem. Kłaniając się i składając Mi cześć jako Królowej, wszystko pochylało się i oddawało hołdy podporządkowania. Nawet maleńki kwiatek w polu nie oszczędzał się, ażeby złożyć Mi swój maleńki hołd. Z mojej przyczyny wszystko się radowało a gdy już było koniecznym, że miałam opuścić dane miejsce, oddawano Mi oznaki czci i byłam zmuszona dawać rozkaz pozostania na swoich miejscach, zgodnie z porządkiem wprowadzonym przez naszego Stwórcę.

Teraz posłuchaj swojej Matki. Powiedz Mi, czy czujesz w swoim sercu radość, pokój, odseparowanie od każdego i wszystkiego i czy chcesz mężnie spełniać Wolę Bożą w taki sposób, aby czuć w sobie nieustanną radość? Moja córko, pokój, odseparowanie, kształtują próżnię w duszy i Wola Boża może zająć tam Swoje miejsce. Będąc nietykalną dla jakiegokolwiek bólu, przynosi Ona stworzeniu nieskończoną radość. Dlatego też odwagi, moje dziecko. Powiedz Mi, że chcesz żyć w Woli Bożej a twoja Matka pomyśli o wszystkim.

To tyle, a jutro będę czekała na ciebie, aby ci opowiedzieć, jak się zachowywać w Świątyni.

Dusza

Maja Matko, twoje lekcje zachwycają mnie i docierają do mojego serca. Och, Ty, która tak bardzo dążysz do tego, aby twoje dziecko żyło w Woli Bożej, swoim rozkazem utwórz próżnię we mnie, ogałając mnie ze wszystkiego i daj mi konieczną odwagę, abym mogła zadać śmierć swojej woli. A ja, pełna ufności do Ciebie, powiem: „Chcę żyć w Woli Bożej”.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, oddasz Mi wszystkie swoje czyny, jako zobowiązanie twojej miłości do Mnie, a Ja złożę je w Woli Bożej. Za każdym razem będziesz Mi mówiła: „Kocham Cię, moja Matko”.

Zawołanie

Matko Niebios, utwórz we mnie próżnię, abys mogła ukryć we mnie Wolę Bożą.

Dzień Piętnasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej opowiada o swoim życiu w Świątyni

Dusza do Królowej Nieba

Królowo Matko, jestem tutaj jako twoje dziecko i podążam za Tobą do Świątyni. Och, jak bardzo chciałabym, aby moja Matka wzięła moją maleńką duszę i zamknęła w żyjącej świątyni Woli Boga. Odizoluje mnie wtedy od każdego, z wyjątkiem mojego Jezusa i twojego słodkiego towarzystwa.

Lekcja Królowej Nieba

Moje najdroższe dziecko, jak słodko brzmi twój szept w moich uszach, gdy słyszę jak mówisz, że chcesz zostać zamkniętą w żyjącej świątyni Woli Boga i że nie chcesz żadnego innego towarzystwa, jak tylko Jezusa i mojego. Och, drogie dziecko, sprawiłaś radość mojemu matczynemu Sercu i czuję się prawdziwie jako matka a jeśli pozwolisz Mi na zrobienie tego, o co prosisz, to jestem pewna, że moje dziecko będzie szczęśliwe. Moje radości będą twoimi, a posiadanie szczęśliwego dziecka, jest największą radością i chwałą dla mojego matczynego Serca.

Teraz posłuchaj Mnie, moje dziecko. Przybyłam do Świątyni tylko po to, aby żyć w Woli Bożej. Moi święci rodzice oddali Mnie pod opiekę przełożonych Świątyni, poświęcając Mnie naszemu Panu. Na tę uroczystość zostałam ubrana w najpiękniejsze stroje, śpiewane były hymny i prorocтва o przyszłym Zbawicielu. Och, jaką to było radością dla mojego Serca. Nadszedł czas gdy miałam powiedzieć odważnie do widzenia moim drogim i świętym rodzicom. Ucałowałam ich w prawą rękę i dziękowałam im za troskę w czasie moich niemowlęcych lat, za wielką miłość i za ofiarę, jaką złożyli, poświęcając Mnie Panu. Moje spokojne zachowanie, męstwo i powstrzymywanie się od płaczu napełniło ich taką odwagą, że mieli siłę opuścić Mnie i rozdzielić się ze Mną. Wola Boża sprawowała władzę nade Mną i rozciągała Swoje Królestwo na wszystkie moje czyny. Och, potężne Fiat, tylko Ty mogłeś napełnić Mnie heroizmem do tego, abym, jakkolwiek maleńka, miała siłę odłączyć się od tych, którzy Mnie tak bardzo kochali. Prawdziwie, widziałam ich zrozpaczone serca.

Teraz, moje dziecko, posłuchaj Mnie. Zamknęłam się w Świątyni, a Pan potrzebował tego dla rozpostarcia Królestwa Woli Bożej nad czynnościami, jakie miałam tam wykonywać, bo miało to pozwolić na przygotowanie moimi ludzkimi aktami podstawy, nad którą Wola Boża mogła uformować niebo dla wszystkich dusz poświęconych Panu. Pilnie spełniałam wszystkie czynności pełnione w tym świętym miejscu. Byłam łagodna wobec każdego, nigdy nie będąc powodem dla rozgoryczenia, ani przeszkodą dla nikogo. Podejmowałam się najbardziej prostych prac, nic nie sprawiało Mi trudności, ani zmiatanie podłogi, ani zmywanie naczyń. Każda ofiara było honorem i triumfem dla Mnie.

Ale czy wiesz dlaczego? Bo nie oglądałam się na nic, wszystko dla Mnie było Wolą Boga. Dzwonem który Mnie wołał, był Fiat. Słyszałam tajemny głos Woli Bożej, który Mnie wołał dźwiękiem dzwonu i moje Serce w radości biegło tam, gdzie wołał Fiat. Moim regulaminem była Wola Boża i widziałam moich przełożonych jako zarządzających Wolą, tak świętą. Dlatego dzwon, przepisy, przełożeni, moje czynności, nawet te najprostsze, były radością i świętem, jakie Boży Fiat przygotował dla Mnie. Ten Boży Fiat kształtował się na zewnątrz Mnie i wołał o rozprzestrzenienie jego Woli, aby mógł utworzyć swoje Królestwo w moich czynnościach, nawet tych najmniejszych. A Ja zachowywałam się jak morze, które zakrywa sobą wszystko, co posiada, i nie pozwala na to, aby widać było cokolwiek innego, prócz wody. Ukrywałam wszystko w nieskończonym morzu Bożego Fiat i nie widziałam nic innego, prócz morza Woli Bożej, dlatego też, wszystkie rzeczy przynosiły Mi radość i szczęście. Ach, moje dziecko, ty i wszystkie dusze byliście obecni w moich aktach. Nie mogłabym zrobić niczego bez mojego dziecka, to było jedynie dla moich dzieci, że przygotowywałam Królestwo Woli Bożej.

Ach, jeśliby dusze poświęcone Panu w świętych miejscach pozwoliły wszystkiemu rozpląnąć się w Woli Bożej, jakże byłyby one szczęśliwe. Zgromadzenia zostałyby przemienione w tak wiele świętych rodzin a ziemia zostałaby

zaludniona tak wieloma świętymi duszami! Ale och, muszę się ich raczej spytać z bólem matki, czy nie są czymś innym, jak tylko goryczą, kłopotem i niezgodą?

Świętość nie jest urzędem, o jaki zabiegają. Winny dążyć do wypełniania Woli Bożej na każdym urzędzie im przypisanym. Wola Boża przynosi duszy pokój i moc, stanowi wsparcie w najcięższych ofiarach.

Dusza

O Święta Matko, jak precudowne są twoje lekcje! Jak słodko docierają one do mojego serca! Och, błagam Cię o rozpostarcie we mnie morza Bożego Fiat, niechaj mnie ono otacza, aby twoje dziecko nie widziało, ani nie znało nic innego prócz Woli Bożej i stale Ją przemierzając, mogło poznać Jej sekrety, Jej radości i Jej szczęście.

Mały kwiatek

Dzisiaj, oddając Mi cześć, złożysz dwanaście czynów miłości, aby uczcić dwanaście lat, jakie przeżyłam w Świątyni i będziesz się modliła do Mnie, abym przyłączyła twoje czyny do moich.

Zawołanie

Królowo Matko, zamknij mnie w nienaruszalnej świątyni Woli Boga.

Dzień Szesnasty

Królowa Nieba w Królestwie Bożej kontynuuje swoje życie w Świątyni i kształtuje nowy dzień dla jaśniejącego słońca Słowa Bożego na Ziemi

Dusza do Bożej Matki

Moja najśłodsza Matko, czuję że wykradłaś moje serce. Biegnę do mojej Matki, która jest w posiadaniu mojego serca jako gwarancji mojej miłości i w jego miejsce chce włożyć Wolę Bożą jako gwarancję miłości Matki. Wspinam się w twoje ramiona, abys mogła przysposobić mnie, jako swoje dziecko, udzielić mi lekcji i uczynić ze mną wszystko, co tylko zechcesz. Błagam Cię, nie pozostawiaj nigdy swojego dziecka samego, ale pozwól, aby pozostawało zawsze, zawsze razem z Tobą.

Lekcja Królowej Nieba

Moje najdroższe dziecko, och, jak tęskniłam, aby zawsze mieć cię razem ze Mną! Chciałabym być twoim uderzeniem serca, twoim oddechem, pracą twoich rąk, krokiem twoich stóp, abys mogła zrozumieć jak żyć w Woli Bożej, działającej we Mnie. Chciałabym wlać Jej życie w ciebie! Och, jak bardzo jest Ona słodka, miła, zachwycająca i porywająca! Och, byłabym jeszcze bardziej szczęśliwą, gdyby moje dziecko pozostawało wyłącznie pod rządami Bożego Fiat, który jest cały moim losem, moim szczęściem i moją chwałą.

Teraz, zwróć uwagę na Mnie, słuchaj swojej Matki, która chce się podzielić z tobą swoim szczęściem.

Kontynuowałam swoje życie w Świątyni, ale Niebo nie było dla Mnie zamknięte. Mogłam pójść tam tyle razy, ile tylko chciałam. Posiadałam wolny bilet wstępu i wyjścia. W Niebie miałam swoją Bożą Rodzinę, za którą tęskniłam i do której wdychałam, aby z nią pozostać. Boskie Osoby oczekiwały Mnie z taką samą wielką miłością, aby porozmawiać ze Mną i dać radość, aby uczynić Mnie szczęśliwszą, piękniejszą i bardziej kochaną w Ich oczach. Ponadto, nie stworzyli Mnie po to, aby trzymać w oddaleniu, nie, nie. Chcieli się Mną nacieszyć jako córką. Chcieli móc Mnie słuchać, słuchać jak moje słowa ożywione przez Fiat, mają siłę czynienia pokoju pomiędzy Bogiem i stworzeniami. Kochali być zdobywani przez swoją córkę i słyszeć powtarzane słowa: „Zstąp, zstąp na ziemię Słowo Przedwieczne!”

Mogę powiedzieć, że Bóg Sam przywoływał Mnie a Ja biegłam, frunęłam pomiędzy Nich. Ponieważ nigdy nie czyniłam swojej ludzkiej woli, moja obecność oddawała Im miłość i chwałę wielkiego dzieła całego stworzenia i dlatego powierzyli Mi tajemnice ludzkich pokoleń, a Ja modliłam się i modliłam, aby zapanował pokój pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Teraz, moje dziecko, musisz wiedzieć, że to ludzka wola sama sobie zamyka Niebo i dlatego też człowiek nie miał prawa wstępu do tych niebieskich regionów, ani też nie mógł mieć poufnych rozmów ze swoim Stworzycielem. Ludzka wola powodowała raczej, że stworzenie czuło się odrzucanym daleko od Tego, który je stworzył. Człowiek

po wyłączeniu samego siebie z Woli Bożej stał się pełnym obaw, strachliwym, stracił panowanie nad samym sobą oraz całym stworzeniem. Wszystkie żywioły, ponieważ dominował nad nimi Fiat, górowały nad nim i były w stanie uczynić mu krzywdę. Człowiek obawiał się wszystkiego. A czy jest to rzecz drobnej wagi, moje dziecko, że ten, który był stworzony na króla, na władcę nad wszystkimi, zaszedł tak daleko, że obawiał się Tego, który go stworzył? Brzmi to dziwnie, moje dziecko, i ktoś mógłby powiedzieć, że jest to nieomalże wbrew naturze, jeśli syn obawia się swojego Ojca, podczas gdy naturalnym jest, że gdy rodzi się człowiek, tam wytwarza się jednocześnie atmosfera miłości i zaufania pomiędzy ojcem i synem, Można to nazwać podstawowym dziedzictwem syna i pierwszym prawem ojca. Ale czyniąc swoją wolę, Adam utracił prawo dziedzictwa po swoim Ojcu, utracił swoje Królestwo i stał się pośmiewiskiem wszystkiego, co zostało stworzone.

Moje dziecko, posłuchaj swojej Matki i rozważ dobrze całe zło ludzkiej woli. Sprawia ona, że dusza zostaje pozbawiona oczu, czyniąc ją ślepą do tego stopnia, że wszystko staje się ciemnością i trwoży biedne stworzenie. Dlatego też, połóż rękę na sercu i przysięgnij swojej Matce, że umrzesz raczej, niż będziesz czyniła swoją własną wolę. Ja, która nigdy nie postępowałam według mojej własnej woli, nie obawiałam się swojego Stwórcy i jakże mogłam się bać, jeśli On Mnie tak bardzo kochał? Jego Królestwo wypełniało Mnie całą i swoimi czynami rozpoczęłam kształtowanie pełnego dnia dla wzejścia nowego słońca Słowa Przedwiecznego na ziemię. I widząc, że ten dzień się utworzył, wzmocniłam siłę swoich próśb o nadejście długo oczekiwanego dnia pokoju pomiędzy Niebem a ziemią.

Jutro będę czekała na ciebie, aby ci opowiedzieć o nowym niespodziewanym zdarzeniu podczas mojego życia tutaj na dole.

Dusza

Moja wszechwładna Matko, jak wspaniałe są twoje lekcje! Och, jak bardzo rozumiem wielkie zło mojej ludzkiej woli! Och, ile razy ja również czułam obawę, strach i oddalenie od mojego Stwórcy. To była moja ludzka wola, która mną rządziła, nie Boża! Dlatego też, odczuwam jej nieszczęsne efekty. A więc, jeśli mnie kochasz jako swoje dziecko, weź moje serce w swoje ręce i usuń z niego obawę i lęk, które wstrzymują mój lot w kierunku mojego Stwórcy, a w ich miejsce włóż Fiat, który kochasz i który chcesz, aby zapanował w mojej duszy.

Mały kwiatek

Dzisiaj aby Mnie uczyć, złożysz w moje ręce wszystko co czujesz, że cię niepokoi i czego się obawiasz, ażebyś mogła przemienić to w Wolę Boga, mówiąc do Mnie trzy razy: „Moja Matko, pozwól Woli Bożej, rządzić w mojej duszy”.

Zawołanie

Maja Matko, moja nadziejo, utwórz dzień Woli Bożej w mojej duszy.

Dzień Siedemnasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej opuszcza Świątynię.

Poślubiona Świętemu Józefowi, staje się Bożym zwierciadłem, w którym gromadzi wszystkich powołanych przez Boga do stanu małżeńskiego do przegładania się w nim

Dusza do swojej Bożej Matki

Święta Matko, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek wiem, że potrzebuję mocnego uścisku twoich ramion, aby Wola Boża, która Tobą rządzi, przynosząc słodkie oczarowanie mojej woli, mogła ją trzymać przed Tobą twarzą na ziemi, uniemożliwiając jej uczynienie czegokolwiek, co nie jest Wolą Boga. Twoja wczorajsza lekcja pozwoliła mi zrozumieć więzienie, do jakiego ludzka wola wrzuca biedne stworzenie, a ja się tak bardzo obawiam, że może ona zakraść się i do mnie, chcąc ponownie tam zamieszkać. Dlatego też, całkowicie powierzam się mojej Matce, będzie mnie uważnie pilnowała, abym była pewną, że nieustannie żyję w Woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba

Nie smuć się moje dziecko, nabierz odwagi, zaufaj swojej Matce i uczynź mocne postanowienie, że nie dopuścisz swojej woli do zycia. Och, jak tęsknię, żeby usłyszeć z twoich ust: „Moja Matko, moja wola już nie włada nade Mną”. Tą bronią będziesz zadawała nieustanną śmierć swojej woli i zdobędziesz Serce twojej Matki, pozwalając Jej na użycie wszelkich kochających sposobów umożliwiających Jej dziecku życie w Królestwie jego Matki. Dla ciebie będzie to słodka śmierć, która przyniesie ci prawdziwe życie, a dla Mnie będzie to najpiękniejsze zwycięstwo, jakie osiągnę w Królestwie Woli Bożej. Dlatego nabierz odwagi i zaufaj Mi. Brak ufności jest tchórzostwem i jest cechą tych, którzy nie postawili zdecydowanie na osiągnięcie zwycięstwa, dlatego też, nieustannie pozbawieni są oręża, a bez oręża nie można zwyciężyć i człowiek pozostaje na zawsze chwiejny i niezdecydowany, gdy ma czynić dobro.

Teraz, moje dziecko, posłuchaj Mnie. Kontynuowałam moje życie w Świątyni i składałam krótkie wizyty w Niebiańskiej Ojczyźnie mojego Ojca. Zachowałam swoje prawa córki i mogłam odwiedzać moją Bożą Rodzinę, która należała do Mnie w większym stopniu niż własny ojciec. Ale jakim zaskoczeniem było dla Mnie to, gdy w czasie jednej z moich wizyt, Boskie Osoby dały Mi do zrozumienia, że ich Wolą jest, abym opuściła Świątynię. Przedtem, zgodnie z obowiązującym w tych czasach zwyczajem, miałam się związać więzami małżeńskimi ze świętym człowiekiem imieniem Józef a następnie powrócić razem z nim do domu w Nazarecie.

Moja córko, w tym okresie mojego życia widać dokładnie, że Bóg chciał poddać Mnie próbie. Nie kochałam nigdy nikogo na świecie i skoro Wola Boża zawładnęła całą moją istotą, moja ludzka wola nigdy we Mnie nie rozpoczęła działania. Dlatego też, nie było we Mnie ziarna ludzkiej miłości. Jakże więc mogłam kochać mężczyznę, niezależnie jak bardzo świętego, normalną ludzką miłością? To prawda, że kochałam każdego i miłość wobec każdego była tak ogromną, że wszyscy, jeden za drugim, byli wpisani miłością w Sercu Matki nieusuwalnymi literami ognia, ale to było zgodne z bożym porządkiem. Dlatego też, ludzką miłość w porównaniu do bożej można by nazwać cieniem, odcieniem koloru, atomem Miłości!

Tak, drogie dziecko, z czegoś, co wydawałoby się niebezpieczeństwem i czymś obcym dla świętości mojego życia, Bóg uczynił doskonały pożytek dla dopełnienia swoich planów o udzielenie Mi łaski, za którą tęskniłam tak bardzo, to znaczy, że Słowo zstąpi na ziemię. Otrzymałam od Boga eskortę, obrońcę, pomoc, aby nikt nie mógł Mi zarzucić, że nie tworzyliśmy całości. Święty Józef miał wspomagać, troszczyć się o tak niewiele, czego człowiek na ziemi potrzebuje, oraz być cieniem bożego ojcostwa, w którym nasza mała, święta rodzina miała się uformować na ziemi.

I tak, nie dopuszczając głosu mojego zaskoczenia, natychmiast odpowiedziałam Fiat, wiedząc, że Boży Fiat nie zrobił by Mi nic złego, ani też nie wystawił by mojej Świętości na niebezpieczeństwo. Och, jeślibym chciała uczynić choćby jeden akt mojej ludzkiej woli, nawet pod pozorem, że nie chcę poznać męża, zrujnowałabym plany przyjscia Słowa na ziemię! Dlatego też, to nie różnorodność stanu zagraża świętości, ale brak Woli Bożej i brak dopełnienia obowiązków, dla których Bóg powołuje człowieka. Wszystkie stany są święte, nawet małżeński, pod warunkiem, że działa tam Wola Boża i całkowita ofiara czyichś obowiązków. Ale na ogół ludzie są opieszali i leniwi i nie myśląc nawet o świętości, tworzą stan sami dla siebie, niektórzy czyścica, inni piekła.

Wiedziałam, że mam opuścić świątynię, ale nie powiedziałam o tym słowa nikomu, oczekując że Bóg Sam tak ułoży zdarzenia, że będę mogła spełnić Jego uwielbioną Wolę, co w rzeczywistości nastąpiło. Przełożeni Świątyni przywołali Mnie i orzekli, że zgodnie z ich wolą i obowiązującym zwyczajem, powinnam się przygotować do zamążpójścia. Zaakceptowałam to. Cudownym zrzędzeniem losu, wybór z pośród wielu, padł na Świętego Józefa i zostawszy sobie poślubieni, opuściłam Świątynię.

Dlatego też, błagam cię, dziecko mojego Serca, abys we wszystkim wzięła sobie do serca jedynie Wolę Bożą o ile chcesz, aby boże plany wobec ciebie mogły zostać spełnione.

Dusza

Królowo Niebios, twoje dziecko powierza się Tobie całkowicie. Chciałabym zranić twoje serce moim zaufaniem i jako twoje maleńkie dziecko prosić Cię, aby ta rana w twoim Matczynym Sercu zawsze powtarzała: „Fiat! Fiat! Fiat!”

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mi oddać cześć, przyjdiesz na moje kolana i odmówisz piętnaście razy: „Chwała Ojcu”, aby podziękować Panu za wszystkie łaski, jakie otrzymałam w ciągu tych piętnastu lat mojego życia, a zwłaszcza za to, że otrzymałam męża tak świętego, jakim był Święty Józef.

Zawołanie

Potężna Królowo, daj mi oręż, abym poszła w bój i pomóż mi w zdobyciu Woli Bożej.

Dzień Osiemnasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej w domu w Nazarecie.

Niebo i Ziemia dają sobie nawzajem pocałunek miłości. Zbliża się godzina Boga.

Dusza do swojej Królowej Matki

Moja wszechwładna Matko, jestem tu znowu, postępując twoimi śladami. Twoja miłość wiąże mnie i trzyma w napięciu jak potężny magnes, całą nastawioną jedynie na słuchanie wspaniałych lekcji mojej Matki. Ale nie jest to wystarczającym dla mnie. Jeśli kochasz mnie jak córkę, zamknij mnie w Królestwie Bożej Woli, gdzie Ty żyłaś i żyjesz i zarygluj za mną drzwi, a wówczas, nawet gdybym chciała, nie będę już mogła z Niego wyjść. W ten sposób Matka i dziecko będą żyły szczęśliwe wspólnym życiem.

Lekcja Królowej Nieba

Moje najdroższe dziecko, gdybyś tylko wiedziała jak tęsknię, aby trzymać cię zamkniętą w Królestwie Woli Bożej! Każda z lekcji, które ci daję, jest bramą, którą stawiam, aby powstrzymać cię od postawienia kroku na zewnątrz. Jest fortecą stanowiącą obwarowanie dla twojej woli, aby ta mogła zrozumieć i pokochać pozostawanie pod słodką dominacją Najwyższego Fiat. Dlatego bądź uważną i słuchaj Mnie, ponieważ nic innego, jak tylko postępowanie twojej Matki przyciągnie i zachwyci twoją wolę i pozwoli Woli Bożej odnieść nad tobą zwycięstwo.

Teraz, moja droga córeczko, posłuchaj Mnie. Opuszczałam Świątynię z taką samą odwagą, z jaką do niej wchodziłam, jedynie tylko, aby wypełnić Wolę Bożą. Udałam się do Nazaretu i nie znalazłam już tam moich drogich rodziców. Towarzyszył Mi tylko Święty Józef i w nim widziałam mojego dobrego anioła, którego Bóg zesłał Mi jako opiekuna, nawet jeśli wzdłuż całej drogi towarzyszyły Mi chóry Aniołów. Wszystko co stworzone, kłaniało się przede Mną a akcie czci, a Ja dziękując, każdemu dawałam mój pocałunek i moje pozdrowienie Królowej. Tym sposobem dotarliśmy do Nazaretu.

Musisz wiedzieć, że Święty Józef i Ja spoglądaliśmy z rezerwą jedno na drugie a nasze serca wzbierały, bo każde z nas chciało powiedzieć drugiemu, że jest związane z Bogiem ślubem wiecznego dziewictwa. W końcu milczenie zostało przerwane i powiedzieliśmy sobie nawzajem o ślubach, jakie każde z nas uczyniło. Och, jak bardzo czuliśmy się szczęśliwi i dziękując Panu ślubowaliśmy żyć razem jako brat i siostra! Z ogromnym oddaniem posługiwałam mu. Spoglądaliśmy jedno na drugie z uwielbieniem i jutrenka pokoju władła naszymi umysłami. Och, gdyby każdy chciał widzieć we mnie lustro dla naśladowania! Przystosowałam się bardzo dobrze do życia codziennego i niczemu z ogromnych mórz łask, jakie w Sobie posiadałam, nie pozwoliłam się precyzyjnie na zewnątrz.

Teraz, posłuchaj moje dziecko: w domku w Nazarecie czułam się bardziej płomienną niż kiedykolwiek i modliłam się, aby Słowo Boże zstąpiło na ziemię. Wola Boża, która rządziła we Mnie nie czyniła nic innego jak tylko ozdabiała moje czyny w światło, piękno, świętość i moc. Czułam, że kształtuje się we Mnie Królestwo Światła, Światła, którego siła stale rośnie, Królestwo Piękności, Świętości i Mocy. Wszystkie te boskie właściwości, które Boży Fiat rozprzestrzenił we Mnie na mocy Swoich rządów, przynosiły Mi płodność. Światło, które Mną zawładnęło było tak silne, że całe moje człowieczeństwo zostało ozdobione i wzbogacone przez to słońce Woli Bożej i nie czyniło nic innego, jak tylko produkowało boskie kwiaty. Czułam, jak gdyby Niebo zniżyło się do Mnie a ziemia mojego człowieczeństwa uniosła się do góry i że Niebo i ziemia objęły się wzajemnie, pogodziły i dały jedno drugiemu pocałunek pokoju i miłości. I ziemia pozostawiła samą siebie do dyspozycji dla wyprodukowania ziarna i ukształtowania Tego, Który Jest sprawiedliwy, Tego, Który Jest Święty a Niebo otworzyło się i pozwoliło Słowu zstąpić do tego ziarna.

Nie robiła nic innego, jak tylko wstępowałam i zstępowałam do mojej boskiej Ojczyzny, rzucałam się w ojcowskie ramiona mojego Niebieskiego Ojca i mówiłam do Niego całym swoim Sercem: „Ojcze Święty, już nie mogę tego dłużej znieść! Czuję, że jestem cała w ogniu i gdy płonę, czuję w sobie potężną siłę, która chce mnie zwyciężyć.

Łańcuchami mojej miłości chcę Cię związać i rozbroić, abyś już dłużej nie opóźniał, ale pozwolił Mi zanieść na skrzydłach mojej miłości Boże Słowo z Nieba na ziemię”. I modliłam się i płakałam, aby zechciał Mnie wysłuchać.

A Boskość zwyciężona moimi łzami i modlitwami zapewniała Mnie mówiąc: „Córeczko, któż Ci się może oprzeć? Zwyciężyłaś! Godzina Boża jest blisko. Powróć na ziemię i kontynuuj swoje akty w mocy mojej Woli a dzięki nim wszystko się zmieni, niebo i ziemia podadzą sobie pocałunek pokoju”. Nie sprzeciwiałam się temu, ale nie wiedziałam jeszcze, że mam być Matką Słowa Przedwiecznego.

Teraz, drogie dziecko, posłuchaj Mnie i postaraj się dobrze zrozumieć, co znaczy żyć w Woli Bożej. Ja, żyjąc w Niej, utworzyłam Niebo i Jego Boże Królestwo w mojej duszy. Gdyby to Królestwo nie zostało we Mnie ukształtowane, Słowo nigdy by nie zstąpiło z Nieba na ziemię. Jeśli Ono zstąpiło, to do Królestwa, które Wola Boża we Mnie uformowała. Znalazło Ono we Mnie swoje Niebo, swoje boskie radości. Słowo nigdy by nie zstąpiło do obcego królestwa. Och nie, nie, najpierw chciało Ono ukształtować swoje Królestwo we Mnie, a następnie zstąpiło do Niego jako Zwycięzca.

I nie tylko to, bo żyjąc niezmiennie w Woli Bożej, drogą łaski otrzymałam to, co Bóg posiada z natury, a mianowicie, Bożą Płodność dla uformowania ziarna bez udziału męża, aby uczynić możliwym zakiełkowanie we Mnie Człowieczeństwa Słowa Przedwiecznego. Czegóż nie może zrobić Wola Boża operująca w stworzeniu? Wszystko, wszystkie możliwe i wyobrażalne dobra. Dlatego też, weź to sobie do serca, że wszystko w tobie może być Wolą Bożą, jeśli tylko będziesz chciała naśladować swoją Matkę. Uczynisz Mnie wtedy zadowoloną i szczęśliwą.

Dusza

Święta Matko, jeśli chcesz, to wszystko możesz. Tak jak zgromadziłaś siły, aby zwyciężyć Boga, sprawiając nawet, że zstąpił z Nieba na ziemię, to nie będzie Ci brakowało sił, aby zwyciężyć moją wolę, aby już więcej nie mogła żyć we mnie. Ufam Ci i wiem, że dostanę od Ciebie wszystko.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, odwiedź Mnie w moim domku w Nazarecie i oddasz Mi wszystkie swoje czyny, aby je połączyć z Moimi, a następnie przemienisz je w Wolę Bożą.

Zawołanie

Niebiańska Władczyni, przynieś mojej duszy pocałunek Woli Bożej.

Dzień Dziewiętnasty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Otwierają się bramy Nieba. Słońce słowa przedwiecznego staje się wartownikiem i wysyła swojego Anioła dla powiadomienia Dziewicy, że nadeszła godzina Boża

Dusza do Matki Bożej

Święta Matko, jestem znowu na twoich kolanach. Twoje małe dziecko potrzebuje pożywienia twojego najśłodszego słowa, które przynosi balsam uzdrawiający dla ran jego nieszczęsnej ludzkiej woli. Moja Matko, przemów do mnie, pozwól swoim potężnym słowom dotrzeć do mojego serca i stwórz ziarno Woli Bożej w mojej duszy.

Lekcja Wszechpotężnej Królowej

Najdroższe dziecko, to jest prawdziwą przyczyną, dla której kocham cię tak bardzo i pozwalam ci słuchać niebiańskich tajemnic o Bożym Fiat, wspaniałości, która w pełni może operować tylko tam, gdzie panuje, jak również o tym, na jakie ogromne zło pozwala sobie ten, kto dopuszcza do zdominowania go przez ludzką wolę. Gdy kochasz Boży Fiat, pozwolisz Mu na ukształtowanie Swojego tronu w sobie a swoją wolę czynisz podnóżkiem Woli Bożej, składając ją jako ofiarę u stóp bożych.

Teraz, moje dziecko, posłuchaj Mnie. Żyłam w Nazarecie, a Boży Fiat rozszerzał we Mnie swoje Królestwo. Wykorzystywał wszystkie moje czyny, nawet te najmniej ważne, jak utrzymywanie porządku w tym małym domu, rozpalenie ognia, zamiatanie i wszystkie te czynności, jakie sprawowane są w rodzinie. Odczuwałam drgania Jego

życia w ogniu, wodzie, pożywieniu, w powietrzu, którym oddychałam, we wszystkim. Biorąc to w posiadanie, formował On ponad moimi małymi aktami morza światła, łaski i świętości, bo tam, gdzie rządzi Boża Wola, Ma Ona siłę kształtowania z najmniejszych drobiazgów nowych niebios o przecudnej piękności, a że jest nieskończoną, nie wie jak czynić rzeczy małe. Swoją potęgą wzmacnia najmniejsze drobiazgi i czyni je rzeczami największymi, które zadziwiają Niebo i ziemię. Wszystko jest święte, wszystko jest świętością dla kogoś, kto żyje w Woli Bożej.

Teraz, dziecko mojego serca, bądź uważną i słuchaj Mnie. Na szereg dni przed zastąpieniem Słowa na ziemię widziałam jak otworzyło się Niebo i Słońce Przedwieczne stanęło przy bramie, wyglądając, do Kogo powinno się skierować, aby uczynić Samego Siebie bożym więźniem stworzenia. Och, jak było cudownie oglądać Go u bram Nieba, jak gdyby wypatrywał na punkcie obserwacyjnym szczęśliwego stworzenia, które udzieliłoby gościny swojemu Stwórcy! Boże Osoby Trójcy Przenajświętszej spoglądały na ziemię, która nie była już dla Nich obcą, ponieważ przebywała tam malutka Maryja, która zawierając w Sobie Wolę Bożą, utworzyła Boże Królestwo, do którego Słowo mogło zstąpić i czuć się bezpiecznie tak jak w swoim własnym mieszkaniu, bo znalazło tam Niebo i tak wiele słońc, ile było aktów Woli Bożej dokonanych w jej duszy.

Boskość owładnięta Miłością odrzuciła na bok płaszcz Sprawiedliwości, który trzymała nad stworzeniami przez tak wiele stuleci i przykryła się płaszczem nieskończonego miłosierdzia, ustanawiając pomiędzy Sobą o zstąpieniu Słowa. Rozbrzmiała Godzina Spełnienia. Na ten dźwięk, Niebo i ziemia zdumiały się a wszystko przypatrywało się uważnie nadmiarowi tak wielkiej Miłości i hojności tak niesłychanej.

Twoja Matka czuła się jak w płomieniach miłości i odpowiadając na Miłość swojego Stwórcy, chciała utworzyć morze miłości, aby mogło do niego na ziemi zstąpić Słowo. Moje modlitwy rozbrzmiewały nieustannie i podczas gdy się modliłam w małym pokoju, przyszedł Anioł, przysłany z Nieba, jako posłaniec wielkiego Króla. Stanął przede Mną i składając Mi ukłon, pozdrowił Mnie: „Bądź pozdrowiona Maryjo, nasza Królowo, Boży Fiat napełnił Cię łaską. Wypowiedział już Fiat, że chce zstąpić. On jest gotowy, postępuje za mną, ale chce twojego Fiat, dla dopełnienia Jego Fiat”.

I wypowiedziałam Fiat, i och, co za radość! Dwa Fiat połączyły się w jedno i Słowo Przedwieczne wstąpiło we Mnie. Moje Fiat wzmacnione tą samą wartością Bożego Fiat, ukształtowało ziarenko mojego człowieczeństwa, malusieńkie Człowieczeństwo, które miało zawrzeć w sobie Słowo. I w ten sposób wielka wspaniałość Poczęcia została dopełniona.

Och, potęgo Najwyższego Fiat! Wzniosłaś Mnie tak wysoko, uczyniłaś Mnie tak silną, że mogłam nawet utworzyć w Sobie człowieczeństwo a Słowo Przedwieczne, którego niebo i ziemia nie mogą w sobie pomieścić, miało się w nim zawrzeć! Niebiosą były wstrząśnięte, wszystko co stworzone było szczęśliwe i radując się, gromadziło wokół małego domku w Nazarecie, aby oddać hołd i cześć Stworzycielowi, który stał się człowiekiem. Swoim bezgłośnym językiem wołało: „O cudzie nad cudami, który tylko Bóg mógł uczynić! Nieskończoność stała się maleńką, Potęga pozbawiła się siły, niedostępny, który jest Najwyższy, zniżył się do głębin łona Dziewicy. W tym samym czasie staje się maleńki i niezmierny, potężny i bezsilny, mocny i słaby!”

Moje drogie dziecko, nie możesz w pełni zrozumieć tego, co doznała twoja Matka w akcie Poczęcia Słowa. Uwaga wszystkich zwróciła się na Mnie i oczekiwano mojego Fiat, które można nazwać wszechwładnym.

Teraz, drogie dziecko, posłuchaj Mnie, jak wiele musi nauczyć się twoje serce, aby postępować i żyć w Woli Bożej! Moja potęga jest stale taka sama, pozwól Mi więc wypowiedzieć moje Fiat nad twoją duszą. Ale, abym mogła to uczynić, potrzebuję twojego Fiat. Samotne, nie może uczynić prawdziwego dobra, ale dwa połączone, mogą stworzyć wielkie rzeczy. Nawet Bóg nie chciał uczynić tego Sam z Siebie, ale chciał Mnie razem z Nim, aby uformować wspaniały cud Poczęcia. W jego Fiat i w moim ukształtowane zostało życie Boga Człowieka, naprawiające los rodzaju ludzkiego. Niebo już nie pozostawało zamknięte, bo wszystko, co dobre, było zawarte pomiędzy obydwoma Fiat. Dlatego też, wypowiedzmy wspólnie: „Fiat! Fiat!” I w swojej macierzyńskiej miłości zamknę w tobie Życie Woli Bożej. Tyle na dzisiaj. Będę czekała na ciebie jutro, aby opowiedzieć mojemu dziecku dalszy ciąg historii Poczęcia.

Dusza

Przepiękna Matko, jestem zachwycona słysząc twoją wspaniałą lekcję. Och, proszę Cię wypowiedz twoje Fiat nade mną, a ja wypowiem moje i pocznie się we mnie Fiat, o którym tak marzysz, aby rządził we mnie jako Życie.

Mały kwiatek

Dzisiaj dla uczczenia Mnie przyjdiesz, aby dać pierwszy pocałunek Jezusowi i dziewięć razy powiesz do Niego, że chcesz wypełniać jego Wolę, a Ja powtórzę cud i Jezus zostanie poczęty w twojej duszy.

Zawołanie

Potężna Królowo, proszę, wypowiedz swoje Fiat i ukształtuj we mnie Wolę Boga.

Dzień Dwudziesty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Dziewica jest niebem przyozdobionym ornamentem gwiazd. Na tym Niebie Boże słońce promienieje jasnością promieni, wypełniając nimi niebo i ziemię. Jezus w łonie swojej Matki

Dusza do swojej Królowej Matki

Jestem tutaj moja Boża Matko. Przychodzę, aby cieszyć się razem z Tobą. Kłaniam Ci się do samych stóp i pozdrawiam Cię pełna łaski Matko Jezusa. Och, już nigdy moja Matka nie będzie sama, ale zawsze razem z Nią znajdę małego więźnia Jezusa. Nie będziemy więc we dwoje, ale we troje: Matka, Jezus i ja. Jakim szczęściem jest dla mnie to, że jeśli będę szukała małego Króla Jezusa, to wystarczy gdy znajdę jego i moją Matkę! Och, Święta Matko, wywyższona jako Matka Boga, miej litość nad swoją małą córeczką i powiedz ode mnie pierwsze słowo małemu więźniowi Jezusowi, że dziękuję za ogromną łaskę życia w jego Bożej Woli.

Lekcja Królowej Nieba, Matki Jezusa

Moje drogie dziecko, oczekiwałam cię bardziej niż kiedykolwiek. Moje matczyne Serce nabrzmiewa i odczuwam potrzebę podzielenia się moją płomienną miłością z moim dzieckiem. Chcę ci powiedzieć, że jestem Matką Jezusa. Moja radość jest nieskończona, zatapiają Mnie morza szczęścia. Mogę powiedzieć: „Jestem Matką Jezusa”. Jego stworzenie, jego służebnica, jest Matką Jezusa, a wszystko to za zawdzięczam jedynie owemu Fiat. Uczynił Mnie pełną łaski i przygotował odpowiednie mieszkanie dla mojego Stworzyciela. Dlatego też, chwała, cześć i dziękczynienie niechaj będą zawsze Najwyższemu Fiat.

Teraz, posłuchaj Mnie, dziecko mojego Serca. Zaledwie małe Człowieczeństwo Jezusa uformowało się w moim łonie na mocy Najwyższego Fiat a już Słowo Przedwieczne Samo się w Nim poczęło. Miałam swoje niebo, ukształtowane przez Fiat, całe przyozdobione najpiękniejszymi gwiazdami, które iskrzyły się radością, błogosławieństwami i harmoniami boskiej piękności. A Słońce Słowa Przedwiecznego jaśniejąc najpiękniejszym światłem, przyszło zająć swoje miejsce pośród tego nieba ukrytego w moim małym człowieczeństwie, a że nie było w stanie się w nim pomieścić, (jakkolwiek centrum tego Słońca było tutaj, ale jego światło rozplątywało się na zewnątrz, zalewając sobą Niebo i ziemię), to docierało do każdego serca. Swoim światłem kołatało do drzwi serca każdego stworzenia i głosem penetrującego światła mówiło do nich: „Moje dzieci, otwórzcie Mi, dajcie Mi miejsce w swoim sercu. Zstąpiłem z Nieba na ziemię, aby ukształtować moje Życie w każdym z was. Moja Matka jest tym centrum, gdzie przebywam, a wszystkie moje dzieci stanowią obwód, wewnątrz którego chcę utworzyć tyle razy moje życie, ile jest dzieci”.

I światło kołatało i kołatało bez przerwy, a maleńkie Człowieczeństwo jęczało, płakało i przeżywało agonie. Z tego świata, które docierało do serc, płynęły jego łzy, jego lamenty i jego agonie miłości i bólu.

Musisz wiedzieć, że twoja Matka zaczęła nowe życie. Całe ono było teraz przepelnione tym, co czynił mój Syn. Widziałam Go pogrążonego w morzach ogni Miłości. Każde uderzenie jego serca, każdy jego oddech i każdy jego ból, były morzami Miłości wysyłanymi przez Niego, w których zamykał wszystkie stworzenia, aby uczynić je Swoimi, na mocy miłości i bólu.

Musisz wiedzieć, że gdy to małe Człowieczeństwo zostało poczęte, poczęty został również wszystek ból, jaki miał wycierpieć aż do ostatniego dnia życia. Zawarł On w Sobie wszystkie dusze, ponieważ jako od Boga, nikt nie może od Niego uciec. Jego nieskończoność zawierała wszystkie stworzenia, jego wszystko-widzenie czyniło Mu wszystkich obecnymi. Dlatego mój Jezu, mój Syn odczuwał ciężar i brzemień wszystkich grzechów każdego stworzenia. A ja, Jego Matka, towarzyszyłam Mu we wszystkim i odczuwałam w moim macierzyńskim Sercu nową

generację bólu mojego Jezusa i nową generację wszystkich dusz, które jako Matka musiałam przywrócić wraz z Jezusem do łaski, do światła, i do nowego życia, bo po to mój drogi Jezus przyszedł, aby je przynieść na ziemię.

Moje dziecko, musisz wiedzieć, że od chwili mojego poczęcia kochałam cię jako Matka, czułam cię w moim Sercu i byłam rozpalona miłością do ciebie, ale nie wiedziałam dlaczego. Boży Fiat dał Mi polecenie czynienia rzeczy, ale nie zdradził tajemnicy dlaczego. Po Jego poczęciu wyjawiał Mi tajemnicę i rozumiałam płodność macierzyństwa; miałam zostać nie tylko Matką Jezusa, ale i Matką każdego a to macierzyństwo będzie się kształtowało za cenę bólu i miłości. Moje dziecko, jak Ja bardzo cię kochałam i jak bardzo cię Kocham.

Teraz, słuchaj Mnie, drogie dziecko o tym, gdzie człowiek może sięgnąć, gdy Wola Boża odejmie czynne Życie w stworzeniu, a ludzka wola opuści go, pozwalając mu swobodnie działać. Ten Fiat, który z natury posiada cnotę wytwarzania, rodzi całe dobro w stworzeniu. Zwraca mu jego płodność, dając mu macierzyństwo nad każdym i nad wszystkimi dobrami i nad Tym, który go tworzył. Macierzyństwo to znaczy prawdziwa miłość, heroiczna, miłość, miłość, która jest gotowa umrzeć, aby dać życie temu, którego stworzyła. Jeżeli tak nie jest, słowo „macierzyństwo” pozostaje sterylne, puste i zredukowane jedynie do słowa, bo treść jego znaczenia nie istnieje.

Dlatego moje dziecko, jeśli chcesz narodzenia wszelkiego dobra, pozwól Fiat rozpocząć w tobie Życie, przyniesie ci to macierzyństwo i będziesz kochała każdego miłością matki. Ja, twoja Matka będę cię uczyła sposobu, aby uczynić w tobie płodnym to święte i boskie macierzyństwo.

Dusza

Święta Matko, zamykam się w twoich ramionach. Och, jak chciałabym wykopać twoje matczyne ręce w moich łzach, aby wzruszyć Cię do współczucia dla stanu twojego biednego dziecka! Och, jeśli Kochasz mnie jako Matka, zamknij mnie w swoim Sercu i pozwól swojej Miłości spalić wszystkie nędze, wszystkie słabości, a potędze Bożego Fiat, którą posiadasz jako Królowa, pozwól kształtować swoje operatywne Życie we mnie w taki sposób, abym mogła powiedzieć: „Moja Matka jest wszystkim dla mnie, a ja jestem wszystkim dla Niej”.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby oddać Mi cześć, trzy razy podziękujesz Panu w imieniu każdego, za Jego poczęcie i za uczynienie Samego Siebie więźniem mojego łona, oddając Mi największą cześć przez wybranie Mnie jako swojej Matki.

Zawołanie

Matko Jezusa, bądź moją matką i prowadź mnie drogą Woli Boga.

Dzień Dwudziesty Pierwszy

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Słońce, które wschodzi. Pełne Południe: Słowo Przedwieczne jest pomiędzy nami

Dusza do swojej Królowej Matki

Najsłodsza Matko, moje biedne serce odczuwa niezbędną konieczność przyjścia na twoje macierzyńskie kolana, aby zdradzić Ci swoje małe tajemnice i powierzyć je twojemu macierzyńskiemu Sercu. Słuchaj, och moja Matko, patrząc na wspaniałe cuda, jakie Boży Fiat zdziałał w Tobie, czuję że nie mogę Cię naśladować, bo jestem mała i słaba a cała moja egzystencja toczy nieustannie straszliwą walkę, powala na ziemię i nie pozostawia we mnie nawet cienia życia. Moja Matko, och, jak bardzo chciałabym móc przelać swoje serce w Twoje, abys poczuła mój ból. Przynosi mi to wiele goryczy oraz wywołuje obawę, że mogę zawieść zaufanie w dopełnianiu woli Bożej. Zlituj się, och Niebiańska Matko! Gdy ukryjesz mnie w swoim Sercu, utracę pamięć o całym złe, jakie jest we mnie, bo pamiętać będę tylko o tym, aby żyć w Woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba, Matki Jezusa

Najdroższe dziecko, nie bój się. Zaufaj swojej Matce. Składaj wszystko w moim Sercu, Ja wezmę to na Siebie. Będę dbała o ciebie jak matka. Zamienię twoje cierpienia w światło i zużyję je na rozszerzenie granic Królestwa woli Bożej

w twojej duszy. Dlatego też, odłóż wszystko na bok i posłuchaj Mnie. Chcę ci powiedzieć o tym, co uczynił maleńki Król Jezus, gdy był w moim maczycznym łonie i jak twoja Matka nie pozwoliła niepostrzeżenie ujść nawet jednemu oddechowi małego Jezusa.

I tak, moje dziecko, małe Człowieczeństwo Jezusa wzrastało, hipostatycznie połączone z Boskością. Moje maczyne łono było ciasne i ciemne, pozbawione nawet jednego błysku światła. Widziałam Go unieruchomionego w moim łonie, pogrążonego w głębokiej nocy. A czy wiesz, co stwarzało takie głębokie ciemności Maleńkiemu Jezusowi? Ludzka wola, w którą człowiek tak się sam wplątał, że unieruchomiła go dla czynienia dobra. Ale mój drogi Jezus, zdecydował się wybrać słodkie więzienie swojej Matki i dobrowolnie zaofiarował Samego Siebie dla spędzenia w bezruchu dziewięciu miesięcy, aby przepędzić ciemności tej głębokiej nocy, w której człowiek sam uczynił się więźniem swej własnej mrocznej woli, aż do utraty ruchu w czynieniu dobra.

Moje dziecko, gdybyś ty tylko wiedziała, jakie męczarnie przechodziło moje macierzyńskie Serce, gdy widziało maleńkiego, unieruchomionego Jezusa, jak płakał i wzdychał w moim łonie! Jego płomienne bicie serca rozbrzmiewało tak głośno, a nieprzytomny z miłości sprawiał, że docierało ono do wszystkich serc i prosiło o litość nad własnymi duszami, ponieważ On z miłości dla nich dobrowolnie zamienił światło na ciemność, ażeby każdy mógł zawrzeć w sobie prawdziwe światło i znaleźć dla siebie bezpieczne miejsce.

Moje najdroższe dziecko, kto mógłby ci opowiedzieć o tym wszystkim, co mały Jezus wycierpiał w moim łonie? Niesłychane i nieopisane bóle! Powód był jeden, był Bogiem i człowiekiem. Jego Miłość była tak wielka, że odrzucił nieskończone morza radości, szczęścia i światła i zanurzył swoje małe Człowieczeństwo w morzach ciemności, goryczy, nieszczęścia i nędzy, które stworzenia dla Niego przygotowały. Maleńki Jezus położył je wszystkie na swoje barki, tak jak gdyby były jego. Moje dziecko prawdziwa miłość nigdy nie powie „dosyć”, nie ogląda się na cierpienia i pośród bóle poszukuje tego, którego kocha i jest zadowolona, jeśli może odłożyć na bok swoje życie, aby dać ponownie życie temu, którego kocha.

Moje dziecko, posłuchaj swojej Matki: czy widzisz, jakim ogromnym złem jest czynienie swojej woli? Przygotowujesz nie tylko noc dla swojego Jezusa oraz dla siebie, ale również kształtujesz morza goryczy, nieszczęścia i nędzy, w których jesteś tak głęboko pogrążona, że nie wiesz jak z nich wyjść. Dlatego też, bądź uważna. Uczyń Mnie szczęśliwą i powiedz: „Chcę zawsze czynić Wolę Bożą”.

Teraz posłuchaj, moje dziecko. Mały Jezus umierający z miłości był w momencie wyjścia na zewnątrz, na światło dnia. Jego pragnienia, jego płomienne tęsknoty i oczekiwania ażeby uczynić Siebie widzialnym i móc spoglądać na stworzenie, aby je Sobą zachwycić, nie dawały Mu ani chwili wypoczynku. Tak jak dnia pewnego opuścił punkt obserwacyjny u wrót Nieba, aby przyjść i zamknąć Samego Siebie w moim łonie, tak teraz stanął jako wartownik u drzwi mojego łona, które było czymś więcej niż niebem i słońce Słowa Przedwiecznego weszło pośród świata i uformowało pełne południe. Tak więc dla biednych stworzeń już więcej nie będzie nocy, ani wczesnego poranka, ani zmierzchu dnia, ale zawsze będzie słońce, silniejsze niż w pełni południa.

Twoja Matka czuła, że już dłużej nie może utrzymać Go w Sobie. Morza światła i miłości zalewały Mnie i tak jak poczęłam Go pośród morza światła, tak i teraz wyszedł pośród morza światła z mojego macierzyńskiego łona. Drogie dziecko, dla kogoś, kto żyje w Woli Bożej, wszystko jest światłem i wszystko przemienia się w światło.

I w tym świetle, Ja, cała nim pochłonięta, czekałam, aby wziąć małego Jezusa w swoje ramiona. Gdy wyszedł z mojego łona, usłyszałam jego pierwsze kochające kwilenie. Anioł Pana złożył Go na moich ramionach, a ja przygarnęłam Go bardzo mocno do Serca i dałam Mu swój pierwszy pocałunek.

Tyle na dzisiaj, jutro będę cię oczekiwać, ażeby ponownie opowiedzieć ci o narodzinach Jezusa.

Dusza

Święta Matko, och, jak bardzo jesteś szczęśliwą. Jesteś prawdziwie błogosławioną pomiędzy niewiastami. Och, błagam Cię, na radość, jaką odczuwasz, gdy przyciskasz Jezusa do swoich piersi i gdy dajesz Mu pierwszy pocałunek, daj mi małego Jezusa, abym Go mogła potrzymać w swoich ramionach i sprawić przyjemność, mówiąc Mu, że przysięgam Go kochać na zawsze i zawsze i że nie chcę znać nic innego, prócz jego woli Bożej.

Mały kwitek

Dzisiaj, aby Mi oddać cześć, przyjdiesz, ucałujesz małą stópkę Dzieciątka Jezus i oddasz Mu swoją wolę w jego małe rączki, aby mógł się śmiać i bawić.

Zawołanie

Moja Matko, zamknij małego Jezusa w moim sercu, aby mógł mnie całkowicie przemienić w wolę Bożą.

Dzień Dwudziesty Drugi

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Narodziny maleńkiego Jezusa Króla. Aniołowie wskazują na niego i przywołują pasterzy, aby przyszli go adorować. Niebo i Ziemia radują się a słońce Słowa Przedwiecznego, czyniąc swój obieg, rozprasza noc grzechu i rozpoczyna dzień pełen łaski. Życie w Betlejem

Dusza do swojej Bożej Matki

Dzisiaj, Święta Matko, czuję rozchodzący się aromat miłości i wiem, że nigdzie się nie ruszę, dopóki nie przyjdę na twoje macierzyńskie kolana, aby znaleźć Maleńką Bożą Dziecinę w twoich ramionach. Jego piękność zachwyca mnie, jego spojrzenia przenikają mnie, jego maleńkie usteczka układają się do płaczu, który przechodzi w szloch i zmusza moje serce do kochania Go. Moja najdroższa Matko, wiem, że mnie kochasz i modłę się do Ciebie, abyś zrobiła mi odrobinę miejsca w swoich ramionach. Będę wówczas mogła dać pocałunek i moje serce maleńkiemu Jezusowi Królowi i wyjawić Mu swoje tajemnice, które są dla mnie udreką. Sprawię, że się uśmiechnię i powiem do Niego: „Moja wola jest twoją, a twoja jest moją i dlatego też, uformuj we mnie Królestwo Woli Bożej”.

Lekcja Królowej Nieba, udzielona swojemu dziecku

Moje najdroższe dziecko, och, jakże tęsknię, aby mieć cię w swoich ramionach i z wielką radością móc powiedzieć do naszego małego Dzieciątka Króla: „Nie płacz, mój Kochany, popatrz, tutaj z nami jest moje małe dziecko, które chce Cię uznać jako Króla i chce uznać twoje panowanie nad jego duszą, abyś mógł rozszerzyć w nim Królestwo twojej Bożej woli”.

Teraz, dziecko mojego Serca, gdy już jesteś cała przepelniona szczęściem po ujzeniu maleńkiego Jezusa, skup się proszę i posłuchaj Mnie. Musisz wiedzieć, że była północ, gdy mały, nowo narodzony Król wyszedł z mojego macierzyńskiego łona, ale ta noc, zamieniła się w dzień. Ten, który władał światłem, zmusił do ucieczki noc ludzkiej woli, noc grzechu, noc wszystkiego co złe. A na znak tego co zrobił dla dusz swoim, zawsze istniejącym, wszechpotężnym Fiat, środek nocy zamieniony został w najpiękniej jaśniejący dzień. I wszystko co stworzone, przybyło, aby śpiewać swojemu Stwórcy w jego maleńkim Człowieczeństwie. Słońce podążyło, aby dać swój pierwszy pocałunek miłości maleństwu Jezus i ogrzać Go swoim ciepłem. Zawsze obecny wiatr, swoim powiewem oczyścił powietrze stajni i słodkim, przeciągłym zawołaniem, powiedział do Niego: „Kocham Cię”. Niebiosy były wstrząśnięte aż do swoich podstaw, ziemia uniosła się z radości i drżała do głębi swoich wnętrzości, a morze wzburzyło się swoimi najwyższymi z fal.

Wszystko co stworzone, rozpoznało pośród siebie swojego Stwórcę i prześcigało w adorowaniu Go i śpiewaniu Mu. Aniołowie uczynili jasność w przestrzeni i dali się słyszeć wszystkim, śpiewając melodyjnymi głosami: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój, ludziom dobrej woli! Dzisiaj narodziło się małe Boże Dzieciątko, owinięte w ubogie pieluszki...” A pastuszkowie, ponieważ czuwali, usłyszeli śpiewy Aniołów i przybiegli złożyć wizytę małemu Bożemu Królowi.

Posłuchaj dalej, moje dziecko. Gdy złożono Go w moich ramionach i dałam Mu pierwszy pocałunek, poczułam miłosną potrzebę oddania Samej Siebie małemu Dzieciątku. I dając Mu swoją pierś, dałam Mu obfitość mleka, mleka, które było wytworzone przez ten sam Boży Fiat w mojej osobie, aby nakarmić Jezusa Króla. Ale kto może ci opowiedzieć, co czułam czyniąc to, i otrzymując w zamian oceany chwały, miłości i świętości, jakie dawał Mi mój Syn?

Następnie, owinęłam Go w biedną, ale schludną pieluszkę i złożyłam Go w żłobie. Było to jego Wolą i nie mogłam uczynić nic innego, jak Ją wykonać. Ale zanim to robiłam, chciałam aby Święty Józef wziął udział w radości, złożyłam więc Jezusa w jego ramionach. Och, jaki był szczęśliwy i jak przytulał Go do swojego serca, a słodkie małe Dzieciątko posłało strumienie łask do jego duszy. Razem ze Świętym Józefem podgarnęliśmy siana w żłobie i wyjmując Go z moich matczynych objęć, ułożyliśmy Go w nim. Twoja Matka, oczarowana pięknnością Boskiego

Maleństwa, większość czasu spędziła klęcząc przy Nim. Wprowiłam w ruch wszystkie moje morza miłości, które wola Boża uformowała, we Mnie, aby Go kochać, adorować i Mu dziękować. A co robił maleńki Boży Chłopiec leżąc w żłóbku? Wykonywał nieustanny akt woli Bożego Ojca, która była również i Jego. Jęczał, wzdychał, gaworzył, płakał i przywoływał każdego swoim kochającym głosem: „Przyjdźcie, wszystkie, moje dzieci. Urodziłem się dla bólu i dla łez, aby zdobyć waszą miłość. Przyjdźcie, wszystkie, abyście mogły poznać wyżyny mojej Miłości! Dajcie Mi schronienie w waszych sercach”. Tak powitał pasterzy, którzy przyszli Go powitać, i tak wszystkim wokoło, posyłał swoje słodkie spojrzenia i swój uśmiech miłości pośród łez.

Teraz, moje dziecko, jedno słowo do ciebie: musisz wiedzieć, że całą moją radością było trzymanie drogiego Syna Jezusa na moich kolanach, ale wola Boża dała Mi do zrozumienia, że powinnam położyć Go w żłóbku i oddać do dyspozycji każdemu, aby ktokolwiek będzie chciał, mógł Go pieścić, całować i wziąć w swoje ramiona, tak jak gdyby był jego. Był On małym Królem każdego i dlatego każdy miał prawo złożyć Mu swoje słodkie zobowiązanie miłości. A Ja, ażeby dopełnić żądania Najwyższej Woli, pozbawiłam się mojej niewinnej radości i rozpoczęłam urząd Matki, swoimi czynami i ofiarami, oddając Jezusa każdemu.

Moje dziecko, wola Boża jest wspaniałą i chce wszystkiego, nawet ofiary w rzeczach świętych, a w tym wypadku największą ofiarą jest pozbawienie się obecności samego Jezusa. Ale potrzebne to jest dla rozszerzenia się jego Królestwa i dla zwielokrotnienia życia Jezusa, ponieważ stworzenie, które samo się Go pozbawia z miłości dla Niego, wykazuje się tak wielkim heroizmem i ponosi tak wielką ofiarę, że daje to moc wytworzenia nowego życia Jezusa, ponieważ dowodzi, że może ono utworzyć w sobie dla niego schronienie. Dlatego, drogie dziecko, bądź czujną i nigdy, pod żadnym pozorem, nie odmawiaj niczego woli Bożej.

Dusza

Święta Matko, twoja przepiękne lekcje zawstydziły mnie. Ale jeżeli chcesz, abym zastosowała je w praktyce, nie pozostawiaj mnie samej. A jeśli zobaczysz, że uległam pod nadmiernym ciężarem bożych poleceń, przytul mnie do swojego macierzyńskiego Serca, a wtedy poczuję siłę i nigdy nie odmówię niczego woli Bożej.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby oddać Mi cześć, przyjdiesz trzy razy złożyć wizytę Maleństwu Jezus, całujesz jego małe rączki i oddasz Mu pięć aktów miłości, złożysz tym hołd jego łzom i ucieszysz jego płacz.

Zawołanie

Święta Matko, wlej łzy Jezusa w moje serce, aby mógł On przygotować we mnie triumf woli Bożej.

Dzień Dwudziesty Trzeci

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

**Rozbrzmiewa pierwsza godzina boleści. Gwiazda bezgłośnie przywołuje trzech Króli,
którzy adorują Jezusa. Prorok przepowiada boleść wszechwładnej Królowej**

Dusza do swojej Królowej Matki

Moja najśłodsza Matko, jestem znowu u twoich kolan. Twoje dziecko nie może ruszyć się bez Ciebie, Matko. Cała jestem słodko oczarowana małym Bożym Dzieciątkiem, które trzymałaś mocno w swoich ramionach a następnie adorowałaś i kochałaś, klęcząc przed Nim, gdy leżał w żłóbku. Pozwala mi to zrozumieć, że twój szczęśliwy los i los małego Jezusa Króla, jest niczym innym jak tylko owocem i słodyczą drogocennych gwarancji owego Fiat, który rozprzestrzenił w Tobie swoje Królestwo. Och Matko, przyrzeknij mi, że użyjesz swojej mocy i ukształtujesz we mnie Królestwo woli Bożej.

Lekcja Matki Bożej

Moja najdroższa córeczko, jestem taka zadowolona, że mam cię przy sobie i mogę cię uczyć, jak Królestwo Woli Bożej może być rozszerzane we wszystkich rzeczach. Krzyże boleści, cierpienia i poniżenia, oddane Życiu Bożego Fiat, są podstawowej wagi pożywieniem dla tego Królestwa i dla rozszerzania jego granic.

Dlatego też, bądź uważna i słuchaj swojej Matki. Kontynuowałam swoje życie z Jezusem i z kochanym Świętym Józefem w grocie w Betlejem. Jak bardzo byliśmy tam szczęśliwi! Obecność Bożego Dzieciątka, oraz Wola Boża działająca w nas, przemieniły tą małą grootę w Raj. To prawda, że nie brakowało nam bólu i łez, ale w porównaniu z nieogarniętymi morzami radości, szczęścia i światła, jakie Boży Fiat wywoływał w każdym naszym czynie, były to zaledwie krople w tych morzach. A przede wszystkim słodka i radosna obecność naszego drogiego Syna była dla nas największym szczęściem.

Teraz, drogie dziecko, musisz wiedzieć, że nadszedł ósmy dzień od narodzin Bożego Dzieciątka dla światła dnia i Boży Fiat zabrzmiął godziną boleści, nakazując nam obrzezanie czarującego małego Chłopca. Maleńki Jezus miał być przedmiotem bolesnego cięcia, bo prawo owego czasu mówiło, że wszyscy nowo narodzeni mieli przejść to bolesne cięcie. Można to nazwać prawem grzechu, a mój Syn był niewinny, bo jego prawem, było prawo Miłości. Ale przy tym wszystkim, jeśli przyszedł, to przyszedł, aby zmienić człowieka, nie króla, ale człowieka zdegradowanego, stać się jego bratem i podnieść go, a niezbędnym do tego było, ażeby zdegradował samego Siebie i samego Siebie poddał Prawu.

Córeczko, Święty Józef i Ja odczuliśmy dreszcz boleści, ale bez poddawania niczego w wątpliwość, ani bez ociągania się, przywołaliśmy Kapłanów i zezwoliliśmy, aby był przedmiotem najbardziej bolesnego cięcia. Dzieciątko Jezus zapłakało z powodu bólu i rzuciło Mi się w ramiona, prosząc o pomoc. Święty Józef i Ja zmieszaliśmy jego łzy z naszymi. Z miłości do stworzenia, pierwsza Krew Jezus, została przelana. Nadane Mu zostało imię Jezus, potężne imię, które miało być balsamem, obroną i pomocą dla każdego serca.

Teraz, moje dziecko, ta rana była wyobrażeniem okrutnego cięcia, jakie człowiek zrobił na swojej duszy, czyniąc swoją własną wolę. A mój drogi Syn pozwolił, aby zostało ono dokonane na Nim, dla uzdrowienia okrutnego cięcia ludzkiej woli i uzdrowienia swoją Krwią tak wielu ran, jakie ludzka wola poczyniła w stworzeniach. Skoro każdy akt ludzkiej woli jest cięciem i raną, która się otwiera, Boże Dziecię tym bolesnym cięciem przygotowało lek na wszystkie ludzkie rany.

Teraz, moje dziecko jeszcze jedna niespodzianka: nowa gwiazda rozbłysła pod sklepieniem niebios i swoim światłem poszukuje adorujących, chcąc ich przyprowadzić do Dzieciątka Jezus, aby Go rozpoznali i złożyli Mu hołd. Trzy osobistości oddalone od siebie dalekimi przestrzeniami i ogarnięte nadprzyrodzonym światłem, zostały nim ugodzone i podążyły za nim do groty w Betlejem, do stóp Dzieciątka Jezus. Ale czy nie było zadziwiającym u tych królewskich Magów, że w Bożym Dzieciątku rozpoznali Króla Nieba i ziemi, Tego, który przyszedł każdego kochać i zbawić? Stało się tak, ponieważ w akcie, w jakim Królowie adorowali Go, oczarowani tą boską pięknnością, nowo narodzone Dziecię pozwoliło na to, aby w jego małym Człowieczeństwie rozkwitła jego Boskość. I grota zamieniła się w tak cudowny Raj, że nie wiedzieliby jak się oderwać od stóp Bożego Dziecięcia, gdyby nie schował z powrotem światła swojej Boskości w swoje Człowieczeństwo. A Ja, spełniając urząd Matki, długo jeszcze mówiłam o zstąpieniu Słowa, przekazując im oręż wiary, nadziei i miłości, które stanowiły symbol darów ofiarowanych Jezusowi. Przepelnieni radością, powrócili do swoich krajów, aby stać się pierwszymi krzewicielami wiary.

Moje drogie dziecko, nie opuszczaj Mnie, podążaj za Mną wszędzie. Minęło czterdzieści dni od czasu narodzenia małego Jezusa Króla i Boży Fiat przypomniał nam, że już czas dopełnić Prawa Prezentacji mojego Syna. Udaliśmy się do Świątyni. Po raz pierwszy wyruszyłam w drogę z moim małym słodkim Dzieciątkiem. Ogrom smutku ogarnął moje Serce, gdyż szłam ofiarować Go jako ofiarę dla zbawienia wszystkich.

Kapłanem był Symeon. Złożyłam Go na jego rękach a on rozpoznał w Nim Boże Słowo i ogarnęła go wielka radość. Po ofiarowaniu, otrzymał proroczy dar i przepowiedział wszystkie moje boleści... Och, jakże drgający głos Najwyższego Fiat, donośnie rozbrzmiewał w moim matczynym Sercu, o straszliwej tragedii i o wszystkich cierpieniach mojego małego Synka! Ale co najbardziej ugodziło moje Serce, to słowa, które powiedział do Mnie: „To małe dziecko będzie zbawieniem i upadkiem dla wielu, i będzie przyczyną sprzeczności”.

Gdyby wola Boża nie wspomagała Mnie, byłabym w tym momencie umarła z powodu czystego żalu. Zamiast tego, wróciła Mi Ona życie i uczyniła z niego użytek, aby utworzyć we Mnie Królestwo Boleści, wewnątrz Królestwa Swojej własnej Woli. Tak więc, posiadając prawo Matki, jakie otrzymałam nad każdym, dostałam również prawo Matki i Królowej Wszystkich Boleści. Ach tak, swoimi cierpieniami otrzymałam prawo zapłaty rachunku za moje dzieci, nawet za te niewdzięczne dzieci.

Teraz, moje dziecko, musisz wiedzieć, że w świetle woli Bożej wiedziałam już wcześniej o wszystkich cierpieniach, przez które będę musiała przejść, nawet o tych, o których nie powiedział Mi święty prorok. Ale w momencie tak uroczystego aktu ofiarowania mego Syna, gdy ponownie to wszystko usłyszałam, moje przebite Serce zaczęło krwawić i otworzyły się głębokie rany w mojej duszy.

Teraz, posłuchaj swojej Matki. W twoich bólach, w twoich potyczkach, których ci nie będzie brakowało, nigdy nie trać serca, ale z heroiczną miłością pozwól woli Bożej zająć Jej królewskie miejsce w twoim bólu, abyś mogła przemienić go w walutę o nieskończonej wartości i płacić nią długi swoich braci, wyzwalając ich z niewolnictwa ludzkiej woli i pozwalając im na wkroczenie jako wolnym synom do Królestwa Bożego Fiat.

Dusza

Święta Matko, w twoje przebite Serce wkładam wszystkie moje cierpienia, a Ty będziesz wiedziała jak przebić moje serce. Och, bądź Matką dla mnie i wlej w moje serce balsami swoich boleści, abym również i ja otrzymała udział w spożytkowaniu moich cierpień dla wywalczenia Królestwa woli Bożej.

Mały kwiatek

Dzisiaj aby Mnie uczyć, przyjdiesz w moje ramiona, a Ja obmyję cię w pierwszej Krwi, jaką przelało Boże Dzieciątko, i uleczę rany, spowodowane w tobie przez ludzką wolę. Złożysz również trzy akty miłości, aby załagodzić ból rany małego Dzieciątka.

Zawołanie

Moja Matko, wlej twój ból w moją duszę i przemień wszystkie moje boleści w Wolę Bożą.

Dzień Dwudziesty Czwarty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Okrutny Tyran. Maleńki Jezus zostaje wzięty przez swoją Matkę i świętego Józefa do obcego kraju, dokąd udają się jako biedni uciekinierzy. Powrót do Nazaretu

Dusza do swojej Królowej, pogrążonej w boleści

Moja Wszechwładna Królowo, twoje małe dziecko bardzo chciałoby przyjść na twoje kolana, aby Ci dotrzymać towarzystwa. Widzę twoją twarz zawoalowaną smutkiem oraz kilka łez, które umknęły i spływają w dół po twojej twarzy. Słodkie maleńkie Dzieciątko dygoce i szlocha. Ono płacze. Święta Matko, połącz swoje boleści z moimi. Niechaj przyniesie Ci to osłodę i ugasi płacz małego bożego Dzieciątka. Ale, och moja Matko, nie odmawiaj mi zdradzenia tajemnicy. Co sprawia, że małe Dzieciątko tak płacze?

Lekcja Królowej Matki

Moje najukochańsze dziecko, dzisiaj Serce twojej Matki jest tak przepełnione Miłością i cierpieniem, że nie mogę powstrzymać się od płaczu. Wiesz, że wraz z przybyciem Trzech Króli, pojawiły się pogłoski z pytaniem o nowego Króla. Okrutny Herod, z obawy, że zostanie pozbawiony tronu, wydał rozkaz zabicia mego słodkiego Jezusa, mego drogiego Życia, a wraz z Nim wszystkich innych niemowląt.

Moje dziecko, co za smutek! Chcą zabić Tego, który przyszedł, aby dać Życie wszystkim, aby przynieść światu nową erę pokoju, szczęścia i łaski! Co za niewdzięczność! Co za perfidia! Och, moje dziecko, spójrz, dokąd prowadzi zaślepienie ludzką wolę! Nawet do tego, aby w swoim okrucieństwie związać ręce Stwórcy i starać się samemu stać panem Tego, który go stworzył. Dlatego, współczuj Mi dziecko i staraj się uciszyć płacz słodkiego małego Chłopca. Płacze On z powodu niewdzięczności ludzi, którzy chcą zabić ledwie narodzonego. Aby Go uratować, zmuszeni jesteśmy uciekać. Święty Józef dostał już od Anioła polecenie udania się do obcego kraju. Chodź z nami drogą dziecko, nie pozostawiaj nas samych, a Ja będę kontynuowała moje lekcje o tym, jak śmiertelnym jest zło ludzkiej woli.

Teraz, musisz wiedzieć, że człowiek nie wcześniej pozbawił się woli Bożej, jak wówczas, gdy odszedł od swojego Stwórcy. Wszystko na ziemi zostało dla niego stworzone przez Boga, wszystko należało do niego, ale człowiek, nie chcąc czynić woli Bożej, stracił wszelkie prawa i można powiedzieć, że nie było miejsca, gdzie mógłby się podziąć.

Stał się więc biednym wygnańcem, wędrowcem, który nie posiadał stałego miejsca do życia, a dotyczyło to zarówno jego duszy jak i ciała. Nic nie było stałym dla biednego człowieka i nawet, jeśli posiadał coś na krótko, to było to w imię przewidywanych zasług małego Bożego Dzieciątka oraz tego, że cała wspaniałość wszystkiego co stworzone, przeznaczona była w zamyśle Boga dla tych, którzy będą czynili Wolę Bożą i żyli w Jej Królestwie. Jeżeli wszystkim pozostałym, z trudnością, udaje się z tego korzystać, to są oni prawdziwymi złodziejami swojego Stworzyciela. Dlaczego? Bo nie chcą czynić Woli Bożej a chcą dóbr, które do Niej należą!

Teraz, moje dziecko, posłuchaj jak bardzo cię kochamy, Ja i to drogie małe Dzieciątko. O pierwszym brzasku swego życia udał się na wygnanie, aby w obcym kraju uwolnić cię od wygnania, na jakie zaprowadziła cię ludzka wola. Zamiarem Jego było przywrócić cię do życia, nie w obcym kraju, ale w twojej ojczyźnie, którą dał ci Bóg, gdy zostałaś stworzona, a jest nią Królestwo Najwyższego Fiat. Dziecko mojego Serca, miej litość nad łzami słodkiego małego Dzieciątka i łzami twojej Matki, ponieważ płacząc, prosimy cię, abys powróciła w ramiona woli Bożej, która tak bardzo za tobą tęskni.

Teraz, drogie dziecko, pośród cierpień z powodu niewdzięczności człowieka i pośród przeogromnych radości i szczęścia, jakie otrzymaliśmy od Bożego Fiat, wszystko stworzenie przygotowało festiwal radości słodkiemu małemu Dziecięciu a ziemia zazieleniła się ponownie i rozkwitła pod naszymi stopami, aby złożyć hołd swojemu Stwórcy. Słońce skierowało na Niego swoje spojrzenie, śpiewało Mu hymny pochwalne i czuło się uhonorowane, mogąc służyć Mu swoim światłem i ciepłem. Wiatr pieścił Go. Ptaki, nieomalże jak Cherubiny, zniżały swój lot i swoimi trylami wyśpiewywały wokół nas najpiękniejsze kołysanki dla kochanego małego Dzieciątka, aby ukoić jego płacz i ukołysać Go do snu. Moje dziecko, mając w sobie wolę Bożą, posiadamy władzę nad wszystkim.

I tak dotarliśmy do Egiptu, a po długim okresie czasu, Anioł Pana powiadomił świętego Józefa, że powinniśmy powrócić do Nazaretu, ponieważ okrutny tyran zmarł. Wracaliśmy więc do naszej ojczyzny.

Teraz, Egipt symbolizuje ludzką wolę, pełną idoli i wszędzie tam, gdzie Mały Chłopiec Jezus się udał, obalał te idole wysyłając je do piekła. Jakże wiele idoli posiada ludzka wola! Idole próżności, samo-uwielbienia i pasji, które tyranizują biedne stworzenie! Dlatego też, bądź uważną i posłuchaj swojej Matki. Ja, w imię tego, abys nie czyniła nigdy swojej woli, złożę każdą ofiarę i ofiaruję nawet swoje życie, aby ci umożliwić otrzymanie najwyższego dobra, jakim jest odwieczne życie woli Bożej.

Dusza

Najsłodsza Matko, jak bardzo Ci dziękuję, że pozwoliłaś mi zrozumieć wielkie zło ludzkiej woli. Dlatego też, błagam Cię, dla cierpień, jakie przeżywałaś podczas wygnania w Egipcie, spraw, aby moja dusza opuściła wygnanie mojej woli i powróciła do drogiej ojczyzny Woli Bożej.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, ofiarujesz swoje czyny łącznie z moimi, aby uhonorować małe święte Dzieciątko i będziesz się modliła do Niego, aby wstąpiło do Egiptu twojego serca i zamieniło je w wolę Boga.

Zawołanie

Moja Matko, zamknij małego Jezusa w moim sercu, aby mógł je całkowicie przemienić w wolę Bożą.

Dzień Dwudziesty Piąty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Nazaret, symbol i urzeczywistnienie Królestwa Bożego Fiat. Życie ukryte. Jest ono nagromadzeniem, źródłem i nieskończonym kanałem dobroci Jezusa.

Dusza do Wszechwładnej Królowej

Najsłodsza Matko, znowu jestem u twoich matczynek kolan. Znajduję Cię tu wraz z młodym chłopcem, Jezusem. Opowiadasz Mu historię swojej miłości a On opowiada Ci swoją. Och, jak wspaniałym jest znaleźć Jezusa i jego Matkę, wspólnie rozmawiających. Okazują sobie nawzajem taki ogrom miłości, że oboje pozostają w zachwyceniu,

Matka Synem a Syn Matką. Święta Matko, nie oddalaj się ode mnie, ale trzymaj mnie przy Sobie, abym słuchając tego, co mówisz, mogła nauczyć się kochać Ciebie i zawsze spełniać Najświętszą wolę Boga.

Lekcja Królowej Nieba

Najdroższe dziecko, jak bardzo czekałam na ciebie, żeby móc kontynuować moją lekcję o Królestwie, które Najwyższy Fiat stale we Mnie rozszerza.

Teraz, musisz wiedzieć, że mały domek w Nazarecie był rajem dla drogiego i słodkiego Jezusa, dla świętego Józefa i dla twojej Matki. Mój drogi Syn, będąc Słowem Przedwiecznym, posiadał wolę Bożą Sam w Sobie, w swojej własnej cnocie a jego małe Człowieczeństwo zawierało nieskończone morza światła, świętości, radości i nieskończonych piękności. Ja, weszłam w posiadaniu woli Bożej drogą łaski i jakkolwiek nie mogłam ogarnąć nieskończoności tak, jak mój ukochany Jezus, (ponieważ był on Bogiem i Człowiekiem, a Ja zawsze pozostawałam jego ograniczonym stworzeniem), ale Boży Fiat wypełniał Mnie tak bardzo, że ukształtował we Mnie morza światła, świętości, miłości i szczęścia. I tak ogromne było to światło, ta miłość i to wszystko, co posiada wola Boża, i co z Nas promieniowało, że święty Józef był nim otoczony, zatopiony i żył naszym odbiciem.

Drogie dziecko, w tym domku w Nazarecie, Królestwo Woli Bożej było w pełni życia. Każdy nasz najmniejszy akt – to znaczy, praca, rozpalanie ognia, przygotowanie pożywienia – wszystko to było ożywione Najwyższą Wolą i kształtowane stałością świętości i czystej miłości. Dlatego też, z każdego z naszych czynów, od najmniejszego do największego, tryskało radość, szczęście, nieskończone błogosławieństwo, a my byliśmy nawzajem całkowicie pochłonięci obdarowywaniem się radościami i nieopisanym szczęściem.

Moje dziecko, musisz wiedzieć, że wola Boża z natury zawiera w sobie fontannę radości, i gdy rządzi w stworzeniu, sprawia Jej przyjemność, dawanie w każdym akcie nowych i nieskończonych radości i szczęścia. Och, jak bardzo byliśmy szczęśliwi! Wszystko było spokojem, największym zjednoczeniem i jedno czuło się uhonorowane, mogąc podporządkować się drugiemu. Mój drogi Syn współzawodniczył nawet w podporządkowaniu się w drobnych pracach świętemu Józefowi i Mnie. Och, jak wspaniale było widzieć Go pomagającego swojemu przybranemu ojcu przy obróbce drewna, lub przypatrywać Mu się jak je! A jakiej ogromnej ilości mórz łaski pozwolił płynąć z tych aktów dla dobra stworzenia?

Teraz, drogie dziecko, posłuchaj Mnie. W tym domku w Nazarecie zostało ukształtowane Królestwo woli Bożej w Człowieczeństwie mojego Syna i twojej Matki, aby stworzyć z Niego podarunek dla rodziny człowieczej, gdy będzie już gotowa na przyjęcie dobra tego Królestwa. I jakkolwiek mój Syn był Królem a Ja byłam Królową, byliśmy Królem i Królową bez poddanych. Nasze Królestwo, mogąc pomieścić w sobie każdego i dać życie wszystkim, nie było zaludnione, ponieważ potrzeba było wcześniej Odkupienia, aby przygotować i przysposobić człowieka na wejście do tego Królestwa, tak świętego. Co więcej, ponieważ było Ono w moim posiadaniu i w posiadaniu mojego Syna, który stał się częścią ludzkiej rodziny na drodze jej własnych, rządzących nią praw oraz częścią Bożej Rodziny w imię zasług Bożego Fiat i Poczętego Słowa, stworzenia otrzymały prawo wkroczenia do tego Królestwa. Boskość scedowała swoje prawo i pozostawiła otwarte drzwi dla każdego, kto chciałby do Niego wejść. Dlatego też, nasze ukryte życie trwające tak wiele długich lat, służyło przygotowaniu Królestwa woli Bożej dla stworzeń. To jest powód, dla którego chciałam abyś zapomniała o swojej woli, dowiedziawszy się, co uczynił we Mnie Najwyższy Fiat. Włóż teraz swoją dłoń w dłoń twojej Matki i daj się poprowadzić do bogactw, które z taką miłością dla ciebie przygotowałam.

Powiedz Mi, dziecko mojego Serca, czy ucieszysz Mnie oraz twojego i mojego drogiego Jezusa, którzy z tak wielką miłością oczekujemy cię w tym Królestwie, tak świętym i czy będziesz żyła razem z Nami, całkowicie w woli Bożej?

Moje drogie dziecko, posłuchaj o jeszcze jednym dowodzie miłości, jaki mój Syn złożył Mi w naszym domu w Nazarecie. Gdy Bóg wykonuje dzieło, nigdy nie pozostawia go w zawieszeniu ani w próżni, ale zawsze szuka stworzenia w którym będzie mógł je zawrzeć i złożyć w spoczynku, w przeciwnym bowiem razie zaistniałoby niebezpieczeństwo, że dzieło Boga pozostanie bezużytecznym, co się stać nie może. Dlatego też, mój drogi Syn wszystko złożył we Mnie, swoje dzieła, swoje słowa i swoje cierpienia. Nawet swój oddech złożył w swojej Matce. Wycofując się do naszego małego domu, swoim kochającym głosem mówił Mi wszystkie swoje kazania, jakie miał publicznie wygłosić, i o Sakramentach, które ustanowi. Powierzał Mi i składał we Mnie wszystko, ustanawiając nieskończoną rzeką i fontanną, ponieważ ze Mnie miało wyjść jego Życie i wszelkie jego dobra, dla pożytku wszystkich stworzeń. Och, jaka czułam się bogata i szczęśliwa, posiadając złożone we Mnie wszystko, co mój drogi

Jezus miał uczynić! Wola Boża, która królowała we Mnie, wytworzyła miejsce, abym była zdolną to przyjąć, a Jezus czuł, że jego Matka daje Mu wzajemną miłość i chwałę za wielkie dzieło Odkupienia. Czy było coś, czego nie otrzymałam od Boga, nie czyniąc swojej a zawsze Jego wolę? Nie, otrzymałam wszystko. Nawet całe Życie mojego Syna zostało oddane do mojej dyspozycji i ponieważ zawsze we Mnie pozostawało, mogę je wielokrotnie powtarzać i dawać każdemu, kto Mnie o nie prosi z miłością. Teraz moje dziecko, jedno słowo do ciebie. Jeśli chcesz zawsze czynić wolę Bożą a nigdy swoją i będziesz żyła w Niej, Ja, twoja Matka, złożę w tobie wszystkie dobra mojego Syna. O, jaka będziesz się czuła bogata! Życie Boga będzie do twojej dyspozycji i to ci wystarczy za wszystko, a Ja, twoja prawdziwa Matka, sama stanę na straży, aby to Życie mogło w tobie wzrastać i kształtować Królestwo woli Bożej.

Dusza

Święta Matko, zatapiam się i ginę cała w twoich ramionach. Jestem małym dzieckiem, które w wyjątkowy sposób potrzebuje twojej macierzyńskiej opieki. Och, błagam Cię, weź moją wolę, zamknij w swoim Sercu i nigdy więcej już mi nie oddawaj, abym mogła być szczęśliwą, żyjąc zawsze w woli Bożej. I sprawię tym radość Tobie i mojemu drogiemu Jezusowi.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby oddać Mi cześć, złożysz trzy krótkie wizyty w domu w Nazarecie i aby uhonorować świętą Rodzinę, odmówisz trzy razy „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu”, prosząc Nas, abyśmy ci pozwolili żyć razem z Nami.

Zawołanie

Jezu, Maryjo, Józefie, pozwólcie mi być razem z Wami, abym mogła żyć w Królestwie woli Bożej.

Dzień Dwudziesty Szósty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Zbliża się godzina bólu. Bolesna rozłąka. Życie publiczne i apostołskie Jezusa.

Dusza do swojej Bożej Matki

Jestem tutaj znowu, moja Matko. Dzisiaj, moja dziecięca miłość do Ciebie sprawia, że biegnę, aby być świadkiem tych chwil, gdy Jezus rozłączywszy się z Tobą, rozpoczął swoje apostołskie życie pomiędzy stworzeniami. Święta Matko, wiem jak bardzo cierpisz, każda chwila rozłąki z Jezusem kosztuje Cię życie, a ja twoje dziecko, nie chcę pozostawiać Cię samej. Chcę osuszyć twoje łzy i dać Ci moje towarzystwo, by przerwać twoją samotność. Podczas gdy jesteśmy razem, poproszę Cię, abys kontynuowała dawanie mi lekcji o woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba

Moje najdroższe dziecko, twoje towarzystwo będzie dla Mnie bardzo miłym, ponieważ będę czuła w tobie pierwszy dar, który dał Mi Jezus, dar utworzony z czystej miłości, powstały z jego i mojej ofiary, dar, który kosztował Mnie życie mojego Syna. Teraz bądź uważną i posłuchaj Mnie, moje dziecko. Dla twojej Matki rozpoczęło się bolesne życie w odosobnieniu i w długim rozłączeniu od mego Największego Dobra, Jezusa. Skończyło się życie ukryte. Jezus odczuwał nieugaszoną potrzebę miłości i poszedł pomiędzy ludzi, aby zostać poznanym i aby iść na poszukiwanie człowieka zagubionego w labiryncie swojej woli, ofiary każdego zła. Dobry Święty Józef już nie żył. Jezus odszedł, a Ja pozostałam w naszym domu sama.

Gdy mój ukochany Jezus prosił o pozwolenie opuszczenia Mnie, ponieważ On nigdy nie robił nic bez uprzedniego zapytania się Mnie, poczułam gwałtowny cios zadany w moje Serce, ale wiedząc, że była to Najwyższa Wola, szybko wypowiedziałam moje Fiat, nie ociągnęłam się ani przez chwilę. I w tym połączonym Fiat, moim i mojego Syna, rozdzieliliśmy się. Dając ujście miłości pobłogosławił Mnie, i odszedł. Towarzyszyłam Mu spojrzeniem tak daleko, jak tylko mogłam, a następnie odseparowałam się od świata, zamykając się w Woli Bożej, która była całym moim Życiem. Ale, och, potęgą Bożego Fiat, ta święta Wola nigdy nie pozbawiła Mnie widoku mojego Syna, ani On nigdy nie był pozbawiony Mojego, właściwie, czułam bicie jego Serca w moim, a Jezus czuł moje w swoim.

Drogie dziecko, otrzymałam mojego Syna od Woli Bożej, a cokolwiek ta Święta Wola daje, nie może to być ani przedmiotem końca, ani separacji. Jej dary są niezmiennie i wieczne. Dlatego też, mój Syn pozostał moim, i nic Mi nie mogło Go odebrać – ani śmierć, ani cierpienie, ani rozłąka – ponieważ otrzymałam Go od woli Bożej. Tak więc, nawet gdy nasza rozłąka stała się realną rzeczywistością, pozostawaliśmy wzajemnie złączeni. I to w najgłębszym tego słowa znaczeniu, dała Nam przecież życie ta sama wola. Jakże więc moglibyśmy być rozdzieleni?

Teraz, musisz wiedzieć, że światło woli Bożej pozwalało Mi widzieć jak źle, i z jakim brakiem wdzięczności przyjmowano mojego Syna. Skierował On swoje kroki do Jeruzalem. Jako pierwszą, odwiedził Świątynię, w której rozpoczął wygłaszanie swoich kazań. Ale, och, cóż za smutek! Jego słowo pełne Życia, nosiciel pokoju, miłości i porządku, było błędnie interpretowane i niechętnie słuchane, zwłaszcza przez utalentowanych tych czasów i uczonych! I gdy mój Syn powiedział, że jest Synem Boga, Słowem Ojca, Tym, który przyszedł aby ich zbawić, przyjęli to z taką złością, że gdyby mogli, byłiby Go swoimi wściekłymi spojrzniętymi pożarli. Och, jak Jezus, moje ukochane Dobro, cierpiał! Gdy odpychano jego twórcze słowo, czuł śmierć zadawaną Jego bożej nauce. Byłam cała w napięciu, moje oczy spoglądały na to krwawiące Boże serce i ofiarowałam Mu moje Macierzyńskie Serce, aby przejąć wszystkie jego rany, aby Go pocieszyć i dać Mu wsparcie, gdy był bliski upadku. Och, ile razy po przełamaniu chleba swojego słowa, widziałam Go zapomnianego przez wszystkich. Nikogo wokół, kto dodałby Mu otuchy, samotnego pod nieboskłonem gwieździstego nieba, na pustkowiu poza obrębem murów miasta, opartego o drzewo, płaczącego i modlącego się o zbawienie dla każdego. A Ja, twoja Matka, drogie dziecko, płakałam w tym samym czasie w moim małym domku i w świetle Bożego Fiat posyłałam Mu moje łzy dla przyniesienia ulgi, oraz moje niewinne uściski i pocałunki dla otuchy.

Ale mój ukochany Syn, będąc odrzuconym przez wielkich i utalentowanych, nie zatrzymał się, On nie mógł się zatrzymać, Jego Miłość wylewała się, żądając dusz. I otoczył się biednymi, zranionymi, słabymi, niedołączonymi, ślepyimi, niemowami i wszystkimi innymi, dotkniętymi tyloma chorobami, gnębiącymi biedne stworzenia – wyobrażeniami wielkiego zła, jakie wyprodukowała ludzka wola. A kochany Jezus uzdrawiał ich wszystkich, pocieszając i nauczając każdego. I tak stał się przyjacielem, ojcem, lekarzem i nauczycielem biednych.

Moje dziecko, można by powiedzieć, że to ci ubodzy pasterze składając Mu wizytę, otrzymali Go w chwili narodzenia i że to biedacy towarzyszyli Mu do ostatnich chwil jego życia, tu na dole, aż do śmierci. Stało się tak, ponieważ biedacy nie posiadają złożonej natury, przywiązanej do własnego osądu i dlatego otrzymują więcej łask i więcej błogosławieństw. Są ulubieńcami mojego Syna do tego stopnia, że wybrał On biednych rybaków na Apostołów – kolumny przyszłego Kościoła.

Teraz, najdroższe dziecko, gdybym miała Ci opowiedzieć to wszystko, co mój Syn zdołał i przecierpiał, a Ja razem z Nim, w ciągu tych trzech lat życia publicznego, zabrałoby to za dużo czasu. W Fiat byliśmy rozdzieleni, Ja od mojego Syna i Fiat dał Mi siłę do zniesienia tej ofiary. Chcę ci polecić, abyś we wszystkim, co robisz i co cierpisz pamiętała o tym, aby Fiat był twoim pierwszym i ostatnim aktem. W ten sposób, znajdziesz siłę do wszystkiego, nawet dla bólu, który miałby kosztować cię życie, o ile tylko wszystko zamkniesz w Przedwiecznym Fiat. Dlatego też, daj słowo swojej Matce, że zawsze znajdować się będziesz w woli Bożej, tym samym pozostaniesz w nierozzerwalnej więzi ze Mną i z naszym Największym Dobrem, Jezusem.

Dusza

Najsłodsza Matko, jak bardzo współczuję Ci, widząc Cię tak cierpiącą! Och błagam Cię, wlej swoje łzy i łzy Jezusa do mojej duszy, aby ją przemienić i zamknąć w Bożym Fiat.

Mały kwiatek

Dzisiaj złożysz Mi cześć, oddając wszystkie swoje cierpienia i dotrzymując towarzystwa w odosobnieniu. Nad każdym cierpieniem napiszesz: „Kocham Cię” dla Mnie i dla twojego Jezusa, w akcie zadośćuczynienia za tych, którzy nie chcą słuchać nauczania Jezusa.

Zawołanie

Boża Matko, niechaj twoje słowo, które jest słowem Jezusa, dotrze do mojego serca i ukształtuje we mnie Królestwo woli Bożej.

Dzień Dwudziesty Siódmy

Królowa boleści w Królestwie Woli Bożej.

Rozbrzmiewa godzina bólu: Konanie, Bogobójstwo. Rozpacz całej przyrody

Dusza do swojej Bolejącej Matki

Moja kochana Bolejąca Matko, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek chcę być blisko Ciebie. Nie, nie odejdę, będę świadkiem twojego gorzkiego bólu i poproszę Cię, jako twoje dziecko, abyś złożyła we mnie swój ból i ból swojego Syna Jezusa, nawet Jego śmierć, aby ta śmierć i ten ból przyniosły mi łaskę nieustannej śmierci dla mojej woli i rozkwitu ponad nią Życia woli Bożej.

Lekcja Królowej Boleści

Najdroższe dziecko, nie odmawiaj Mi twojej obecności, w mojej tak ciężkiej goryczy. Bóg już zawyrokował o ostatnim dniu mojego Syna tutaj na dole. Już jeden z apostołów zdradził Go, oddał w ręce Żydów i pozwolił Mu umrzeć. Już mój Syn, nie chcąc pozostawiać swoich dzieci, dla których przyszedł na ziemię i których poszukiwał z tak wielką miłością, sięgnął do samych wyznów miłości i pozostawił Siebie Samego w Sakramencie Eucharystii, aby ktokolwiek chce, mógł Go posiadać. Życie mojego Syna zbliża się ku końcowi i bliski już jest udania się do niebieskiej Ojczyzny.

Och, drogie dziecko, Boży Fiat dał Go Mnie i przyjął Go w Bożym Fiat. Teraz oddaję Go temu samemu Fiat.

Moje Serce rozdarte jest na kawałki. Nieskończone morza boleści zatapiają Mnie. Czuję, że na skutek okrutnego konania, życie ze Mnie uchodzi. Ale niczego nie mogę odmówić Bożemu Fiat, raczej, czuję się gotową złożyć z Niego ofiarę Bożej i Wszechmocnej woli. Czuję się taka silna w Jej mocy, że byłabym zdecydowana raczej umrzeć, niż cokolwiek odmówić.

Teraz, moje dziecko posłuchaj Mnie. Moje macierzyńskie Serce pogrążone było w bólu. Jedyne myśl, że mój Syn, mój Bóg, moje Życie ma umrzeć, było czymś więcej niż śmierć dla twojej Matki, wiedziałam jednak, że muszę żyć. Co za tortura! Co za agonია! Jakie straszliwe rozdarcia trawiły moje Serce, które jak tnące miecze, nieustannie przechodziły przeze Mnie!

Teraz, moje dziecko, ciężko Mi, ale muszę ci powiedzieć: w tych cierpieniach i w tych głębokich rozdarciach oraz w bólach mojego ukochanego Syna, była twoja dusza, twoja ludzka wola, która nie pozwalała na zdominowanie się przez Boga. Zakryliśmy ją bólem, namaściliśmy ją, aby mogła zaowocować naszą boleścią i być gotową dla otrzymania życia woli Bożej.

Ach, gdyby Boży Fiat nie wspomógł Mnie i nie kontynuował nieustannego przyływu mórz światła, radości i szczęścia wraz z morzami gorzkiej boleści, umarłabym tyle razy z powodu mojego bólu, ile razy cierpiał mój drogi Syn! Och, jak Ja cierpiałam, gdy po raz ostatni pozwolił Mi Siebie zobaczyć. Pobladły, z wyrazem smutku na twarzy, podobnym do śmierci, drżącym głosem powiedział do Mnie: „Mamo, do widzenia! Pobłogosław twojego Syna i daj Mi przyzwolenie na śmierć. Zostałem poczęty na mocy mojego i twojego Bożego Fiat, tak i teraz mój, i twój Boży Fiat musi pozwolić Mi umrzeć. Szybko, och kochana Matko, wymów swój Fiat i powiedz do Mnie, «Błogosławię Cię i zezwalam Ci na śmierć przez ukrzyżowanie! To czego chce Przedwieczna wola, tego również chcę i Ja»”.

Moje dziecko, jaki straszliwy ból przebił moje Serce! Jednak – muszę to powiedzieć, bo nie istnieje w Nas wymuszony ból – wszystko było dobrowolne. I tak, pobłogosławiliśmy się nawzajem i rzucając na siebie spojrzenie, które nie wiedziało jak rozłączyć się ze swoim przedmiotem miłości, mój drogi Syn, moje słodkie Życie, odszedł, a Ja jego bolesna Matka pozwoliłam Mu na to. Ale oczy mojej duszy podążały za Nim wszędzie. Byłam z Nim w ogrodzie w czasie okrutnego konania och, jak moje Serce krwawiło, widząc Go opuszczonym przez wszystkich, nawet przez jego najukochańszych i najbardziej zaufanych Apostołów!

Moje dziecko, opuszczenie przez ukochaną osobę w decydującej godzinie życia, jest jednym z największych cierpień dla ludzkiego serca. Dotyczyło to zwłaszcza mojego Syna, który tak bardzo ukochał swoich Apostołów i obdarzył tyloma błogosławieństwami i który był w akcie oddawania swojego życia za tych samych, którzy Go opuścili w najcięższej godzinie jego życia; właściwie, oni uciekli od Niego! Co za boleść! Co za boleść! Ja, widząc Go poczętego się Krwią i konającego, w tym samym czasie Sama konałam, podtrzymując Go moimi macierzyńskimi ramionami. Pozostawałam nierozłączna z moim Synem, jego ból odzwierciedlał się w moim Sercu, stapiając się z cierpieniem i

miłością, które odczuwałam silniej, niż gdyby były moimi. W ten sposób podążałam za Nim całą noc. Nie było bólu, nie było oskarżenia, które by Mu zadano, a które nie odbiłyby się w moim Sercu. Ale o brzasku poranka, nie będąc już w stanie podążać za Nim w ten sposób, w towarzystwie ucznia Jana i Magdaleny oraz innych pobożnych niewiast, chciałam Sama za Nim postępować, krok w krok, od jednego sądu do drugiego.

Moje najdroższe dziecko, czułam strumień uderzeń, jakie spadły na nagie ciało mojego Syna, słyszałam drwiny, szatańskie śmiechy i uderzenia, jakie Mu zadawano w Głowę, gdy Go koronowano cieniami. Widziałam Go, gdy Piłat pokazywał Go ludowi, gdy był zniekształcony i nie do poznania. Moje uszy zostały ogłuszone, gdy dobiegło do Mnie: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!” Widziałam Go biorącego krzyż na swoje ramiona, bez tchu, wyczerpanego. A Ja nie będąc w stanie tego znieść, przyspieszyłam kroku, aby Mu dać mój ostatni pocałunek i osuszyć jego twarz, całą zalaną Krwią! Ale nie! Dla Nas nie było litości. Okrutni żołnierze szarpnęli powrozy i spowodowali, że On upadł.

Drogie dziecko, jakie rozdzierające bóle cierpiałam, gdy nie mogłam pomóc mojemu drogiemu Synowi w tak okrutnych bólach! A każdy z nich otwierał morze bóleści w moim przebitym Sercu. W końcu, towarzyszyłam Mu na Kalwarię, gdzie pośród niewypowiedzianego bólu i straszliwych skurczy został ukrzyżowany i wzniesiony na krzyżu. Mniej jednej wolno było stać u stóp krzyża, aby otrzymać od umierającego życia dar w postaci wszystkich moich dzieci oraz prawo macierzyństwa i prawo zamknięcia w nim wszystkich stworzeń.

W chwilę później, pośród niesłychanych męczarni, oddał swój ostatni oddech. Cała przyroda przybrała się w smutek i płakała nad śmiercią swojego Stworzyciela. Słońce pociemniało i płacząc, wycofało się z oblicza ziemi. Ziemia zapłakała i fale drzeń przebiegły przez nią, powodując rozwarcie się w wielu miejscach z bólu nad tą śmiercią. Wszystko płakało, groby się otwierały, zmarli powstali, rozwarła się nawet zasłona Świątyni, rozpaczając z bóleści. Wszystko straciło swoją żywotność, odczuwając terror i zdumienie. Moje dziecko, twoja Matka była skamieniała z bóleści i czekała, aby Go wziąć w swoje ramiona i złożyć do grobu. Teraz, posłuchaj Mnie, w mojej gorzkiej bóleści chcę mówić do ciebie cierpieniami mojego syna o śmiertelnym zagrożeniu, jakim jest ludzka wola. Spójrz na Niego, gdy spoczywa w moich ramionach. Jak bardzo jest On zmieniony! Jest to prawdziwy portret tego, co ludzka wola czyni biednemu stworzeniu. Mój drogi Syn chciał cierpieć tak ogromny ból, aby pomóc podnieść się tej woli, upadłej na dno najgorszej nędzy. Każdy ból Jezusa i każde moje cierpienie przywoływały ludzką wolę do ponownego podniesienia się w woli Bożej. Tak wielką była nasza miłość, że aby zagwarantować ludzkiej woli bezpieczne miejsce, wypełniliśmy ją naszym bólem, wręcz zatopiliśmy ją i zamknęli nieskończonymi morzami mojego cierpienia i cierpienia mojego ukochanego Syna.

Dlatego też, w tym dniu żałoby dla Mnie, twojej bolesnej Matki, która jest dla ciebie wszystkim, złóż w zamian swoją wolę w moje ramiona, abym mogła zamknąć ją w krwawiących ranach Jezusa, jako największe zwycięstwo jego męki i śmierci, jak również jako triumf mojego pełnego gorzkości cierpienia.

Dusza

Pełna bóleści Matko, twoje słowa zraniły moje serce i sama umieram, słysząc, że to moja buntownicza wola sprawiła, że tak bardzo cierpiałas. Dlatego też, proszę Cię, zamknij ją w ranach Jezusa, aby żyła jego bólem i twoimi najbardziej gorzkimi cierpieniami.

Mały kwiatek

Dzisiaj aby Mnie uczyć, ucałujesz rany Jezusa, uczynisz pięć aktów miłości i będziesz się modliła do Mnie, abym swoją bóleścią zamknęła twoją wolę w ranie jego Świętego Boku.

Zawołanie

Rany Jezusa i cierpienia mojej Matki, dajcie mi łaskę, aby moja ludzka wola wzniosła się do woli Boga.

Dzień Dwudziesty Ósmy

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Otchłań. Oczekiwanie. Zwycięstwo nad śmiercią. Zmartwychwstanie

Dusza do swojej Królowej Matki

Bólem przeszyta Matko, twoje małe dziecko wie, że jesteś sama, bez twojego ukochanego Dobra, Jezusa i chce przytulić się do Ciebie, aby Ci dotrzymać towarzystwa w twoim gorzkim osamotnieniu. Bez Jezusa, wszystko dla

Ciebie przemieniło się w smutek. Pamięć o jego okrutnym bólu, słodka melodia jego głosu, który stale rozbrzmiewa w twoich uszach, porywające spojrzenie twojego drogiego Jezusa, raz słodkie, innym razem smutne z oczami opuchniętymi od łez, ale zawsze oczarowujące twoje macierzyńskie Serce, tego wszystkiego nie mieć, jest jak cięcie miecza, który nieustannie przebija twoje bolejące Serce.

Osamotniona Matko, twoje drogie dziecko chce Ci być pociechą, chce być z tobą w każdym bólu. A właściwie, chciałabym być Jezusem, aby móc dać Ci tę całą miłość, tę całą radość, całą ulgę i całe współczucie, jakie On by Ci przyniósł w twoim gorzkim osamotnieniu. Dobry Jezus dał Ci mnie jako dziecko i dlatego, proszę daj mi zająć Jego miejsce w twoim macierzyńskim Sercu a ja będę wszystkim dla swojej Matki. Osuszę twoje łzy i będę zawsze razem z Tobą.

Lekcja osamotnionej Matki i Królowej

Najdroższe dziecko, dziękuję za twoje towarzystwo, ale jeśli chcesz, aby było ono miłym i drogim dla Mnie, jeśli chcesz przynieść ulgę mojemu przebitemu Sercu, to chcę znaleźć w tobie wolę Bożą, operującą, ażebyś nie dawała nawet jednego oddechu życia twojej woli. Wtedy tak, wtedy zamienię cię na mojego Syna Jezusa, ponieważ w Jego woli, która będzie w tobie, usłyszę Jezusa w twoim sercu i och, jak bardzo będę szczęśliwą, rozpoznając w tobie pierwszy owoc Jego bólu i Jego śmierci. Gdy znajdę mojego ukochanego Jezusa w moim dziecku, mój ból przemieni się w radość, a moje cierpienia w zdobycze.

Teraz, posłuchaj Mnie, dziecko moich cierpień. Za ledwie mój Syn oddał swoje ostatnie tchnienie, zstąpił do otchłani jako triumfator i przyniósł chwałę i szczęście do tego więzienia, gdzie przebywali wszyscy Patriarchowie i Prorocy, pierwszy ojciec Adam, drogi święty Józef, moi drodzy rodzice i wszyscy, którzy byli odkupieni w Imię przewidywanych zasług przyszłego Zbawiciela. Ja pozostawałam nierozłączną z moim Synem i nawet śmierć nie mogła Mi go odebrać. Dlatego też, pośród moich boleści towarzyszyłam Mu do otchłani i byłam świadkiem radości i wdzięczności, jaką ta ogromna ilość ludzi oddawała mojemu Synowi, który cierpiał tak bardzo i którego pierwszy krok był w ich kierunku, aby ich uświęcić i razem z nimi wejść do niebieskiej chwały. Tak więc w momencie gdy umarł, rozpoczęło się dzieło zdobyczy, chwała dla Jezusa i wszystkich którzy Go kochali.

Jest to drogie dziecko symbolem tego, że gdy stworzenie pozwoli umrzeć swojej woli, w zjednoczeniu z Wolą Bożą rozpoczynają się zdobycze według Bożego porządku, chwały i radości, nawet pośród największych cierpień. I tak, jakkolwiek oczy mojej duszy towarzyszyły mojemu Synowi i nigdy nie straciłam Go z oczu, to tak bardzo pragnęłam Go widzieć Zmartwychwstałego w ciągu tych trzech dni gdy był w grobie, że stale powtarzałam w zapale miłości: „Zmartwychwstań, moja Chwało! Zmartwychwstań, moje Życie!” Moje pragnienia były płomienne a moje tęsknoty do tego stopnia żarliwe, że czułam się nimi cała pochłonięta.

Teraz, przepełniona tę tęsknotą, widziałam jak mój drogi Syn wyszedł z otchłani w towarzystwie ogromnej ilości ludzi i triumfalnie poprowadził ich z Sobą do swojego grobu. Był to poranek dnia trzeciego. I tak, jak cała przyroda płakała po Nim, tak teraz wszystko było przepełnione radością i to do tego stopnia, że słońce przyśpieszyło swój bieg, aby być obecnym podczas aktu powstania z martwych. Ach, co za wspaniałość, zanim zmartwychwstał, spowodował, że ogromna ilość ludzi zobaczyła jego najświętsze Ciałowięzienie skrwawione, poranione, zmienione nie do poznania, a stało się to z miłości dla nich i dla każdego. Wszyscy byli poruszeni, składali hołdy wyzynom miłości i wspaniałościom Odkupienia.

Teraz, moje dziecko, och, jak bardzo bym chciała abyś była obecną w chwili aktu powstawania mojego Syna ze śmierci! By cały majestatyczny, Jego Boskość połączyła się z Jego duszą i wylały się morza światła i czarującego piękna, wypełniając sobą Niebo i ziemię, i Jako zwycięzca, swoją mocą, rozkazał swemu umarłemu Ciałowięzieniu przyjąć ponownie swoją duszę i powstać triumfując i wspaniale dla nieśmiertelnego Życia. Co za uroczysty akt! Mój ukochany Jezus zwyciężając śmierć, powiedział: „Śmierci, już więcej nie będziesz śmiercią, ale Życiem!”

Tym triumfującym aktem przyłożył pieczęć na tym, że był Człowiekiem i Bogiem, swoim Zmartwychwstaniem potwierdził swoje prawa, swoje cuda, Życie Sakramentów i całkowite życie Kościoła. Nie tylko to, odniósł On również zwycięstwo nad ludzką wolą, osłabioną i nieomal zamarłą w czynieniu prawdziwego dobra, dla zatriumfowania nad nią Życia Woli Bożej, która przyniesie stworzeniu dopełnienie Świętości wszelkiego dobra a w tym samym czasie, w imię zasług Zmartwychwstania, posiadając siedzibę w ludzkich ciałach, przyniesie ziarno, które wszędzie dla nieprzebranej chwały. Moje dziecko, Zmartwychwstanie mojego Syna zawarło w sobie wszystko i jest najwspanialszym aktem, jaki uczynił z miłości dla stworzeń.

Teraz, posłuchaj Mnie, moje dziecko. Chcę mówić do ciebie jako Matka, która bardzo kocha swoje dziecko. Chcę Ci powiedzieć, co oznacza czynić wolę Bożą i co oznacza żyć w Niej i o przykładzie jaki mój Syn i Ja daliśmy ci o Niej. Nasze życie było usiane bólem, nędzą i upokorzeniami, aż do ujrzenia mojego ukochanego Syna zmarłym z bólu. Ale wszystko to czynione było w woli Bożej. Była Ona życiem naszego bólu i czuliśmy się zwycięzcami i zdobywcami, przemieniając w życie nawet samą śmierć. I to do tego stopnia, że widząc to wielkie dobro, dobrowolnie zaofiarowaliśmy Siebie dla cierpienia, ponieważ gdy Wola Boża działa w Nas, nikt nie może wznieść się ponad Nią ani ponad Nas. Cierpienie było w naszej mocy i przywoływaliśmy je jako pożywienie i triumf Odkupienia, aby móc przynieść wszelkie dobra dla całego świata. Teraz, drogie dziecko, jeśli Wola Boża będzie stanowiła ośrodek twojego życia i twoich cierpień, bądź pewną, że słodki Jezus użyje ciebie i twoich cierpień, aby przynieść pomoc, światło i łaskę dla całego wszechświata. Dlatego też, odwagi, Wola Boża wie jak czynić rzeczy wielkie tam gdzie Ona rządzi, a we wszystkich sytuacjach, przeglądaj się we Mnie i w swoim słodkim Jezusie jako w zwierciadle i postępuj naprzód.

Dusza

Święta Matko, jeśli mi pomożesz i jeśli będziesz mnie chronić pod swoim płaszczem, będąc moim boskim strażnikiem, jestem pewną, że wszystkie moje cierpienia będą przemienione w Wolę Bożą i że będę postępowała za Tobą krok w krok po nieskończonych drogach Najwyższego Fiat. Wiem, że twoja czarująca miłość Matki i twoja siła, pokonają moją wolę i będziesz trzymała ją w swojej władzy, dając mi w zamian Wolę Bożą. Dlatego też, moja Matko, oddaję się Tobie i gubię w twoich ramionach.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, powiesz siedem razy: „Nie moja wola, ale twoja niech się stanie”, ofiarowując Mi swoje cierpienia i prosząc Mnie o łaskę czynienia zawsze Woli Bożej.

Zawołanie

Moja Matko, mocą Zmartwychwstania twojego Syna, daj mi powstać w Woli Bożej.

Dzień Dwudziesty Dziewiąty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Godzina triumfu. Jezus objawia się.

Uciekinierzy gromadzą się wokół Dziewicy jako arki zbawienia i łaski. Jezus wstępuje do Nieba,

Dusza do swojej Królowej Matki

Uwielbiona Matko, jestem znowu na twoich macierzyńskich kolanach, aby zjednoczyć się z Tobą w momencie święta i triumfu Zmartwychwstania naszego drogiego Jezusa. Ach, Święta Matko, w tak wielkiej radości i triumfie nie zapomnij o swoim dziecku. Proszę, zamknij w mojej duszy ziarno Zmartwychwstania Jezusa, abym w imię Jego zasług mogła w pełni wzrastać w Woli Bożej i żyć zawsze w zjednoczeniu z Tobą i z moim słodkim Jezusem.

Lekcja Królowej Nieba

Błogosławione dziecko mojego macierzyńskiego Serca, wielka była moja radość i mój triumf z powodu Zmartwychwstania mojego Syna. Czułam się nowo narodzona i odrodzona w Nim. Wszystkie moje boleści zamieniły się w radości i morza łask, światła, miłości i przebaczenia dla stworzeń. A Ja rozciągnęłam swoje macierzyństwo przypieczętowane moimi cierpieniami nad wszystkie moje dzieci dane Mi przez Jezusa.

Teraz, posłuchaj Mnie, drogie dziecko. Musisz wiedzieć, że po śmierci mojego Syna wycofałam się do wiecznika razem z ukochanymi: Janem i Magdaleną. Jednakże moje Serce było przebite bólem z powodu tego, że tylko Jan był u mojego boku i z bólem powiedziałam: „A pozostali Apostołowie, gdzie oni są?”

Ale gdy usłyszeli, że Jezus jest martwy, otrzymali specjalne łaski i płacząc, przyszedli jeden po drugim, skupili się wokół Mnie i prosili o przebaczenie za to, że tak nieszczelnie opuścili swojego Mistrza i uciekli. Zgromadziłam ich wszystkich z całą macierzyńską troską w arce schronienia i zbawienia mojego serca. Dodawałam im otuchy, aby się

nie obawiali. Powiedziałam im, że ich los był w moich rękach, ponieważ On oddał Mi ich wszystkich jako moje dzieci a Ja ich uznałam jako takich.

Błogosławione dziecko, wiedz, że byłam obecna przy Zmartwychwstaniu mojego Syna, ale nie wspomniałam o tym nikomu, oczekując aż Jezus Sam objawi, że powstał w chwale i triumfie. Pierwszą, którą zobaczyła Go powstałego, była szczęśliwa Magdalena a następnie nabożne niewiasty. Wszystkie one przyszły do Mnie, opowiadając, że widziały Jezusa zmartwychwstałego i że grób był pusty. Przysłuchiwałam się wszystkiemu i triumfalnie potwierdziłam im wszystkim o prawdziwości Zmartwychwstania. Pod wieczór prawie wszyscy Apostołowie już Go widzieli i wszyscy czuli się wspaniale, będąc Apostołami Jezusa. Co za zmiana sytuacji moje dziecko, symbol tych, którzy najpierw pozwolili na dominację ludzkiej woli są reprezentowani przez Apostołów, którzy uciekli i opuścili swojego Mistrza (tak wielka była ich obawa i lęk, że się pochowali a Piotr posunął się tak daleko, że aż się Go zaparł). Och, gdyby władała nimi Wola Boża, nigdy by nie uciekli od swojego Mistrza, nigdy by nie odłączyli się od Niego, raczej odważnie i z triumfem czuli by się uhonorowani, że mogą ofiarować swoje życie, aby Go bronić.

Teraz, drogie dziecko, mój ukochany, zmartwychwstały Syn pozostawał na ziemi przez czterdzieści dni. Bardzo często objawiał się Apostołom i uczniom, aby ich utwierdzić w wierze i w przekonaniu o niezawodności swojego Zmartwychwstania. W czasie, gdy nie przebywał z Apostołami, był razem ze swoją Matką w wieczerniku, w otoczeniu dusz, które wyprowadził z otchłani. A gdy nadszedł koniec czterdziestu dni, ukochany Jezus wydał instrukcje Apostołom i pozostawiając swoją Matkę jako przewodnika i Nauczyciela, obiecał nam zstąpienie Ducha Świętego. Pobłogosławił wszystkich i opuścił nas, wznosząc się ponad sklepienie niebieskie razem z ogromną ilością ludzi, którzy wyszli z otchłani. Ci wszyscy, którzy pozostali, a była ich wielka liczba, widzieli Go wstępującego, ale gdy wzniósł się wysoko, zasłonił Go obłok światła i stracili Go z oczu. Teraz, moje dziecko, twoja Matka towarzyszyła Mu do Nieba i była świadkiem wspaniałego święta Wniebowstąpienia. Boża Ojczyzna nie była dla Mnie obcym miejscem, ponadto, święto Wniebowstąpienia mojego Syna do Nieba nie byłoby kompletnym, gdyby Mnie tam nie było.

Teraz, jedno słowo do ciebie, najdroższe dziecko. Wszystko to, co słyszałaś i czym się zachwyciłaś nie było niczym innym, jak tylko mocą Woli Bożej, działającej we Mnie i w moim Synu. Dlatego też, tak bardzo chciałabym zawrzeć w tobie życie Woli Bożej. Wszyscy Ją posiadają, ponieważ jest to działające Życie, ale w większości z nich została Ona zaduszona dla służenia im samym a mogłaby zdziałać cuda świętości i łaski i czyny godne Jej potęgi. Jest zmuszona przez stworzenia do pozostawiania ze zwiniętymi skrzydłami, bez możliwości i rozwinięcia swojej potęgi. Dlatego też, bądź uważną i pozwól Niebu Woli Bożej rozwinąć się w tobie i Swoją potęgą czynić to, co Ona chce i jak Ona chce.

Dusza

Najświętsza Matko, twoje cudowne lekcje oczarowały mnie i och, jak chciałabym i jak oczekuję, działającego Życia Woli Bożej w mojej duszy! Ja również chcę być nierozłączną z Jezusem i z Tobą, moja Matko, ale żeby być tego zupełnie pewną, przyjmij moje zobowiązanie i pilnuj mojej duszy zamkniętej w twoim Matczynym Sercu. Nawet gdy będziesz widziała, że kosztuje mnie to bardzo dużo, nie oddawaj mi jej z powrotem. Tylko w ten sposób mogę być bezpieczną, w przeciwnym razie będą to tylko słowa, które nigdy nie przejdą w czyn. Dlatego też, twoje dziecko poleca się Tobie i składa w Tobie całą swoją nadzieję.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mi oddać cześć, przyklęknieś trzy razy wspominając akt, w jakim mój Syn wzniósł się do Nieba i będziesz się modliła do Niego, aby ci zezwolił wznieść się do Woli Boga.

Zawołanie

Moja Matko, swoją mocą zatriumfuj w mojej duszy i zezwól, abym na zawsze pozostała w Woli Bożej.

Dzień Trzydziesty

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Nauczycielka Apostołów. Serce nowo narodzonego Kościoła.

Bezpieczna barka. Zstąpienie Ducha Świętego

Dusza do swojej Królowej Matki

Jestem znowu z Tobą, Wszechwładna Królowo Nieba. Czuję się tak przyciąganą do Ciebie, że liczę minuty w oczekiwaniu, kiedy zostanę przywołana przez twoją Najwyższą Wysokość, aby móc być ponownie zaskoczona wspaniałościami twoich matczynych lekcji. Jestem oczarowana twoją miłością Matki i moje serce raduje się, wiedząc, że mnie kochasz. Jestem całkowicie pewna, że żarliwa miłość i łaski, jakie otrzymam od mojej Matki, przyniosą słodkie oczarowanie mojej ludzkiej woli a wtedy Wola Boża będzie mogła rozprzestrzenić Swoje morza światła w mojej duszy i przyłożyć pieczęć Swojego Fiat na wszystkie moje czyny. Ach, Święta Matko, nie pozostawiaj mnie już więcej samej i zapewnij mnie, że Duch Święty zastąpi do mnie i wypali wszystko to, co nie należy do Woli Bożej.

Lekcja Królowej Nieba

Moje błogosławione dziecko, twoje słowa odbijają się takim echem w moim sercu, że czuję się ugodzoną i wylewam na ciebie moje morza łask. Och, jakże one szybko podążają w kierunku mojego dziecka, aby dać mu Życie Woli Bożej. Jeśli będziesz Mi wierną, nigdy cię już nie opuszczę, zawsze pozostanę z tobą, aby dawać ci pożywienie Woli Bożej w każdym twoim czynie, w każdym twoim słowie, w każdym uderzeniu twojego serca.

Teraz, posłuchaj Mnie, moje dziecko. Nasze najwyższe Dobro, Jezus, wstąpił do Nieba i jest przed swoim Bożym Ojcem, aby prosić w imieniu swoich dzieci, swoich braci pozostawionych na ziemi. Ze Swoim Bożym Ojcem spogląda na każdego, nikt nie umknie jego spojrzeniu. Jego miłość jest tak wielką, że pozostawia jeszcze stale swoją Matkę na ziemi, dla zapewnienia pomocy i dla pocieszenia oraz jako nauczyciela i towarzysza dla jego i moich dzieci.

Teraz musisz wiedzieć, że gdy mój Syn wstąpił do nieba, Ja pozostałam w wieczerniku z Apostołami, oczekując Ducha Świętego. Wszyscy byli skupieni wokół Mnie i wspólnie modliliśmy się. Nie robili nic, bez porozumienia ze Mną i och, jak bardzo uważnie Mnie słuchali, gdy ich uczyłam, lub opowiadałam o momentach z życia mojego Syna, o których nie wiedzieli, jak szczegóły o Jego narodzeniu, o Jego niemowlęcych łzach, o Jego kochanych rysach, o wydarzeniach w Egipcie i o tylu wspaniałościach ukrytego życia w Nazarecie. Byli oszołomieni, słuchając o tylu zaskakujących szczegółach i o tak wielu naukach, jakie Mi dawał, a które teraz miały służyć im, ponieważ mój Syn o Sobie Samym nie mówił z Apostołami nic, albo bardzo niewiele, Mnie pozostawiając obowiązek opowiedzenia im o tym jak bardzo ich kochał i o szczegółach, które znała tylko jego Matka.

Tak, moje dziecko, byłam pośród Apostołów czymś więcej niż słońce w pełni dnia, byłam kotwicą, byłam wiosłem, byłam barką, gdzie szukali schronienia i opieki przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Dlatego też, mogę powiedzieć, że spowodowałam narodziny Kościoła na moich matczynych kolanach a moje ramiona były barką, którą sterowałam ku bezpiecznej przystani i którą steruję do dzisiaj. I tak nadszedł czas, że jak obiecał mój Syn, Duch Święty zstąpił do wieczernika. Co za zmiana, moje dziecko! Byli jak przemieni, otrzymali nową wiedzę, niewyciężoną siłę i żarliwą miłość. Wstąpiło w nich nowe życie, zostali pozbawieni bojaźni i stali się tacy odważni, że różnymi drogami rozeszli się na cały świat, aby zanieść wieść o Odkupieniu i ofiarować życie za swojego Mistrza. Ja pozostałam z ukochanym Janem i byłam zmuszona uchodzić z Jeruzalem, ponieważ rozpoczął się okres prześladowań.

Moje najdroższe dziecko, musisz wiedzieć, że stale kontynuuję moje Magisterium w Kościele i nie ma niczego, co nie pochodzi ode Mnie. Mogę powiedzieć, iż posuwam się tak daleko, że całkowicie wyczerpuję się z miłości dla moich dzieci, żywiąc ich swoim matczynym mlekiem. Teraz, w tych czasach, chcę okazać jeszcze bardziej specjalną miłość i umożliwić poznanie, jak moje całe życie kształtowane było w Królestwie Woli Bożej. Dlatego też, przywołuję cię na swoje kolana i czynię dla ciebie barkę z moich ramion, abyś mogła być bezpieczną, żyjąc w morzu Woli Bożej. Nie mogę ci udzielić większej łaski. Ach, błagam cię, uczyn swoją Matkę szczęśliwą! Przyjdź, aby żyć w tym Królestwie, tak świętym! A gdy spostrzeżesz, że twoja wola chciałaby żyć własnym życiem to przyjdź i szukaj schronienia w bezpiecznej barce moich ramion, mówiąc do Mnie: „Moja Matko, moja wola chce mnie zdradzić, oddaję ją Tobie, abyś mogła włożyć w jej miejsce Wolę Bożą”.

Och, jak bardzo będę szczęśliwą, gdy będę mogła powiedzieć: „Moje dziecko całe należy do Mnie, ponieważ żyje w Woli Bożej”. I sprawię, że Duch Święty zstąpi do twojej woli i wypali w niej wszystko, co ludzkie, aby swoim odświeżającym tchnieniem pokierować tobą i utwierdzać cię w Woli Bożej.

Dusza

Boży Nauczycielu, dzisiaj twoje małe dziecko czuje, że jego serce nabrzmiało tak bardzo, że zaraz wybuchnie płaczem i skąpie twoje matczyne ręce swoimi łzami. Ogarnia mnie smutek i obawiam się, że nie będę mogła

skorzystać z tak wielu twoich nauk i z twojej tak ogromnej matczynej opieki. Moja Matko, pomóż mi, postaw mur obronny wokół moich słabości, przepędź moje obawy, a ja, zagubiona w twoich objęciach, będę pewna, że całkowicie żyję w Woli Bożej.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby oddać Mi cześć, siedem razy odmówisz: „Chwała Ojcu” w akcie uwielbienia Ducha Świętego i będziesz się modliła do Mnie, aby dzięki Jego hojności cały Kościół święty został odnowiony.

Zawołanie

Matko Boża, tchnij ogień i płomienie w moje serce, aby mnie pochłonęły i spaliły wszystko, co nie jest Wolą Boga.

Dzień Trzydziesty Pierwszy

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Przejdźcie z ziemi do Nieba. Wkroczenie pełne szczęścia. Niebo i Ziemia świętują na cześć nowo przybyłej.

Dusza do swojej pełnej chwały Królowej

Moja Boża Matko, powracam w twoje matczyne ramiona i patrząc na Ciebie widzę, że radosny uśmiech rozkwita na twoich niewinnych wargach. Promieniejesz radością. Wydaje się, że masz dzisiaj w zanadru więcej niespodzianek, które chcesz opowiedzieć i powierzyć swojemu dziecku. Święta Matko, ach, modlę się do Ciebie, dotknij swoimi rękoma mojego umysłu a moje serce uczyni pustym, wtedy zrozumie twoje nauki i będę mogła wprowadzić je w życie.

Lekcja Królowej Nieba

Najdroższe dziecko, dzisiaj twoja Matka jest pełna radości, ponieważ chce ci opowiedzieć o swoim przejściu z ziemi do Nieba, o dniu, w którym zakończyłam dopełnienie Woli Bożej na ziemi. Nie było we Mnie ani oddechu ani uderzenia serca ani kroku, w których Wola Boża nie dopełniłaby swojego aktu i przyozdobiona zostałam, wzbogacona i uświęcona tak bardzo, że sami Aniołowie byli zachwyceni.

Teraz, musisz wiedzieć, że zanim udałam się do Niebieskiej Ojczyzny, powróciłam znowu z moich ukochanym Janem do Jeruzalem. Było to po raz ostatni, kiedy przemierzałam ziemię w swoim ludzkim ciele i wszystkie stworzenia, jak gdyby wiedzione intuicją, padały przede Mną na twarz. Od ryby w morzu, po którym płynęłam, aż do najmniejszego ptaszka, wszyscy chcieli być pobłogosławieni przez swoją Królową. Błogosławiłam ich wszystkich i przekazywałam im swoje ostatnie do widzenia. I tak dotarłam do Jeruzalem, gdzie pozostawałam w pomieszczeniu do którego Jan Mnie przyprowadził i którego już więcej nie opuściłam.

Teraz, błogosławione dziecko, musisz wiedzieć, że ogarnięta płomiennym pragnieniem połączenia się z moim Synem w Niebie, zaczęłam odczuwać w Sobie męczarnie miłości, które pochłaniając Mnie całą, przyprowadziły o chorobę, powodowały zamroczenia i omdlenia z miłości. Nigdy nie znałam, co to znaczy choroba, ani najmniejsza niedyspozycja, ponieważ moja natura, poczęta bez grzechu i żyjąca w Woli Bożej, nie posiadała w sobie ziarna naturalnego zła. Jeśli cierpienia tak bardzo Mnie faworyzowały, to było to na skutek nadprzyrodzonych rozkazów i ten ból był Bożym triumfem i czią dla twojej Matki. Był on przyczyną, dla której nie pozostawałam matką pozbawioną dzieci, bo moje macierzyństwo wywalczyło prawo do posiadania ich w wielkiej ilości. Widzisz moje dziecko, co znaczy żyć w Woli Bożej? Znaczą to, stracić ziarno naturalnego zła, które zamiast honorów i triumfów, produkuje słabości, porażki i nędzę.

Dlatego też, najdroższe dziecko, posłuchaj ostatniego słowa swojej Matki, która odchodzi do Nieba. Nie odejdę w pełni zadowolona, jeśli nie pozostawię mojego dziecka bezpiecznym. Zanim odejdę, chcę dać ci mój testament, przekazując ci w wianie tą samą Wolę Bożą, którą posiadała twoja Matka. Zostałam obdarzona przez Nią ogromnymi łaskami, aż do uczynienia Mnie Matką Słowa, Panią i Królową Serca Jezusa, Matką i Królową każdego.

Słuchaj moje dziecko, jest to ostatni dzień w miesiącu, który jest Mi poświęcony. Z taką miłością mówiłam ci o tym, co czyniła we Mnie Wola Boża, o wielkości dobra, jakie Ona wie jak przynieść, oraz o tym, co to znaczy pozwolić się być przez Nią zdominowanym. Mówiłam również o tym, jakie śmiertelne zło przynosi człowiekowi ludzka wola. Ale

czy myślisz, że wszystko to robiłam tylko po to, żeby mówić? Nie, nie. Twoja Matka, gdy mówi, chce również dawać. Dając ujście mojej miłości, każdym słowem, jakie wypowiadałam, przyłączyłam twoją duszę do Woli Bożej i przygotowywałam dla ciebie wiano, dzięki któremu możesz żyć bogatą, szczęśliwą i obdarzoną Bożą siłą.

Teraz, gdy przygotowuję się do odejścia, przyjmij proszę mój testament. Niechaj twoja dusza będzie pergaminem, Wola Boża złotym piórem, a atramentem, żarliwa miłość, która Mnie pochłania. Będę nimi pisała poświadczenie wiana, które ci daję. Błogosławione dziecko, zapewnij Mnie, że już więcej nie będziesz czyniła swojej woli. Połóż swoją dłoń na moim Matczynym Sercu i przysięgnij Mi, że zamykasz swoją wolę w moim sercu, nie będziesz więc już mogła więcej jej odczuwać, ani miała okazji jej czynić. A Ja zaniosę Ją do Nieba, jako triumfu i zwycięstwo mojego dziecka.

Ach, drogie dziecko, posłuchaj ostatniego słowa swojej Matki, która umiera z powodu czystej Miłości. Przyjmij moje ostatnie błogosławieństwo jako pieczęć życia Woli Bożej, którą pozostawiam w tobie. Ukształtuje Ona twoje niebo, twoje słońce, twoje morze miłości i łaski. W tych ostatnich chwilach twoja Boża Matka chce zatopić cię miłością, wlać całą Siebie w ciebie, pod warunkiem, że będzie mogła usłyszeć twoje ostatnie słowo: że raczej chcesz umrzeć, uczyniwszy każdą ofiarę, niż pozwolisz twojej woli na jeden akt życia. Powiedz Mi to, moje dziecko! Powiedz Mi to!

Dusza

Święta Matko, aby móc wylać moją boleść, płaczę i mówię do Ciebie: „Jeśli zobaczysz, że jestem gotowa czynić moją wolę, spraw abym umarła. Sama przyjdź, aby wziąć moją duszę w swoje ramiona i zanieść mnie do Nieba. Z całego serca obiecuję, przysięgam, nigdy, nigdy, nie będę czyniła swojej woli”.

Królowa Miłości

Błogosławione dziecko, jak bardzo jestem zadowolona! Opowiadając ci o moim odejściu do Nieba, nie mogłabym mieć pewności, że moje dziecko na ziemi jest bezpieczne, o ile nie zostałoby obdarzone Wolą Bożą. Ale wiedz, że będę w Niebie nie pozostawię cię samej, nie pozostawię cię osieroconej. Będę kierowała tobą we wszystkim, od rzeczy najmniejszej po największą, przywołuj Mnie więc, a Ja szybko przybędę, aby ci być Matką.

Teraz, drogie dziecko, posłuchaj Mnie. Cały czas byłam chora z miłości. Aby pocieszyć Apostołów a również i Mnie, Boży Fiat pozwolił, nieomalże w sposób rozrzutny, że gdy nadszedł czas mojego odejścia do Nieba, wszyscy Apostołowie, z wyjątkiem jednego, utworzyli koronę wokół Mnie. Wszyscy poczuli gwałtownie bicie serca i gorzko płakali. Pocieszyłam ich, poleciłam wszystkim w specjalny sposób nowo narodzonemu Kościołowi i udzieliłam mojego macierzyńskiego Błogosławieństwa, pozostawiając w ich sercach, w imię jego zasług, ojcowską miłość wobec dusz. Mój drogi Syn nie czynił nic innego, tylko przychodził z Nieba i odchodził, nie mogąc pozostawać dłużej bez swojej Matki. Oddałam swoje ostatnie tchnienie niewinnej miłości w nieskończoności Woli Bożej a mój Syn wziął Mnie w swoje ramiona i pośród chórów anielskich, śpiewających hymny pochwalne na cześć swojej Królowej, zaprowadził do Nieba. Mogę powiedzieć, że Niebo opustoszało, aby wyjść Mi naprzeciw i Mnie powitać. Każdy czuł się szczęśliwy: „Któż jest Ta, która przychodzi z wygnania w objęciach swojego Pana? Cała piękna, cała święta, trzymająca w ręku berło Królowej? Tak wielką jest Jej potęga, że Niebo pochyliło się, aby Ją przyjąć. Żadne inne stworzenie nie wkroczyło do tych boskich regionów adorowane tak wyjątkowo, tak wspaniale, posiadając władzę nad wszystkimi”.

Teraz, moje dziecko, czy wiesz kim jest Ta, której całe Niebo śpiewało hymny i która sprawiła, że wszyscy byli oczarowani? Jestem nią Ja, która nigdy nie uczyniłam swojej woli. Wola Boża wzbogaciła Mnie tak bardzo, że rozpostarła najpiękniejsze nieba, słońca najbardziej jaśniejące, morza piękności, miłości i świętości, którymi wszystkich mogłam obdarować światłem, miłością i świętością, mogłam zamknąć w moim niebie każdego i wszystko. Byłam jedynym stworzeniem, które wstąpiło do Nieba i posiadało w swojej duszy uformowane Królestwo Woli Bożej. Teraz, patrząc na Mnie, cały Dwór Niebieski zdumiewał się, ponieważ spoglądając na Mnie, wszyscy znajdowali Mnie niebem, spoglądając na Mnie ponownie, znajdowali Mnie słońcem, a nie będąc w stanie oderwać ode Mnie oczu, przyglądali się bliżej i zobaczyli Mnie morzem a znalazłszy Mnie nawet wspaniale iskrzącą się najczystsza ziemią mojego człowieczeństwa, oczarowani zawołali: „Jakże przepiękną jest Ona! Zawarła w Sobie wszystko! Niczego w Niej nie brakuje! Ze wszystkich dzieł jej Stworzyciela, Ona jest kompletnym dziełem całego stworzenia!”

Dusza

Matko miłości, Potężna Niebios Królowo, ach, z Nieba gdzie królujesz w chwale, rzuć swoje miłosierne spojrzenie na ziemię i miej litość nade mną! Och, jak bardzo potrzebuję mojej drogiej Matki! Gdy Cię nie ma, czuję, że brakuje we mnie życia. Wszystko jest dla mnie niepewnym bez mojej Matki, dlatego nie porzucaj mnie w pół drogi, ale nieprzerwanie kieruj mną aż do chwili, gdy wszystko zostanie we mnie przemienione w Wolę Boga, ażebyś mogła ukształtować we mnie Jej Życie i Jej Królestwo.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczcić, powiesz trzy razy: „Chwała Ojcu” do Trójcy Przenajświętszej, aby Jej podziękować w moim imieniu za oddanie Mi wielkiej chwały i wzięcie Mnie do Nieba. Będziesz się modliła do Mnie, abym przyszła asystować ci w momencie twojej śmierci.

Zawołanie

Boża Matko, zamknij moją wolę w twoim Sercu i pozostaw Słońce Woli Bożej w mojej duszy.

Ofiarowanie ludzkiej woli Bożej Królowej

Najdroższa Matko, upadam na twarz przed twoim tronem. Jestem twoim małym dzieckiem, które chce Ci oddać całą swoją miłość, jaką posiada i jako twoje dziecko, chcę spleść w koronę wszystkie moje małe kwiatki, zawołania, moje obietnice, że nigdy więcej nie będę czyniła swojej woli i wszystko to, co tyle razy obiecywałam w tym miesiącu specjalnych łask. Tę koronę położę na twoich kolanach, jako sprawdzian mojej miłości i mojego dziękczynienia dla mojej Matki.

Ale to jeszcze nie wszystko. Chcę, ażebyś wzięła tę koronę w swoje ręce na znak, że akceptujesz mój dar i dotknięciem twoich macierzyńskich palców przemieniła ją w tyle słońc, ile razy w moich małych aktach przynajmniej usiłowałam uczynić Wolę Bożą.

Ach, tak Królowo Matko, twoje dziecko chce oddać Ci cześć światłem i najpiękniej jaśniejącymi słońcami. Wiem, że masz dużo tych słońc, ale nie są to słońca twojego dziecka. Ja, chcę Ci oddać moje, aby Ci powiedzieć, że Cię kocham i poprosić, abys Ty też mnie kochała.

Święta Matko, śmiejesz się do mnie i w swojej całej dobroci akceptujesz mój dar, a ja dziękuję Ci z całego serca. Ale mam Ci jeszcze tyle do powiedzenia, bo chcę zawrzeć mój ból, moje lęki, moje słabości i całą moją istotę w twoim macierzyńskim Sercu jako w miejscu mojej ucieczki.

Chcę Ci złożyć w ofierze moją wolę. O moja Matko, zaakceptuj to, uczyn ją triumfem łaski i miejscem gdzie Wola Boża będzie mogła rozszerzyć Swoje Królestwo! A moja wola ofiarowana Tobie, uczyni nas nierozłącznymi i będzie nas trzymała w nieustannej gotowości. Wrota Nieba nie będą dla mnie zamknięte, ponieważ, gdy poświęcę Ci moją wolę, Ty w zamian oddasz mi swoją.

I albo Matka przyjdzie, aby żyć ze swoim dzieckiem na ziemi, albo dziecko pójdzie do Nieba, aby żyć ze swoją Matką. O, jak bardzo będę szczęśliwi!

Posłuchaj, najdroższa Matko, aby uczynić bardziej uroczystym ofiarowanie Ci mojej woli, przywołuję Trójcę Przenajświętszą, wszystkich Aniołów i wszystkich Świętych i wobec wszystkich wyznaję i uroczystie przysięgam, że czynię uroczyste ofiarowanie swojej woli mojej Bożej Matce.

A teraz na zakończenie, proszę Cię, Potężna Królowo, o twoje święte błogosławieństwo dla mnie i dla każdego. Niechaj błogosławieństwo twoje będzie Bożym tchnieniem, niechaj spłynie na grzeszników i ich nawróci, niechaj spłynie na zasmuconych i doda im otuchy, niechaj spłynie na cały świat i przemieni go w dobro, niechaj spłynie na dusze w czyścisku i ugasi palące je płomienie.

Niechaj twoje błogosławieństwo będzie gwarancją dla zbawienia wszystkich dusz.

* * * * *

Uwagi wydawcy do pierwszego wydania: 31 lekcji, które składają się na treść tej książki przekazanych zostało Luizie Piccarretcie przez Błogosławioną Dziewicę Maryję i Królową Woli Bożej, Która przychodziła z Nieba siadała u stóp łóżka Luizy i udzielała jej lekcji, zawartych w tej książce.

Książ, który w tym czasie czytał te lekcje, zwrócił uwagę, że pewne epizody z życia Świętej Rodziny nie znalazły w nich odzwierciedlenia. Zapytał Luizę o przyczynę, a ona z kolei zwróciła się z tym pytaniem do Matki Bożej. W następstwie tego, Święta Dziewica udzieliła sześciu dodatkowych Medytacji, które stanowią treść Załącznika.

Załącznik

Medytacja 1

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

W ogniu Swojej miłości, Maryja, czująca się Matką Jezusa, Udaje się na poszukiwanie serc, dla ich uświęcenia.

Odwiedza świętą Elżbietę. Uświęca świętego Jana

Dusza do swojej Bożej Matki

Matko Boża, twoja biedna córka ogromnie Cię potrzebuje! Jesteś Matką Jezusa oraz moją Matką, a to daje Mi prawo przebywania blisko Ciebie i pozostawania z Tobą, abym krocząc w ślad za Tobą, mogła formować moje kroki na podobieństwo twoich, co mnie nauczy właściwego postępowania w różnych okolicznościach mojego życia.

Lekcja Królowej Nieba

Błogosławiona córko, jak słodkim dla Mnie jest twoje towarzystwo! Gdy widzę, że chcesz postępować za Mną i naśladować Mnie, czuję ulgę od płomieni miłości, które Mnie pochłaniają. Och tak, mając ciebie blisko Mnie, będę cię mogła z łatwością uczyć, jak żyć w Woli Bożej. Dlatego podążaj za Mną i słuchaj Mnie.

Nie wcześniej stałam się Matką Jezusa i twoją Matką, zanim nie podwoiły się moje morza miłości i niezdolna w Sobie utrzymać, czułam chęć ich rozszerzenia i zostania tą pierwszą, która przyniesie Jezusa do stworzeń, nawet za cenę wielkiego poświęcenia. Ale, cóż Ja właśnie mówię, jakież to poświęcenie? Gdy ktoś prawdziwie kocha, ofiary i ból są dla niego pocieszeniem. Są one ulgą i uzewnętrznieniem miłości zawartej w człowieku. Och, moja córko, jeśli nie doświadczysz dobra ofiary, jeśli nie odczujesz, jakie niezbędne korzyści ona przynosi, jest to znak, że Wola Boża nie rządzi w tobie jako Królowa. Sama to, daje duszy taką moc, że czyni ją niewyciężoną i zdolną do przetrwania każdego bólu. Połóż swoją rękę na sercu i zastanów się, ile jest w nim próżnych miłości. Pomyśl: poczucie własnej godności, które wstrząsane jest przy byle nieporozumieniu, te małe przywiązania, które odczuwasz stosunku do osób i do rzeczy, to znużenie w czynieniu dobra, to dokuczanie, jeśli ci się coś nie podoba, wszystko to kształtuje puste, czcze przestrzenie miłości w twoim sercu, które jak małe gorączki, pozbawiają cię siły i chęci wypełniania się Wolą Bożą. Och, również i ty poczujesz odświeżającą i zdobywcą siłę w swojej ofierze, jeśli miłością wypełnisz te puste przestrzenie! Moja córko, daj Mi teraz swoją rękę i podążaj za Mną, ponieważ będę kontynuować udzielanie ci lekcji.

Opuściłam Nazaret i w towarzystwie Świętego Józefa przebyłam góry, stawiając czoła drugiej drodze do Judei, aby odwiedzić Elżbietę, która będąc w podeszłych latach w cudowny sposób stała się matką. Udałam się do niej nie tylko po to, aby złożyć jej kurtuazyjną wizytę, ale płonęłam ogromnym pragnieniem przyniesienia do niej Jezusa. Przepelniona łaską, miłością i światłem, jakie w Sobie odczuwałam, byłam jakby popychana do zanieśienia ich i do stukrotnego zwielokrotnienia Życia mojego Syna w stworzeniach.

Tak, moja córko, miłość Matki, która miałam dla wszystkich a zwłaszcza dla ciebie, była tak wielką, że odczuwałam niesłychaną potrzebę dania mojego Jezusa wszystkim, aby wszyscy mogli Go posiadać i wszyscy mogli Go kochać. Prawo Matki, pomiędzy Mną i Fiat, wzbogaciło Mnie taką siłą, że zwielokrotniło tyle razy Jezusa, ile było stworzeń, gotowych, aby Go przyjąć. Był to największy cud, jaki mogłam uczynić, mieć Jezusa na podorędziu, aby móc dawać Go każdemu, kto chciałby Go mieć. Jakże bardzo czułam się szczęśliwą!

Jak bardzo bym chciała moja córko, ażeby ty również, gdy przybywasz pomiędzy ludźmi i składasz im wizyty, niosła zawsze Jezusa ze sobą, zawsze była gotową przybliżyć Go ludziom i pragnęła sprawić aby był kochany.

Po szeregu dni podróży, dotarłam do Judei z pośpiechem podążyłam do domu Elżbiety. Wyszła naprzeciwko Mnie z radością. Podczas pozdrawiania, jakie złożyłam, stała się rzecz wspaniała. Mój maleńki Jezus, radując się w moim łonie, oczyścił małego Jana promieniami swojej własnej Boskości w łonie jego matki, uświęcił go, dał mu poznać, że jest Synem Boga i udzielił mu łaski używania rozumu. Jan, przepełniony radością i miłością, skoczył wówczas tak wysoko, że to aż wstrząsnęło Elżbietą. Napełniona również Światłem Boskości mojego Syna, pokazała, że stałam się Matką Boga i wyrażając swoją miłość, drżąc z wdzięczności, zawołała: „A skądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie?”

Nie zaprzeczałam tej najwyższej tajemnicy, raczej pokornie ją potwierdziłam. Wychwalając Boga kantyczką Magnificat, podniosłam kantyczką, którą Kościół nieprzerwanie oddaje Mi część, obwieściłam, że Pan uczynił wielkie rzeczy, Mnie, swojej służebnicy, i dla tej przyczyny, wszystkie pokolenia zwać Mnie będą błogosławioną.

Moja córko, czułam się trawiona chęcią dania ujścia płomieniom miłości, które Mnie ogarniały oraz powierzenia mojej tajemnicy Elżbiecie, która również oczekiwała przyjścia na świat Mesjasza. Tajemnica jest potrzebą serca, nieprzeparcie dążącego do wyjawienia jej osobom zdolnym zrozumieć siebie nawzajem.

Któż kiedykolwiek mógłby ci powiedzieć, ile dobrego przyniosła moja wizyta Elżbiecie, Janowi i wszystkim w tym domu? Każdy został uświęcony, napełniony szczęściem, zauważył niezwykle radości, rozumiejąc rzeczy niepojęte. Jan, w szczególny sposób został obdarowany, otrzymując wszystkie łaski potrzebne do przygotowania, ażeby stać się Zwiastunem mojego Syna.

Najdroższa córko, Wola Boża czyni wielkie i niesłychane rzeczy wszędzie tam, gdzie Sama rządzi. Jeśli uczyniła tak wiele cudowności, to dlatego, że posiadała we Mnie Swoje królewskie miejsce. Jeśli i ty pozwolisz Woli Bożej rządzić w twojej duszy, to i ty także staniesz się tą, która zanosi Jezusa do stworzeń, ty także będziesz czuła nieodpartą potrzebę dania Go każdemu!

Dusza

Święta Matko, jak bardzo Ci dziękuję za twoje wspaniałe lekcje! Czuję, że mocą swoją wzbudzają one we mnie nieustanną tęsknotę za życiem w Woli Bożej. Ale aby otrzymać tę łaskę, przyjdź, zstąp razem z Jezusem do mojej duszy, odnów we mnie wizję, jaką złożyłaś Świętej Elżbiecie oraz spraw cuda, jakie dla niej uczyniłaś. Ach, tak, moja Matko, przynieś Mi Jezusa, uświęć mnie. Posiadając Jezusa, będę wiedziała jak czynić jego Najświętszą Wolę.

Mały kwiatek

Aby Mnie uczcic, zmówisz trzy razy Magnificat w podziękowaniu za wizytę, jaką złożyłam Świętej Elżbiecie.

Zawołanie

Święta Matko, złóż wizytę mojej duszy i przygotuj w niej godne miejsce dla przebywania Woli Bożej.

Magnificat

Wielbi dusza moja Pana, i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.

Gdyż wejrzał na niskość służebnicy swojej;

Oto bowiem odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody.

Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest, i święte imię jego.

Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pysznych ich serca.

Strącił mocarzy ze stolicy, a podwyższył pokornych.

Łaknących napełnił dobrami, a bogaczy z niczym puścił.

Przyjął Izraela, sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje.

Jak mówił do ojców naszych, Abrahamowi i potomstwu jego na wieki.

Medytacja 2

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Wybija pierwsza godzina bólu. Heroizm w poddaniu Bożego Dzieciątka okrutnemu cięciu obrzezania

Dusza do swojej Bożej Matki

Matko Boża, twoja miłość z mocą przywołuje mnie blisko Ciebie, ponieważ chcesz, abym brała udział w twoich radościach i w twoich cierpieniach, będziesz bowiem mogła zamknąć je w moim sercu, jako zobowiązanie twojej miłości i miłości Dziecięcia Jezus, a ja wówczas zrozumieć, jak bardzo oboje mnie kochacie i jak bardzo zobowiązuje mnie do naśladowania Was to, że posiadam wzór własnego życia dla wiernego kopiowania. A Ty, Święta Matko, pomóż mi, abym była w stanie Was naśladować.

Lekcja Królowej Nieba

Najdroższa córko, jak bardzo tęsknię za twoim towarzystwem, aby opowiedzieć ci historię o Miłości i o boleści! Obecność kogoś sprawia, że radości stają się słodsze, przyjemniejsze i bardziej rozkoszne a ból zostaje przygaszony i zanika w słodkim towarzystwie tego, kto Nas kocha.

Teraz, musisz wiedzieć, że dopiero osiem dni upłynęło od urodzenia się Bożego Dzieciątka. Wszystko było radością i szczęściem. Wszystko, co stworzone przyjmowało radosną postawę i świętowało narodziny Maleńkiego Stworzyciela. Ale obowiązek przerwał nasze radości, ponieważ w tych czasach prawo mówiło, że każdy nowo narodzony syn, winien być poddany okrutnemu cięciu Obrzezania. Moje Macierzyńskie Serce krwawiło z bólu, że jestem zmuszona wystawiać mojego Syna, moje Życie, mojego własnego Stworzenia na tak gorzki ból. Och, jak chciałbym móc zająć jego miejsce! Ale Najwyższa Wola Sama pokierowała moją Miłością i dając Mi siłę, kazała obrzezać małego Boskiego Chłopca. Moje dziecko, nie możesz zrozumieć, ile Mnie to kosztowało, ale Boży Fiat zwyciężył i razem ze Świętym Józefem podporządkowaliśmy się. Za zgodą nas obojga, mój drogi Syn został obrzezany. Gdy usłyszałam bolesny płacz, poczułam, że moje Serce się rozdziera i też płakałam. Święty Józef płakał i moje Dzieciątko płakało. A jego ból był tak wielki, że się trząsł i spoglądając na Mnie, wzywał pomocy. Cóż to była za godzina bólu i konania dla trojga! Cierpienie było ogromne, rozleglejsze niż morze i ogarniając wszystkie stworzenia, przyniosło im pierwsze zobowiązanie całego Życia mojego Syna dla ich zbawienia.

Teraz, błogosławiona córko, musisz wiedzieć, że to cięcie zawierało w sobie ogromne tajemnice. Po pierwsze, była to pieczęć, która zawiązała braterstwo z całą ludzką rodziną w Człowieczeństwie Bożego Dziecka, a Krew, którą przelał, była pierwszą zapłatą dla Bożej Sprawiedliwości w imię zbawienia całego rodzaju ludzkiego. Drogi Chłopiec był niewinnym. Nie podlegał On prawu, ale sam chciał mu się podporządkować, aby dać przykład, aby wytworzyć atmosferę zaufania i odwagi, mówiąc do każdego: „Jestem twoim małym bratem, takim samym jak ty. Będziemy się wzajemnie kochać, a Ja was wszystkich zbawię. I zaprowadzę was do mojego Niebieskiego Ojca, jako moich drogich braci”.

Moja córko, jaki przykład daje Boże Dzieciątko! On, który jest Twórcą Prawa, podporządkuje się Prawu. Pomimo tego, że urodził się osiem dni wcześniej, czyni je swoim obowiązkiem i Samemu poddaje się okrutnemu cięciu obrzezania, niezmarywalnemu cięciu, tak niezmarywalnemu jak unia, którą zawarł ze zdegradowaną ludzkością. Oznacza to, że świętością jest czynienie swojej własnej powinności, zgodnie z prawem, jak również wypełnianie Woli Bożej. Nie ma świętości bez obowiązków. To obowiązek wprowadza porządek, harmonię i przykłada pieczęć na świętość.

Ponadto, moja córko, musisz wiedzieć, że gdy Adam, po krótkim okresie niewinnego życia, sam wycofał się z Woli Bożej, jego wola otrzymała ranę głębszą, niż gdyby była zdana przez świetlany nóż i przez tą ranę wkroczyły tam grzech i namiętność. Utracił on przepiękny dzień Woli Bożej i zdegradował sam siebie tak bardzo, że był godnym litości. Mój drogi Syn, po radościach swojego narodzenia, chciał być obrzezany, aby Jego rana, mogła uleczyć ranę, jaką Adam zadał sam sobie, gdy powodował się własną wolą. A tą Krwią przygotował dla obmycia go ze wszystkich jego grzechów, dla wzmocnienia i upiększenia do tego stopnia, aby uczynić godnym otrzymania Woli Bożej, Którą odrzucił, a Która formowała jego świętość i jego radości. Córko, nie było czynu ani bólu, którego On by nie cierpiał i którym nie starałby się ponownie zreorganizować w stworzeniach Woli Bożej.

Dlatego, we wszystkich okolicznościach, nawet tych bolesnych i upokarzających, weź sobie do serca, aby we wszystkim czynić Wolę Bożą, ponieważ to są główne filary, w których się Ona ukrywa, aby ugruntować w człowieku Swoje operatywne Życie.

Teraz, najdroższa córko, pośród tego tak wielkiego bólu pojawia się najwspanialsza radość, która zatamuje nasze łzy. Podczas obrzezania, nadaliśmy Mu Najświętsze Imię Jezus, nadane przez Anioła. Po oznajmieniu o nadaniu tego Najświętszego Imienia, zadowolenie i radość były ta ogromne, że zagłuszyły nasz ból. Przewyższyły go, ponieważ w tym Imieniu, ktokolwiek będzie chciał, znajduje balsam na swój ból, ochronę w niebezpieczeństwie, zwycięstwo w pokusach, rękę, która podtrzyma przed popadnięciem w grzech, lekarstwo na całe swoje zło. To Najświętsze Imię Jezusa powoduje, że piekło drży. Aniołowie składają Mu cześć. Rozbrzmiewa Ono słodko w uszach Bożego Ojca. Przed tym Imieniem wszyscy kłękają i adorują Je. Potężne Imię, Święte Imię, Wielkie Imię i ktokolwiek przywoła Je z wiarą, odczuje cudowne, wspaniałe tajemnicze potęgi tego Najświętszego Imienia.

Teraz, moja córko, radzę ci, abyś stale przywołała to Imię, Jezus. Gdy spostrzeżesz, że jesteś słabą i napływająca ludzka wola przeszkoda ci w czynieniu Bożej, imię Jezus pozwoli jej wznieść się ponownie w Bożym Fiat. Gdy będziesz zgnębioną, zawołaj – Jezus, gdy pracujesz, zawołaj – Jezus, gdy śpisz, zawołaj – Jezus, gdy się obudzisz, pamiętaj, aby twoim pierwszym słowem było Jezus. Przywołuj Je zawsze, ponieważ to Imię zawiera oceaną łask, które dostają się temu, kto Je przyzywa i Je kocha.

Dusza do swojej Królowej

Boża Matko, jak bardzo jestem Ci wdzięczną za wspaniałe lekcje, jakie mi dajesz. Litości, modłę się do Ciebie, wypisz je w moim sercu, ażebym ich nigdy nie zapomniała. I proszę Cię, abyś dała mojej duszy kąpiel we Krwi Bożego Dzieciątka. Uzdrowi ona rany mojej ludzkiej woli, aby móc zawrzeć tam Wolę Bożą. A dla zabezpieczenia, napisz nad każdą z moich ran Najświętsze Imię Jezusa.

Mały Kwiatek

Aby Mnie dzisiaj uczyć, uczynisz pięć aktów miłości do Najświętszego Imienia Jezusa i będziesz współczuła Mi w bólu, jaki odczuwałam podczas obrzezania mojego Syna.

Zawołanie

Moja Matko, napisz w moim sercu „JEZUS”, abym mogła otrzymać łaskę życia w Woli Bożej.

Medytacja 3

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Nowa gwiazda swoim słodkim migotaniem przywołuje Królów do adorowania Jezusa.

Przybycie Trzech Króli

Dusza do swojej Bożej Matki

Znowu jestem Święta Matko na twoich macierzyńskich kolanach. Słodkie Dzieciątko, które przygarniesz do swoich piersi i twoja czarująca piękność, przykuwają moją uwagę do tego spotkania, że nie mogę się od Ciebie oderwać, ale dzisiaj wyglądasz szczególnie pięknie. To tak, jak gdyby ból obrzezania uczynił Cię jeszcze piękniejszą. Twoje słodkie spojrzenie sięga daleko, aby zobaczyć czy nadchodzą drogie Ci osoby, bo chciałbyś bardzo, aby wszyscy mogli poznać Jezusa. Nie zejść z twoich kolan, abym i ja mogła posłuchać twoich wspaniałych lekcji, wtedy lepiej Go poznam i bardziej pokocham.

Lekcja Królowej Nieba

Najdroższa córko, masz rację mówiąc, że wyglądam piękniej. Musisz wiedzieć, że gdy patrzyłam na obrzezanie mojego Syna i na Krew, która wytrysnęła z rany, to pokochałam tę Krew i tę ranę i stałam się podwójną Matką: Matką mojego Syna oraz Matką Jego Krwi i okrutnego bólu. Tym samym nabyłam przed Bogiem podwójne prawa Macierzyństwa, łaski dla Siebie Samej i prawa dla całej ludzkości. Dlatego zobaczyłaś Mnie jeszcze piękniejszą.

Moja córko jak wspaniale jest czynić dobrze i cierpieć w pokoju dla miłości Tego, Który nas stworzył. To przywiązuje Boga do stworzenia i przynosi mu tak wiele łask i miłości, aż do całkowitego zatopienia się w nich. Ta miłość i te łaski nie wiedzą jak pozostawać w beczynności. Chcąc pędzić, chcą stać się własnością każdego, aby przybliżyć Tego, Który dał tak wiele. To jest powód, dla którego chciałam, aby wszyscy poznali Jezusa.

Teraz, moja błogosławiona córko, Bóg, który nie zna, co znaczy odmówić cokolwiek temu, kto Go kocha, wyniósł na błękit nieba piękną i jaśniejącą nową gwiazdę. Swoim światłem wyruszyła ona na poszukiwanie tych, którzy chcieliby złożyć pokłon Dzieciątku, mówiąc całemu światu swoim bezgłośnym migotaniem: „Narodził się Ten, Który przyszedł cię zbawić! Przyjdź, złóż Mu pokłon i uznaj w Nim swojego Zbawiciela!”

Ale, och, ludzka niewdzięczność! Spośród tak wielu, tylko trzy osoby zareagowały i nie zwracając uwagi na ofiary, pośpieszyły, aby podążyć za gwiazdą. I tak jak gwiazda prowadziła tych trzech, również i moje modlitwy, moja miłość, moje wypatrywania, moje łaski, (ponieważ chciałam, aby to Boże Dzieciątko, Ten Oczekiwany, został rozpoznany), docierały do ich serc i jak wiele gwiazd oświetlały ich umysły i prowadziły ich w taki sposób, że jeszcze przed poznaniem Go czuli, jak bardzo kochają Tego, Którego szukają. I przyspieszyli swoje kroki, aby przedzej dotrzeć i zobaczyć Tego, Którego tak kochają.

Moja najdroższa córko, moje matczyne Serce cieszy się z wierności, zrozumienia i ofiar, jakie ponieśli ci Królowie, gdy śpieszyli poznać i adorować mojego Syna. Ale nie mogę ukryć przed tobą mojego bólu, że spośród tak wielu, znalazło się tylko trzech. A w ciągu historii wszystkich stuleci, jakże wiele razy zadawany Mi jest ten ból ludzkiej niewdzięczności? Mój Syn i Ja, nie czynimy nic innego, jak tylko zapalamy gwiazdy, jedną piękniejszą od drugiej, jedną dla przywołania człowieka, aby poznał swojego Stwórcę, inną aby go uświęcić, inną dla podniesienia go z grzechu, jeszcze inną aby nauczyć go heroizmu ofiary. A czy ty wiesz, co to są te gwiazdy? Bolesna utarczka jest gwiazdą, prawda która dociera do człowieka jest gwiazdą, nieodwzajemniona miłość jest gwiazdą, nawrót choroby, ból, utrata złudzeń, nieoczekiwane szczęście, to wszystko są gwiazdy, które wytwarzają światło w umysłach ludzi i pieszcząc ich, usposabiają do znalezienia Bożego Niemowlęcia, Które przeżywa agonie miłości i odrętwiały z zimna, chce znaleźć miejsce ucieczki w ich sercach, aby zostać rozpoznany i pokochany. Ale, niestety! Ja, Która trzymam Go w ramionach i wyglądam stworzeń, które gwiazdy Mi przyprowadzą, abym mogła złożyć Go w ich sercach, czekam na próżno i moja Macierzyńskość nie może się rozwinąć, staje się zawadą. Będąc Matką Jezusa, jestem powstrzymywana od spełnienia roli Matki wobec wszystkich, ponieważ nie ma wokół Mnie nikogo, ponieważ nikt nie poszukuje Jezusa. Gwiazdy się chowają i pozostają w Jeruzalem świata bez Jezusa. Co za ból, moja córko! Co za ból! Aby podążać za gwiazdami, potrzebne są zgodność, wierność i ofiarność i jeżeli słońce Woli Bożej wschodzi w duszy, jak ogromnie człowiek musi mieć się na baczości, w przeciwnym bowiem razie, pozostanie w norze ludzkiej woli.

Teraz, moja córko, gdy święci Królowie weszli do Jeruzalem, zagubili gwiazdę. Ale pomimo wszystko, nie przestali wypatrywać Jezusa. A gdy opuścili miasto, gwiazda pojawiła się znowu i radośnie ich zaprowadziła do grotty w Betlejem. Przyjęłam ich z matczyną miłością i z majestatem, sprawiając, że jego Boskość promieniowała z Jego małego Człowieczeństwa. A oni, kłaniając się, uklękli u Jego stóp, adorowali Go i przyglądali się tej Bożej Piękności. Rozpoznali w Nim prawdziwego Boga i byli w ekstazie radości, ciesząc się Nim do tego stopnia, że Boże Dzieciątko musiało wycofać swoją Boskość do Człowieczeństwa, w przeciwnym bowiem razie, pozostałoby tam, bez możliwości poruszania się sprzed jego boskich stóp. Pozostając w ekstazie, ofiarowali Mu złoto swoich dusz, kadziło swojej wiary oraz adoracji i mirrę całej swojej istoty oraz ofiary jakiegokolwiek by od nich nie zażądał. Przed odejściem dodali do tego, dary, jakie z sobą przynieśli: złoto, kadziło i mirrę.

Ale moja matczyzna miłość jeszcze nie była ukontentowaną. Chciałam złożyć słodkie Dzieciątko w ich ramionach i och, z jaką radością całowali Je i przytulali do swoich piersi! Czuli, że dostępują Nieba. Aktem tym, Syn mój, przyłączył wszystkie pogańskie narody do wiedzy o prawdziwym Bogu, przybliżył każdemu dobro Zbawienia oraz umożliwił wszystkim ludziom powrót do Wiary. Ustanowił się władcą i sprawując władzę nad wszystkim, ramionami swojej Miłości, swojego bólu i swoich łez, przywołał Królestwo swojej Woli na ziemię. A Ja, jego Matka, chciałam działać jako pierwszy Apostoł. Puczyłam ich, opowiadałam im o moim Synu i jego żarliwej Miłości. Poleciłam im, aby opowiadali o Nim każdemu i przybierając tytuł Matki i Królowej Wszystkich Apostołów, pobłogosławiłam ich oraz sprawiłam, że zostali pobłogosławieni przez drogie Dzieciątko. Z radością i ze łzami powrócili do swoich krajów. A Ja ich nie opuściłam i z matczynym uczuciem towarzyszyłam im w drodze. Żeby im wynagrodzić, sprawiłam, że czuli obecność Jezusa w swoich sercach. Jak bardzo byli zadowoleni. Musisz wiedzieć, że czułam się

ich prawdziwą Matką, gdy widziałam, że mój Syn sprawuje władzę, posiada i formuje swoje stałe miejsce w sercach, które Go poszukują i które Go kochają.

Teraz, tylko jedno słowo do ciebie, moja córko. Jeśli chcesz abym sprawowała prawdziwą rolę Matki wobec ciebie, pozwól Mi, abym złożyła Jezusa w twoim sercu. Uczynisz Go szczęśliwym, gdy Mu dasz swoją miłość, gdy Go nakarmisz pożywieniem Jego Woli, ponieważ On nie przyjmuje innego pożywienia. Ubierzesz Go w świętość swoich czynów, a Ja przyjdę do twojego Serca, aby ponownie pomagać Synowi tak jak i tobie. I będę sprawowała urząd Matki wobec ciebie i wobec Niego. I będę odczuwała czystą radość macierzyńskiej owocności. Musisz wiedzieć, że jeśli ktoś nie zacznie swojego dzieła z Jezusem, Którego ma w sercu, to nawet jeśli spełnia najpiękniej wyglądające czyny, nie sprawi Mi nigdy przyjemności, ponieważ nie zawierają one w sobie Życia mojego drogiego Syna.

Dusza do swojej Bożej Matki

Święta Matko, jak bardzo chcę Ci podziękować za założenie Bożego Dzieciątka w moim sercu! Jaka jestem z tego powodu szczęśliwa! Litości, modlę się do Ciebie, abys mnie schowała pod swoim płaszczem, nie będę wówczas widziała niczego, prócz małego Dzieciątka, Które jest w moim sercu i formując z całej mojej istoty jeden pojedynczy akt Miłości Woli Bożej sprawię, że wyrośnie Ono tak duże, że całą mnie wypełni Jezusem, i że cała reszta, jaka pozostanie ze mnie będzie welonem, który Go ukryje.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby Mnie uczyć, przyjdiesz trzy razy, ucałujesz Boże Maleństwo i dasz Mu złoto swojej woli, kadzidło swojej adoracji i mirrę swojego bólu i będziesz się modliła do Mnie, abym zamknęła Go w twoim sercu.

Zawołanie Boża Matko, zamknij mnie w murach Woli Bożej, abym mogła karmić mojego drogiego Jezusa.

Medytacja 4

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej opuszcza Betlejem. Boży Fiat powołuje Ją do heroizmu złożenia ofiary z małego Dzieciątka Jezus dla zbawienia rodzaju ludzkiego. Oczyszczenie

Dusza do Matki Bożej

Święta Matko, jestem tu blisko Ciebie, aby towarzyszyć Ci w drodze do Świątyni, gdzie idziesz złożyć największą z ofiar, to znaczy oddać Życie Bożego Niemowlęcia miłosierdziu każdego ze stworzeń, aby mogło Je użyć dla zabezpieczenia i uświęcenia samego siebie. Ale, och, co za ból! Wielu użyje Je, aby Mu ubliżyć a nawet i pójść na zatracenie! Litości, moja Matko, złóż małego Jezusa w moim sercu a ja obiecuję, przysięgam Ci, że będę Go zawsze kochała i że będzie On Życiem mojego biednego serca.

Lekcja Królowej Nieba

Najdroższa córko, jak bardzo jestem zadowolona mając cię blisko Siebie! Moje macierzyńskie Serce chce oddać nadmiar miłości i powierzyć ci swoje tajemnice. Słuchaj uważnie moich lekcji. Musisz wiedzieć, że właśnie minęło czterdzieści dni od czasu, gdy znaleźliśmy się w grocie w Betlejem, pierwszego miejsca zamieszkania mojego Syna tutaj na dole. Ale och, jakże wiele cudowności wydarzyło się w tej grocie! Drogą uniesienia Miłości Boże Niemowlę zstąpiło z Nieba na ziemię. Zostało w Niej poczęte, urodziło się i chciało Ją oddawać. Dlatego też, każdy oddech, każde uderzenie serca i każdy ruch, były uzewnętrznieniem Miłości, jaką dawał. Każda łza, każde kwilenie, każdy jęk, były objawami Miłości. Nawet gdy czuł się odrętwiały z zimna i gdy jego maleńkie usteczka siniały i drżały, wszystko to była Miłość jaką dawał. I szukał swojej Matki, aby złożyć w Niej tę Miłość, której nie mógł w Sobie pomieścić i byłam zatopiona w Jego Miłości. Moje Serce odczuwało nieustanne ciosy, palpacje, oddech i każde poruszenie Mojego Maleństwa. Zatopiona w płomieniach jego Miłości, słyszałam jak płacze, jęczy i cichusienko kwili. Obrzezanie otworzyło we Mnie głębokie rozdarcie, w które On wlał tak wiele Miłości, że poczułam się Królową i Matką Miłości. Sama była oczarowana, widząc, że każdym bólem i łzą, każdym ruchem, mój słodki Jezus wypatrywał i przywoływał swoją Matkę, jako słodką ucieczkę swoich czynów i swojej Miłości. Któż mógłby opowiedzieć ci córko o tym wszystkim, co wydarzyło się pomiędzy Bożym Dziecięciem i Mną w ciągu tych czterdziestu dni? Powtarzanie jego czynów razem przeze Mnie, jego łez, jego cierpień i jego Miłości było tak zgodne, że jak gdyby zlewające się nawzajem i cokolwiek On czynił, czyniłam i Ja.

Teraz, tych czterdzieści dni dobiegło końca i drogie Dziecię, jeszcze bardziej zatopione w swojej Miłości, chciało podporządkować się Prawu i zostać przedstawionym w Świątyni, aby się zaofiarować dla zbawienia każdego stworzenia. Była to Wola Boża, która powoływała Nas do uczynienia wielkiej ofiary a My niezwłocznie podporządkowaliśmy się Jej. Moja Córko, gdy Boży Fiat znajduje gotowość do wykonania tego, czego żąda, oddaje On do dyspozycji stworzenia swoją Bożą siłę, swoją Świątość i swoją kreującą Moc, aby zwielokrotnić ten czyn, tę ofiarę, za każdego i za wszystkich. Dokłada do tej ofiary mały grosz o nieskończonej wartości, którym można płacić i dać satysfakcję za wszystkich.

Teraz, był to pierwszy raz, gdy twoja Matka i święty Józef razem z Dzieciątkiem Jezus opuścili grotę i podążyli do Jeruzalem. Wszystko co stworzone rozpoznawało swojego Stworzyciela, czuło się uhonorowane Jego obecnością pomiędzy sobą i radując się ogromnie, towarzyszyło nam w drodze. Gdy dotarliśmy do Świątyni, upadliśmy na ziemię i adorowaliśmy Najwyższy Majestat. Następnie złożyliśmy Dziecię Jezus w rękach Kapłana, którym był Symeon. Ofiarował on Dziecię Ojcu Przedwiecznemu, składając z Niego ofiarę dla zbawienia wszystkich. Gdy to czynił, będąc natchnionym od Boga, rozpoznał w Nim Słowo Boże i z ogromną radością składał hołd i dziękował drogiemu Dzieciątku. Po ofiarowaniu, otrzymał dar proroctwa i przepowiedział wszystkie moje cierpienia.

Och, jakże boleśnie wibrującym głosem Najwyższy Fiat kazał odczuć mojemu macierzyńskiemu Sercu straszliwą tragedię całego bólu, jaki mój Boży Syn miał przecierpieć. Każde słowo było cięciem miecza, który przebijał moje Serce. Ale najboleśniej ugodziło moje Serce to, że Boże Dziecię miało być nie tylko zbawieniem, ale i upadkiem dla wielu oraz przyczyną sprzeczności. Co za ból! Co za cierpienie! Gdyby Wola Boża nie podtrzymała Mnie, umarłabym natychmiastową śmiercią z powodu czystego bólu. Ale zamiast tego otrzymałam od Niej życie, które rozpoczęło kształtowanie we Mnie Królestwa Bolesci w Królestwie swojej własnej woli. Dlatego też, wraz z prawem Matki, które otrzymałam wobec wszystkich, nabyłam również prawo Matki i Królowej Wszystkich Bolesci. Och, tak, moim cierpieniem nabyłam mały grosz dla zapłacenia długów moich dzieci, również i tych niewdzięcznych dzieci.

Teraz, moja córko, musisz wiedzieć, że dzięki światłu Woli Bożej, które we Mnie panowało, wiedziałam o wszystkich cierpieniach, które moim przeznaczeniem było przejść, również i o tych, o których Święty Prorok Mi nie powiedział. Właściwie powiedział Mi on o cierpieniach, które przyjdą do Mnie z zewnątrz, ale o cierpieniach wewnętrznych, które miały Mnie całkowicie przebić i które w daleko większym stopniu miały Mi zadać ból oraz o wewnętrznych cierpieniach, zachodzących pomiędzy Mną a moim Synem, nie powiedział ani słowa. To jednak wystarczyło, abym w tym uroczystym akcie ofiarowałam mojego Syna, słysząc ponownie te przepowiednie, czuła jak krwawi moje przebite Serce i jak otwierają się nowe żyły bólu i ogromne pęknięcia w mojej duszy.

Teraz, posłuchaj swojej Matki, w twoich cierpieniach, w bolesnych potyczkach, których ci nie brakuje, gdy wiesz, że Wola Boża żąda od ciebie pewnych poświęceń, bądź gotową, nie trać serca, raczej natychmiast powtarzaj słodkie i kochane Fiat, co znaczy: „To, czego Ty pragniesz, ja pragnę”. I z heroiczną miłością zezwól, aby Wola Boża zajęła swoje królewskie miejsce w twoich cierpieniach, aby mogła przekształcić je dla ciebie w mały grosz o nieskończonej wartości, którym będziesz mogła spłacić swoje długi i długi twoich braci i mogła ich wykupić z niewoli ludzkiej woli, umożliwiając wkroczenie jako wolnym synom do Królestwa Woli Bożej. Musisz wiedzieć, że ofiara, jakiej Wola Boża żąda od stworzenia, jest dla Niej przyczyną tak wielkiej radości, że obdarowuje go Swoimi bożymi prawami do jej złożenia oraz ustanawia królem ofiary i wszelkiego dobra, jakie z tego wyniknie dla innych stworzeń.

Dusza do swojej Bożej Matki

Święta Matko, złóż moje cierpienia w twoim przebitym Sercu, Ty wiesz, jak mnie one martwią. Litości, postępuj jako Matka wobec mnie i wlej balsam swojego bólu w moje serce, abym miała taki sam udział jak Ty w użyciu moich cierpień dla spłacenia długów Jezusowi, abym mogła Go bronić i ochraniać przed wszelkimi atakami dla zdobycia Królestwa Woli Bożej i przyjścia Jego królowania na ziemi.

Mały kwiatek

Dzisiaj, aby oddać Mi cześć, złożysz siebie w moje ręce, abym razem z moim Synem mogła z ciebie złożyć ofiarę Ojcu Przedwiecznemu, dla uzyskania Rządów Woli Bożej.

Zawołanie

Moja Święta Matko, wlej cierpienie w moją duszę i przemień wszystkie moje cierpienia w Wolę Boga.

Medytacja 5

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej.

Święta Rodzina udaje się do Świątyni. Maryja wzorem dla modlitwy.

Jezus pozostaje w Jeruzalem. Radości i smutki.

Dusza do swojej Bożej Matki

Święta Matko, twoja matczyzna Miłość przywołuje mnie do ciebie donośnym głosem. Widzę Cię właśnie bardzo zajęta, gotową do opuszczenia Nazaretu. Moja Matko, nie pozostawiaj mnie. Weź mnie razem z Sobą a ja będę słuchała z baczną uwagą twoich następnych, tak specjalnych lekcji.

Lekcja Królowej Nieba

Ukochana córko, twoja obecność i twoja pilność, jaką wykazujesz, słuchając moich bożych lekcji, aby Mnie naśladować, są najczystsza radością, jaką możesz dać mojemu macierzyńskiemu Sercu. Cieszę się, ponieważ mogę dzielić z tobą nieskończone bogactwa mojego dziedzictwa. Spójrz na Jezusa i na Mnie i przysłuchaj Mi się uważnie. Opowiem ci o epizodzie mojego życia, który wprowadzie zakończył się szczęśliwie, ale był dla Mnie najbardziej gorzkim. Zwróć uwagę, że gdyby Wola Boża nie dawała Mi stale nowego wzmocnienia sił oraz łaski, byłabym zmarła z bólu.

Życie nasze w małym domu w Nazarecie toczyło się spokojnie a mój drogi Syn wzrastał w Łasce i w Mądrości. Zwracał uwagę słodyczą i łagodnością swojego głosu, czarującym spojrzeniem oczu i ujmującą postawą całej postaci. Tak, mój Syn był naprawdę nadobny, wprost piękny!

Na krótko zanim osiągnął dwanaście lat, zgodnie ze zwyczajem, odbyliśmy podróż do Jeruzalem, aby uczcić święto Paschy. Udaliśmy się w drogę, On, Święty Józef i Ja. Bardzo często, gdy szliśmy rozmyślając w skupieniu, mój Jezus przerywał milczenie i opowiadał nam raz o swoim Bożym Ojcu, innym razem o niezgłębionej Miłości, jaką ma On dla dusz w swoim Sercu.

Po wejściu do Jeruzalem, skierowaliśmy nasze kroki wprost do Świątyni i tam, przypadliśmy twarzą do ziemi. Pograżeni w modlitwie, adorowaliśmy Ojca z głęboką czcią. Nasze modlitwy były tak żarliwe i tak zapamiętałe, że otworzyliśmy Niebo i wzbudziliśmy uwagę i zainteresowanie Bożego Ojca, przyspieszając tym samym pojednanie pomiędzy Nim a człowiekiem.

Teraz, moja córko, chcę ci opowiedzieć o bólu, który Mnie torturuje. Na nieszczęście wielu jest takich, którzy rzeczywiście chodzą do Kościoła i modlą się, ale modlitwa, którą kierują do Boga zatrzymuje się na ich ustach, ponieważ ich serca i umysły są od Niego daleko! Jakże wielu chodzi do Kościoła z samego przyzwyczajenia lub dla bezcelowego zabicia czasu. Zamykają oni raczej Niebo a nie otwierają Go. I jaki ogromny jest brak poszanowania w domu Boga! Jak wiele bożych kar mogłoby być darowanych na świecie, o ile wszystkie dusze, w miarę swoich możliwości, chciałyby naśladować Nasz przykład!

Jedynie modlitwa, która płynie z duszy pozostającej pod panowaniem Woli Bożej w nieprzeparty sposób oddziałuje na Serce Boga. Jest ona tak potężna, że zwycięża Go i uzyskuje od Niego największą ilość łask. Dlatego też, postaraj się żyć Wolą Bożą, a twoja Matka, która cię kocha, udzieli twojej modlitwie prawa swojego potężnego wstawiennictwa.

Po wypełnieniu naszych obowiązków w Świątyni i celebrowaniu święta Paschy, przygotowaliśmy się do powrotu do Nazaretu. Zagubieni w tłumie, pogubiliśmy jeden drugiego. Ja pozostałam z kobietami, a Józef przyłączył się do mężczyzn.

Rozglądałam się wokół, aby być pewną, że mój drogi Jezus idzie za Mną, ale nie widząc Go, pomyślałam, że pozostał ze swoim ojcem Józefem. Jakież odczułam zdumienie i obawę, gdy doszłam do miejsca, w którym powinniśmy się połączyć i nie zobaczyłam Go przy nim! Nie mogąc zrozumieć co się stało, poczuliśmy taką obawę i taki ból, że oboje zaniemówiliśmy. Złamani bólem, śpiesznie udaliśmy się w powrotną drogę, z niepokojem pytając każdego,

kogo napotkaliśmy: „Zlituj się, powiedz, czy widziałeś Jezusa, naszego Syna, ponieważ bez Niego nie moglibyśmy dłużej żyć!”

I płacząc, opisywaliśmy jego wygląd: „Jest On ogromnie miły, jego przepiękne niebieskie oczy rozbłyskują światłem i przemawiają do serca, jego spojrzenie jest przenikliwe, przykuwa uwagę i oczarowuje, jego czoło jest majestatyczne, jego oblicze jest nadobne o oczarowującej piękności, jego włosy falują i jak najprawdziwsze złoto, wyrażają piękno i grację. Wszystko jest w Nim majestatyczne, dystygowane, Święte. Jest On najpiękniejszym spośród dzieci człowieka!”

Ale niestety, pomimo naszych poszukiwań, nikt nam nie mógł pomóc. Ból, jaki odczuwałam, pogłębiał się tak bardzo, że gorzko płakałam, co nieustannie otwierało głębokie rozdarcia w mojej duszy i przyprawiało o śmiertelne konanie.

Droga córko, Jezus był moim Synem, ale również był On moim Bogiem, dlatego też cały mój ból był zgodny z Bożym porządkiem, to znaczy można powiedzieć, był tak potężnym i tak niezgłębionym, że przewyższał wszystkie inne tortury razem wzięte.

Jeśliby Fiat, który był w moim posiadaniu, ustawicznie Mnie nie podtrzymywał swoją Bożą potęgą, byłabym umarła z trwogi.

Widząc, że nikt nie może udzielić nam informacji, z niepokojem dopytywałam się Aniołów, którzy Mnie otaczali: „Powiedzcie Mi, gdzie jest mój ukochany Jezus? Ach, powiedzcie Mi, bo już dłużej nie podołam, przynieście Go na swoich skrzydłach w moje ramiona! Zmiłujcie się, Aniołowie, miejcie litość nad moimi łzami. Pocieszcie Mnie, przynieście Mi Jezusa!”

Na próżno szukaliśmy, nikt nam nie mógł pomóc wróciliśmy się więc do Jeruzalem. Po trzech dniach rozpaczliwych poszukiwań, łez, niepokojów, obaw i lęków, weszliśmy do Świątyni. Cała zamieniona w oczy, szukałam wszędzie, gdy nareszcie, przepelniona radością, znalazłam mojego Syna siedzącego pośrodku doktorów prawa! Mówił z taką mądrością i tak majestatycznie, że zdumiewał i zaskakiwał wszystkich słuchających.

Dopiero gdy Go zobaczyłam, poczułam, że życie do Mnie powraca i natychmiast zrozumiałam ukrytą przyczynę jego zaginięcia.

A teraz, jedno słowo do ciebie, moja najdroższa córko. W tej tajemnicy Syn mój chciał dać ogromnej wagi lekcję dla ciebie i dla Mnie. Czy może choć przez chwilę przemknęło ci przez głowę, że zignorował On moje cierpienia? Nie, przeciwnie, wiedział o nich bardzo dobrze, ponieważ moje łzy, moje poszukiwania, mój przejmujący i okrutny ból, odzywały się w Jego Sercu. Niemniej jednak, w czasie trwania tych bolesnych godzin, poświęcił On swojej Woli Bożej własną Matkę, Tę, która kochała Go tak bardzo, aby pokazać Mi, że pewnego dnia, Ja też będę musiała poświęcić dla Niego całe życie Najwyższej Woli.

Pośród tego niewypowiedzianego bólu, nie zapominałam o tobie, moja ukochana córko i wszystko zachowałam do twojej dyspozycji, wiedząc, że będzie ci to w przyszłości służyło jako przykład, ażebyś w odpowiednim momencie posiadała siłę poświęcenia wszystkiego Woli Bożej.

Nie wcześniej, niż gdy Jezus skończył mówić, z poszanowaniem podeszliśmy do Niego i dali Mu słodkie napomnienie: „Synu, cóżeś nam tak uczynił?” A On, z bożym dostojeństwem, odpowiedział nam: „Cóż jest, żeście Mnie szukali? Nie wiedzieliście, że przyszedłem na świat, aby wysławiać Ojca mego?” Zrozumieliśmy głębokie znaczenie słów, które nam powiedział i adorując w nich Wolę Bożą, powróciliśmy do Nazaretu.

Córko mojego matczynego Serca, posłuchaj. Gdy zgubiłam mojego Jezusa, cierpienie moje było ogromnym. Ale na to cierpienie nakładało się jeszcze inne, pamięć o tym, że i ty się zgubisz. Wiedziałam, że odejdziesz daleko od Woli Bożej i czułam się jednocześnie pozbawioną mojego Syna i mojej córki, dlatego też, moje Macierzyństwo odczuwało podwójne uderzenie.

Moja córko, w chwili, gdy czynisz swoją wolę a nie Wolę Boga, pamiętaj o tym, że porzucając Boży Fiat, jesteś bliską stracenia Jezusa i Mnie, co spowoduje, że popadniesz w królestwo niedoli i przeciwności. Dlatego też, pamiętaj o słowie, jakie Mi dałaś o pozostaniu w nierozzerwalnym połączeniu ze Mną, a Ja udzielę ci łaski, że już nigdy więcej nie będzie nad tobą dominowała twoja wola, ale wyłącznie Wola Boża.

Dusza

Święta Matko, drzę cała na myśl o przepaści, w jaką moja wola może mnie wrzucić. Z tego powodu mogę stracić Ciebie, mogę zostać pozbawioną Jezusa oraz wszystkich dóbr bożych. Matko, jeśli mi nie pomożesz, jeśli nie opaszysz mnie potęgą światła Woli Bożej, to czuję, że nie jest możliwym, abym żyła nieustannie w Woli Bożej. Dlatego też, w Tobie cała moja nadzieja, ufam Tobie i wszystkiego od Ciebie oczekuję. Niech się tak stanie.

Mały kwiatek

Odmówisz trzy razy: „Zdrowaś Maryjo”, współczując Mi w moich ogromnych cierpieniach, jakie przeżywałam w ciągu tych trzech dni, podczas których byłam pozbawiona mojego Jezusa.

Zawołanie

Święta Matko, spraw, abym na zawsze utraciła moją wolę i żyła jedynie w Woli Bożej.

Medytacja 6

Królowa Nieba w Królestwie Woli Bożej na ziemi.

Królowa rodzin, Królowa cudów.

Połączenie węzłem małżeńskim Fiat i stworzenia. Gody w Kanie.

Dusza do swojej Bożej Matki

Święta Matko, jestem tu z Tobą i ze słodkim Jezusem, aby być świadkiem nowego małżeństwa, aby zobaczyć jego wspaniałości, zrozumieć wielką tajemnicę i poznać, jak daleko sięga Twoja macierzyńska miłość wobec mnie i wobec wszystkich. Litości, moja Matko, włóż moją rękę w swoją, posadź mnie na swoich kolanach, wzbogać mnie swoją miłością, oczyść moją inteligencję i opowiedz, dlaczego chciałaś być obecną na tych godach.

Lekcja Królowej Nieba

Moja najdroższa córko, moje Serce przepełnione jest miłością i czuję potrzebę opowiedzenia ci o przyczynie, o powodzie, dla którego razem z Moim synem Jezusem chcieliśmy być obecni na tych godach małżeńskich w Kanie. Czy myślisz, że chodziło tylko o to, aby być uczestnikiem ceremonii? Nie córeczko, to są głębokie tajemnice. Słuchaj Mnie uważnie, opowiem ci o nowych rzeczach i o tym, jak moja matczyzna Miłość uzewnętrzniła się w nowy niespotykany sposób a Miłość mojego Syna ukazała widome oznaki Ojcostwa i Królewskiej Władzy dla stworzeń.

Teraz, posłuchaj Mnie. Mój Syn powrócił z pustyni i przygotowywał się do życia publicznego, ale wcześniej chciał być uczestnikiem tego wesela i dlatego przyjął zaproszenie.

Udaliśmy się tam, nie po to, aby świętować, ale aby czynić rzeczy wielkie dla dobra rodzaju ludzkiego. Mój Syn zajął miejsce Ojca i Króla rodzin a Ja zajęłam miejsce Matki i Królowej. Naszą obecnością wznowiliśmy świętość, piękno i porządek małżeństwa, stworzonego przez Boga w Raju, to znaczy Adama i Ewy, którzy związani zostali węzłem małżeńskim przez Najwyższą Istotę dla napelnienia ziemi oraz pomnożenia wzrostu przyszłych generacji.

Małżeństwo jest podstawową substancją, z której wypływa życie przyszłych generacji. Można powiedzieć, że jest to pień drzewa, z którego ziemia jest zaludniona. Księża i osoby zakonne są jego gałęziami. Gdyby nie było pnia, gałęzie nie miałyby również życia. Dlatego grzesząc, wycofując się z Woli Bożej, Adam i Ewa sprawili, że rodzina straciła swoją świętość, swoje piękno i swój porządek. A Ja, twoja Matka i nowa, niewinna Ewa, razem z moim Synem, podążyliśmy tam, aby wprowadzić porządek do tego, co Bóg utworzył w Raju. Objęłam urząd Królowej Rodzin i ubłagałam łaskę, aby rządził w nich Boży Fiat, aby rodziny należały do Mnie i abym posiadała pośród nich miejsce Królowej.

Ale to jeszcze nie wszystko, moja córko. Nasza miłość płonęła i chcieliśmy, aby oni poznali, jak bardzo ich kochamy oraz aby udzielić im najbardziej wzniosłej z lekcji. A odbyło się to w ten sposób. W trakcie uczy zabrakło wina i moje matczyne Serce, pochłonięte miłością i gotowe pomagać, wiedząc, że mój Syn uczyni wszystko, błagalnym głosem (ale będąc pewną, że Mnie wysłucha), powiedziałam do Niego, „Mój Synu, małżonkowie wina nie mają”. A On odpowiedział: „Jeszcze nie przyszła moja godzina czynienia cudów”. Ja, będąc absolutnie pewną, że On niczego

nie odmówi Mnie, jego Matce, która Go prosi, powiedziałam do tych, którzy usługiwali przy stole: „Czyńcie cokolwiek mój Syn wam powie, a będziecie mieli, czego chcecie, otrzymacie nawet jeszcze więcej i to w nadmiarze”.

Moja córko, w tych kilku słowach dałam stworzeniom najbardziej praktyczną, pożyteczną i wyjątkową lekcję. Sercem Matki powiedziałam: „Moje dzieci, chcecie być święte? Czyńcie Wolę mojego Syna. Nie wychodźcie z tej Mocy. Chcecie położyć kres całemu waszemu złu? Czyńcie cokolwiek mój Syn wam powie. Chcecie wszelkich łask, nawet tych trudnych do osiągnięcia? Czyńcie cokolwiek On wam powie i czego zażąda. Potrzebujecie również rzeczy dla naturalnego życia? Czyńcie cokolwiek mój Syn powie, ponieważ w Jego Słowach, cokolwiek On wam powie i czego wymaga, zawarta jest taka siła, że gdy On mówi, Jego Słowo już zawiera w sobie to o co prosisz i sprawia, że w twojej duszy wzrasta łaska o którą prosisz. Jakże wielu widzisz ludzi, którzy są pełni pasji, słabi, dotknięci zmartwieniem, nieszczęśliwi, nędzni i modlą się i wydaje się, że Niebo jest dla nich zamknięte. Sprawia to ból twojej Matce, ponieważ widzę, że modląc się, odchodzą od Chrzcielnicy, w której przechowywane jest wszelkie dobro, jakim jest Wola mojego Syna.

Teraz, słudzy uczynili dokładnie to, co mój Syn im powiedział, to znaczy: „Napełnijcie stągwie wodą i zanieście je do stołu”. Mój drogi Jezus pobłogosławił tą wodę i została ona przemieniona w najlepsze wino. Och, tysiąckrotnie niech będzie błogosławiony ten, kto czyni to, co On mówi i czego On żąda! Mój Syn oddał Mi tym samym największą cześć, bo ustanowił Mnie Królową Cudów. Dlatego potrzebował mojego zjednoczenia i mojej modlitwy w sprawowaniu pierwszego cudu. Kochał Mnie tak bardzo, że chciał Mi dać pierwsze miejsce Królowej również i w tym, co dotyczyło cudów i czynami, nie słowami powiedział: „Jeśli chcesz łask, cudów, przyjdź do mojej Matki. Nigdy nie odmówię Jej niczego, o co Ona prosi”.

Moja córko, biorąc udział w tych godach, widziałam lata, które nadejdą, widziałam Królestwo Woli Bożej na ziemi. Spoglądałam na rodziny i prosiłam dla nich o łaskę, która symbolizując Miłość pomiędzy Trzema Osobami Trójcy Przenajświętszej, sprawi, że to Królestwo będzie pełne życia. Moim prawem Matki i Królowej przejęłam w sercu nad Nim rządy, a posiadając Chrzcielnicę, złożyłam do dyspozycji stworzeń wszystkie łaski, pomoce i świętości potrzebne do życia w Królestwie tak świętym. I dlatego powtarzam nieustannie: „Czyńcie cokolwiek Mój Syn wam powie”.

Moja córko, posłuchaj Mnie, jeśli chcesz, aby wszystko było w twojej mocy, nie poszukuj niczego innego, ale spraw Mi radość i daj Mi możliwość uczynienia z ciebie mojej prawdziwej córki i córki Woli Bożej. Przejmę wówczas na Siebie zaręczyny i połączenie małżeństwa pomiędzy tobą i Fiat i sprawując wobec ciebie prawdziwe funkcje Matki, połączę małżonków, dając ci w wianie prawdziwe Życie mojego Syna a jako prezent, moje Macierzyństwo i wszystkie moje cnoty.

Dusza

Matko Boża, jak bardzo powinnam Ci dziękować za wielką miłość, jaką mnie obdarzasz i za to, że we wszystkim co robisz, zawsze pamiętasz o mnie, oraz za przysposobienie i danie mi takich łask, że Niebo i ziemia są poruszone, oczarowane razem ze mną i wspólnie nieustannie zwracamy się do Ciebie: „Dziękujemy Ci! Dziękujemy Ci! Litości, Święta Matko, wyryj te swoje święte słowa w moim sercu: „Czyń cokolwiek Mój Syn ci powie”, ażebyś mogła utworzyć we mnie. Życie Woli Bożej, którego tak bardzo pragnę i za którym tak bardzo tęsknię. I opieczętuj moją wolę, aby zawsze była podporządkowaną Woli Bożej.

Mała ofiara

We wszystkich naszych czynnościach, starajmy się otworzyć uszy naszego serca, aby usłyszeć głos Bożej Matki, Która mówi do nas: „Czyńcie cokolwiek mój Syn wam powie”, abyśmy uczynili wszystko dla wypełnienia Woli Bożej.

Zawołanie

Święta Matko, przyjdź do mojej duszy i spraw cud, aby mną zawładnęła Wola Boża.

* * * * *